



PIERŚCIÓNKI

BABUNI

1



BIBLIOTEKA
DOMOWA POLSKA.

TOM I.



LIPSK.

NAKŁADEM KSIĘGARNI PAWŁA RHODE.

1868.



PIERŚCIONKI BABUNI

Z DOŁĄCZENIEM POZOSTAŁYCH PISM
KAROLINY WOJNAROWSKIEJ.

WYDANIE PIERWSZE ZUPEŁNE.

TOM I.

DO MATEK POLSKICH.

O PRZYSZŁOŚCI WZRATAJĄCYCH
POKOLEŃ.



LIPSK.

NAKŁADEM KSIĘGARNI PAWŁA RHODE.

1868.

300598



80820

W S T Ę P.

„Cóż może być więcej zajmującym dla Matek, jak przyszły los dzieci?..“ Ta była myśl, która piszącemu te karty pióro do ręki podała, w chwili kiedy zastanawiając się nad zwyczajnym wychowania trybem, czuł chęć przełożenia publiczności polskiej niektórych uwag w tym względzie — ale obok tego, nie ufając siłom swoim, wstrzymywanym był przez obawę nagany, jaką zbyt śmiało przedsięwzięcia zwykle ściągają na siebie. — Już od wielu lat zajmują się mędrcy różnych krajów poszukiwaniem dla bliźnich łatwej szczęścia drogi, — już uznano tę prawdę, że charakter i wewnętrzne usposobienie człowieka wiele tutaj znaczą, przyzwoite zaś nastrojenie obojga u młodzi kobietom przysądzone zostało. Nałożywszy tym sposobem nowe obowiązki, zaczęto pilnie zgromadzać rady ku ich ułatwieniu posłużyć mogące, i narody stojące na czele powszechnej oświaty posiadały rychło znaczną liczbę dzieł potrzebnych wychowaniu poprawy na celu mających.

W Polsce jednak, mimo dość ogólnego przyjęcia równych wyobrażeń, mimo próżni, jaką brak pism takowych wśród literatury naszej zostawia, nikt jeszcze nie zajął się ułożeniem stosownego planu, nikt Matkom nie podał ręki, aby dopomódz im

w wykonaniu pięknego lecz trudnego zadania, i tylko szanowna Autorka *Pamiętki* święto cokolwiek tego dotknęła przedmiotu.

Kiedy więc niedostatek przewodników do lepszego ukształcenia młodych pokoleń dotąd u nas czuć się daje, niesłusznie byłoby przez źle zrozumianą skromność ustępować z drogi, na którą życzyć tylko należy, aby więcej osób wchodziło; postanowiliśmy zatem przerwać bezowocne milczenie, chowane w nadzieji, że ktoś zdatniejszy uchyli potrzebę zamyslanej przez nas pracy, — postanowiliśmy zrobić już jakikolwiek początek, choćby tylko dla tego, aby zwrócić bacniejszą uwagę światłych ludzi na bujną niwę jeszcze leżącą odlogiem.

Matki polskie, niejedną już od swoich i od obcych uczzone pochwałą, nie potrzebują zapewne, byśmy je, jak dzieci, starali się znęcać do siebie pochlebnemi słowy: po większej części czują one mocno powinności swoje, a dobre rady pod względem takowych pełnienia podane, będą niechybnie dla Nich pożądanym hołdem. Ten im składając z życzeniem, aby mógł odpowiedzieć naszym w tej mierze marzeniom, wyznajemy naprzód, iż jako początkujący w sztuce pisania, wiele mogliśmy popęlić uchybień, — prosim wszakże, aby mniej na to, a więcej na rzecz samą zważano, i cieszym się nadzieją: że przynajmniej przedsięwzięcie pożytecznego dzieła czytelnicy za dobre przyjąć nam zechcą.

Autor.

DO MATEK POLSKICH.

Rozdział I.

O powinnościach Matki.

*„... Nie dość jest dziecię pieścić, ozdabiać i żywić,
„Trzeba jeszcze pracować, by go uszczęśliwić...”*

Może ubliżającą się Paniom wyda myśl tego Rozdziału, — dla którego przecież naprzód o ich uwagę prosimy, bo łańcuch obowiązków, które pewno każda szczerze wykonywać pragnie, ma jeszcze ogniwa mniej znane, a gdy widzieliśmy nie jedną, mimo najrzetelniejszego przywiązania do dzieci, wiele opuszczającą z tej strony, zdaje nam się, że dobrze będzie zaraz cokolwiek i o tem powiedzieć.

Nie masz podobno kobiety, któraby poglądając na przywołaną przez siebie do życia istotę, nie pragnęła gorąco, nawet z poświęceniem własnym zaskarbić jej wiele chwil przyjemnych, i dla niej nie marzyła o szczęściu; ów pociąg serca jest także i powinności wyrazem, bo w sercu człowieka Bóg najpiękniejsze ustawy swoje nakreślił.

Co Matka pragnie dla kochanego dziecięcia, nad tem, aby otrzymane być mogło, pracować powinna w zakresie sobie właściwym. Te tylko,

które nie pojmują całej piękności powołania swojego, skarżyć się mogą na szczupłość tego zakresu, bo jeżeli ustawy towarzyskie nie wielką zostawują im działalność pod względem materyalnego bytu, — jeżeli z tej strony kierowanie potomstwa przyszłością, podrzędnie tylko i warunkowo na nich przypada, — są za to samowładnemi paniami duchowego świata, upadek zaś tej potęgi sobie tylko przypisywać winny. Dzieci, nawet płci męskiej, choć obcym podległe wpływom, nigdy nie bywają tak dalece oddzielane od Matki, aby ta wpływać nie mogła na nich natchnieniem, tą szczególną kobietą bronią.

Tej władzy tak delikatnej, że nie powiem Boskiej, używając ku skierowaniu poddanych sobie umysłów na prawdziwą szczęścia drogę, więcej uczynią, niż gdyby wdzierały się do dawania niewłaściwych sobie nauk, lub urządzenie interesów na swoją brać chciały porękę. Ale żeby powinność swoją dokładnie wykonać mogły, za mało im jest wiedzieć, że na nich nałożoną została; trzeba się z gruntem rzeczy zapoznać, trzeba zglębnić przeznaczenie człowieka, trzeba uważać, jak dalece przyjęte powszechnie wychowania sposoby odpowiadają głównemu celowi swojemu, a nakoniec wypada wadom, które się tutaj odsłonia, środków zaradczych poszukać.

Powołując kobiety polskie do tej, tak dla nich stósownej pracy, nie jest bynajmniej naszym zamiarem odmieniać w czemkolwiek zwyczaje, narzucać szczególne widoki, lub ważne nowości wprowadzać. Przypominamy tu tylko ów najważniejszy ze wszystkich obowiązków uszczęśliwienia

dzieci, przez Opatrzność bez wątpienia obojgu naznaczony rodzicom, lecz niezawodnie także dla matek ściślejszy: w ich ręku głównie spoczywają losy młodych pokoleń, — one panują pojęciom w pierwszej porze życia, i w pierwszej porze młodości, one przez wpływ swój bezpośredni na kształcenie córek, połowę rodu ludzkiego mają w swej opiece, a przez tę połowę koniecznie działają na drugą. Do Matki tuli się wążta dziecina, którą dopiero ze wszystkimi szczegółami bytu zapoznawać trzeba, — do Matki równie w świat wchodzący młodzian chętniej daleko niżeli do Ojca, pierwsze swe wrażenia przynosi, — dwa razy więc ona jego natchnieniom przodkuje, i tej władzy swej nawet z poświęceniem osobistych widoków, ku rzetelnemu dobru jego ma użyć. Trudności zrażać jej nie powinny, ani ta uwaga, że łożone usiłowania nie zawsze skutecznemi być mogą: dążność do dobrego zawsze polepszenie jakieś sprowadza, jeżeli tylko należycie pojętą została; zastanówmy się nad tem co jest i co być powinno, — zastanówmy się nad przeciwnemi skutkami, które odnoszą nie raz najpilniejsze koło szczęścia zabiegi, — rozważmy, czyli znaczna część ludzkich niesmaków z czego innego jak z błędnego umysłów kierunku pochodzi, — a może nakoniec ujrzymy sposoby tak łatwe i proste, że tylko nieco szczerej chęci, nieco pilnego wytrwania będzie nam w wykonaniu potrzeba.

Rozdział II.

Uwagi o wychowaniu.

*„Musi drzewo, aby się rozkwitać i rodzić,
„Po liściach, jak po szczeblach na powietrze wchodzi,
„Chociaż soki pożywne z łona ziemi bierze,
„Owocu dać nie może, tylko w wyższej sferze.“*

Prawda to nader przykra lubo nie mniej rzetelna, że wychowanie nasze nie jest takim, jakim byćby mogło, ani jakim być powinno dla kształconych szczęścia. Poświęcają mu wiele czasu, kosztu i starania, z niemałym zachodem obrabiają całą powierzchowną istotę człowieka, rozwijają pamięć i wyobraźnię, czasem nawet serce, a przecieź obecna epoka przedstawia mniej daleko szczęśliwszych niż dawniejsze czasy, chociaż ona bez wątpienia o ukształcenie swej młodzi więcej jest staranną. Nie masz tu zatem winy w chęci, ale być muszą błędy w wykonaniu, i albo cel prawdziwy zapoznanym został, albo droga do niego wieść mająca, źle była obraną.

Jeżeli dobre wychowanie na tem jedynie zależy, aby osoba jego działaniu poddana jak najwięcej nabyła zręczności, nauk i oglady, nie nie moglibyśmy przeciw tegoczesnemu biegowi jego zarzucić, bo z tej strony nawet znaczne uczyniono

postępy, rozpowszechniając wiele wiadomości, które przed pół wiekiem szczupłej tylko liczbie wybranych były zwyczajne. — Lecz jeżeli nie sama powierzchowna ogląda, nie samo rozwicie talentów i ozdobienie umysłu, najważniejszem być mają zadaniem przy kształceniu młodzi, — jeżeli nie dość jest nadać swym dzieciom polor światowy i stósowną do stanu ich nauk, — jeżeli przedewszystkiem należy im się wyższa moralność, należą niemniej zasady za podstawę rzetelnego szczęścia w całym życiu służyć mogące, to bezstronnie rzecz biorąc, nie ledwie wsteczny krok wychowaniu naszemu przyznać wypada w tej mierze, bo choć od dawnego świetniejsze, nie tyle przecież co tamto przeznaczeniu swemu zadosyć podobno czyni.

Pocziwe babki nasze niekoniecznie biegle pisać umiały, a mężom ich obcą była połowa tak hojnie udzielanych dziś nauk, ale usposobienie stron obu lepiej do potrzeb spólnego życia zastosowane, większą w niem zapewniało pogodę, niż ją teraz mamy, więcej się w każdym razie z naturą i przeznaczeniem zgadzało. Rodzice ówczesni z małym zachodem cieszyć się mogli wypłaconiem należnego długu, bo wtedy umysły ludzkie mniej miały jeszcze wymagań, wyobrażenia wszystkich mniej były od siebie różne, każdy szedł spokojnie wydeptanemi przez poprzedników swych ślady, a wiara w zupełnej panując sile, powszechną oświecała drogę, — nie jedne wstrzymywała zboczenia, nie jedną ułatwiła cnotę, powinność zaś każdą pilnie wypełniać kazała, co już samo przez się ku szczęściu było postępem.

Lecz dzisiaj, w wieku, gdzie ludzkość jakby koń rozhukany na różne puściła się bezdroża, w wieku olbrzymich chęci, tudzież pragnień niezbytich, w wieku samolubnych pociągów i wszelkiej moralności zwolnienia, za mało jest kształcą dzieci, rozumu się imać, kiedy nie mogą ogólnie reszty w dobrym brać przykładzie, kiedy owszem należy strzedz ich od codziennego wpływu niechwalebnych wzorów. Nie dość ozdabiać pamięć i gładzić obejście; nie dość pobieżnie wspomnieć powinność i czucie, lub religii, jak zadania, bez rozwicia uczyć, — ale wypada też obudzać i umacniać duszę, należy złym skłonnościom poszukiwać wędzidła i giętkie młodzieży umysły ku dokładnemu pojęciu prawdziwego szczęścia skierować, należy ująć w kluby jej wyobraźnię, aby nie prowadziła do błędu.

To wszystko nie może być zapewne dziełem jednej chwili, ani też da się zwyczajnym nauką sposobem uzyskać: młodość daleko więcej uczuciu niżeli rozprawom hołduje, a najpiękniejsze moralności natchnienia zwietrzeją wyrzeczone od razu, bo one nieznacznie prawie i z wolna w sercu zaszczepiane być powinny, jeżeli mają później całemu życiu przyświecać. — Kobietom też, którym w ogólności prace materialnego bytu i odrębnych czynności zajęcie nie przeszkadzają do ciągłego czuwania nad dziećmi, kobietom, które więcej zawsze do nich zbliżone, łatwiej mogą rozpoznać właściwe sposoby ugięcia, (bo nie wszystkie charaktery jednymże ulegają wpływom) kobietom więc, których powołaniem na świecie jest lubie uszczęśliwiać istoty, pisarze nowocześni

tę najdelikatniejszą, ale za to najpiękniejszą stronę wychowania młodych potomków przyznali, my zaś tuszymy sobie, że i Polki nasze to chlubne zadanie godnie wykonywać zechcą.

Nie jedna może, smutnem doświadczeniem na sobie lub swych ukochanych, przekonała się, że niedość jest posiadać w ukształceniu swoim to wszystko, co świat za potrzebne uznaje, niedość nawet los jeszcze mieć sobie przychylnym, aby dojść do szczęścia. Zbyt często ci, którym zda się nie nie brakuje, czują czezość i nudę, zbyt często zepsute fortuny dzieci mijają się z prawdziwą życia rozkoszą, zbyt często najhojniejsze niebios dary służą prawie tylko na to, aby przekonywać mogły, jak wiele wewnętrzne przekonanie na każdą godzinę życia skutkuje.

Kto niekoniecznie zawsze sobą zajęty, lubi też zastanawiać się nad powszechnym życia torem, ten z żalem uważa zapewne, jak wybredność we wszystkim wzmaga się wraz z wykwinnością obyczajów, jak pragnienie użycia wszelkie rozpiera granice, a nietylko już szczęście, ale nawet spokojność i ukontentowanie coraz trudniejszemi się stają. — Narzekania na epokę naszą z tej strony są bardzo słuszne — do niej więc należy poprawić to, co zepsuła, i oględność w ukształceniu, pilność w przestrzeganiu dobrego na równi z potrzebami wieku postawić. Dzika roślina bez żadnych zachodów na rodzimym gruncie swobodnie rozwijać się zwykła, i z małym staraniem wydoskonaloną być może, — ale tegoczesny świat skutkiem powszechnego wygórowania we wszystkim, stał się podobnym do owych zagranicznych

krzewów, którym już do wzrostu nawet szczególnego pielęgnowania potrzeba, — cóż dopiero jeszcze, gdy chcemy, aby prócz kwiatów owoce także wydały!

Kwiatem jest tylko, co każdy zapewne przyzna, to ukształcenie ozdobne ale bez korzyści, które tak powszechnie teraz udzielanem bywa: tworzy ono ludzi w towarzystwie przyjemnych, ujmujących może w światowem obejściu, ale mało umiejących sobie samym wystarczyć, mało też usposobionych do rodzinnego pożycia. Dobrze zrozumiany, dobrze pojęty interes własny rzadko jest miany na względzie, ale więcej to, co błyszczący, to co pozorem jaśnieje; zda się, jakoby każdy kształconym był tylko dla drugich na aktora, i sposobionym szczególnie do zręcznego odegrania naznaczonej sobie roli na widowni publicznej, z zapomnieniem lub zaniedbaniem tego, co będzie po zejściu jego ze sceny. Jednakże udzielanie się towarzystwu nie jest wyłącznem przeznaczeniem człowieka: jeżeli cała społeczność ludzka bez wyjątku stworzoną była do właściwych sobie stosunków, jeżeli chwile pędzone w gronie dobranych osób, są bezwątpienia przyjemne a nawet korzystne i potrzebne, jest ich też wiele takich, gdzie człowiek sam sobie wszystkim być musi — wiele innych, gdzie on będąc czołem lub głównym członkiem rodziny — nie może, jak to zwyczajnie w liczniejszym zgromadzeniu bywa, puścić się tylko jedną z drugimi koleją. Tymczasem, prawie to wszystko co samodzielność stanowi, co osobnemu człowiekowi szczęściem lub nieszczęściem się staje, wszystko,

co kiedyś z jego działania wyniknie, zostawianem jest po większej części przypadkowemu rozwinięciu jego usposobienia, i żadnego nie otrzymuje kierunku, a przecież każde nasienie tylko samo siebie odradza, i troskliwe pielęgnowanie pozorów tylko na pozory skutkuje.

Cóż z tego, że młodzież płci obojej umie świetnieć w salonach, i w liczniejszym towarzystwie, tak jakby na wystawie, być przyjemną, wesolą, szczęśliwą — jeżeli, co ważniejsze, nie posiada potrzebnej zdolności, aby dobrze przyszłość swoją urządzić, aby w niejednym razie, i w ściślejszych stosunkach, z własnych już zasobów dla drugich albo siebie wysnuć przyjemność i szczęście.

Na balu nawet tańczące koło dzieli się znowu na tyle kółek, ile jest par zebranych, i każda śród ogólnego ruchu właściwe sobie wykonywać musi obroty, a w nich uważać, aby nie potraçała nikogo, ani też sama potraćaną nie była, i miło jej bardzo, gdy się tak osoby dobiorą, że w tem połączeniu swoim wielostronną znaleźć mogą zabawę — w życiu zaś równie wszystko rozpada się na części, a to właśnie przy terażniejszym wychowaniu zbyt mało uwzględnionem bywa.

Pilnem jest staranie zręcznych sposobiące tancerzy, i przeciwnem widok niezgrabnego ruchu, albo źle dobranej pary — niechże to samo uczucie harmonii we wszystkim ukształceniu młodzi przodkuje: niech rodzice pracują nad ozdobieniem umysłu i powierzchowności ogłada — niech uczą dzieci swoje tego wszystkiego, co pożytecznem czy przyjemnem być uznają, ale niech do

przyjętych zwyczajem wiadomości dodadzą jeszcze naukę życia, tę najważniejszą ze wszystkich nauk — a szczęście potomków i własna spokojność pewno im z tego wyniknie.

Podług obecnego trybu rzeczy zbyt często wiek późny ojców i matek niepokojonym bywa przez wybryki młodzieńców i przez nieukontentowanie córek; nawet powszechnie przyjętym zostało, że każdy mężczyzna wypłacić musi tak zwany dług młodości, to jest mniej więcej szaleństwo popełnić, a każda kobieta odbyć bolesne przejście z wesółych marzeń do smutnej rzeczywistości, — jedno zaś i drugie nabyte doświadczenie, stratą przynajmniej • wielu chwil przyjemnych, jeżeli nie zdrowiem i szczęściem całego życia zwykle okupywać mają.

Zkądże pochodzą te szaly, te niezwykajne marzenia, które dopiero w nowszych czasach powstały?... Kędyż naznaczyć im początek, jak nie w pewnej, mało dotąd uważanej, władzy, która dawniej drzymała niebudzona, lub ulegała silniejszym wpływom religii, a którą terazniejsze wygórowanie podżega, lecz zaniedbuje wychowanie, zamiast używać jej na dobre, podobnie jak używane bywają ku pożytkowi ludzkiemu fale bystrego potoku?

Zapewne młodość ma zbyt kujące siły, które koniecznie w stosunkach towarzyskich zetrzeć się muszą — i lubi poić się złudzeniem, które przed rzeczywistością ucieka; lecz w mocy starszych jest owym siłom stósowny nadać kierunek — złudzenia zaś same na korzyść rzeczywistości obró-

cić, po części przenosząc je w rzeczywistość, po części marny ich zapal przenosząc dy enoty.

Jak zręczne ujęcie pary uczyniło ją pomocnikiem narzędziem człowieka, narzędziem nieco dzikiem, ale przecież posłusznem, tak zręczne ujęcie młodzieńczych dążeń nie jedno dobre światu wyrodzićby mogło: wiosna człowieka, jak wiosna całej natury najsposzniejszą jest do przyjęcia wszelkich zarodków na przyszłość; później ziemia już uschła pod letniego słońca skwarem, a człowiek przeszedł stósowną porę rozwicia, i oboje lub nie wydadzą owocu, lub mniej bogatym ozdobią się plonem, bo siła czynności w nich mniejsza. Niech tedy żywość chęci, która zbyt często teraz tylko niepokój gotuje, obracaną będzie na korzyść celów szlachetnych i pożytecznych zatrudnień; niech próżność i miłość własna ustąpią cokolwiek z wyobrażeń, aby piękniejszym wzruszeniom zostawić miejsce; niech młodzian stara się nie o poklaski salonów i łatwych piękności zdobycie, ale niech pragnie na wiek późniejszy chlubne zaskarbić sobie wspomnienia; niech mu celem będzie szacunek współbraci, godność własna i szczęście przyszłej rodziny; niech młoda paniątka nie tęskni koniecznie za zabawą i światem, niech marzy, ale nie o hołdach i zbytkach, nie o samych próżności rozkoszach — nawet nie o miłości, do której przecież każdy mniej więcej ma prawo; niech raczej w umyśle swoim zbiera przykłady cnót wszelkich, któremi jaśnieć może kobieta, niech całym sercem lgnie do pięknego ich obrazu, a miłem to będzie wielu próżnych godzin zajęciem i pewną pomocą do szczęścia.

To wszystko urządzić nie jest tak trudnem, jak się być może wydaje — a do szczęśliwego skutku potrzeba tylko nieco wytrwania i starych oddalenia uprzedzeń: to wszystko wpływami swemi uczynią matki gdy zechcą, a chcieć powinny, bo jedno bezstronnie na świat rzucone spojrzenie przekonać może, jak płonne są nadzieje tych, co pociechę swojej przyszłości na jego zasadach budują. — Gdzie bujna młodość pełna sił i życia, sama już sobą szczęśliwa? Gdzie starość bogata w chlubne pamiątki, otoczona, jakby wieńcem, wesołem potomstwem? Gdzie świętość uczuć rodzinnych — gdzie wiara w cnotę, gdzie jest pobożność prawdziwa?

Znajdzie to wszystko może jeszcze u nas, ale znajdzie tylko wyjątkiem — a w ogólności jakies znużenie, jakaś czezość w życiu szukająca tylko zabałamucenia, zapomnienia siebie — młodzież zawczasem sercem i umysłem stara, niechętna do tego, co widzi przed sobą, i prawie zawsze za innym losem tęskniąca, — jakies powszechne zważnienie z tem, co jest — jakiś niesmak, co się tylko materjalizmem tumani, a tęskni przecie lubo nie wie za czem, to jest dzisiaj choroba społeczna, którą w samym zarodzie najłatwiej będzie uleczyć, skoro matki wejdą w tę potrzebę już wielostronnie uznaną. Dostatki, nauki, wiadomości wszelkiego rodzaju, same nie przyniosą szczęścia — to są tylko sposoby, do których niezbędną jest także sztuka ich użycia, — tę zaś umiejętność może po ścisłej uwadze znajdziemy daleko rzadszą, niż ją być sędzimy, a bez niej

człowiekowi podobnie jak okrętowi bez steru, trudno jest celu swojego nie minąć.

„Jedna jest tylko iskra w człowieku...“ powiedział już dość dawno ulubiony wieszcz Polaków; ta iskra, to zapal młodzieńczy, który z wiosną życia powstaje, zapal, który holduje wszystkiemu co dobrem, co pięknem być mu się wyda, a który grzeszy tylko przez fałszywe jednego i drugiego pojęcie. Ująć go więc i oświecać należy, zbawiennem wesprzeć natchnieniem, zachęcić wskazaniem drogi do położenia, w którym się wychowawcy nasi znajdują, najstosowniejszej; słowem, kierować nim tak, jak się kieruje parą, aby ku pożytkowi służyła. Ztąd też właśnie ta część ukształcenia młodych koniecznie domowi przypada, bo rodzice tylko najlepiej wiedzieć mogą, do czego po nauk skończeniu powołani będą synowie, do czego zatem chęci onych pobudzać jest dobrze, aby na wyznaczonej sobie ścieżce jak najwięcej kwiatu, jak najmniej ciernia zebrali.

Nauki, sztuki, talenta, to wszystko, co światu się świeci, z równą korzyścią i za domem przez obojętnych udzielanem być może; ale co się serca dotycze, do tego nieodzownie serca potrzeba; rodzice też sami znają dokładnie tysiączne odcięcia charakterów swych dzieci, jako i sposoby kierowania tymże odpowiednie, — w szczególności zaś matki, pod których pieczę te młode rozwijają się rośliny. Do matek więc naszą zanosimy prośbę o ulepszenie z tej strony w wychowaniu młodzi najpożądańsze, wzywając razem, aby dla tym pewniejszego sądu przypatrzeć się

chciały na chwilę rodzajowi kształcenia, który chwalebne pominawszy wyjątki, bywa powszechnie starań i zabiegów celem.

Weźmy najpierwej młodzieńca, tego przyszłego władcę rodziny, tego dorastającego społeczności króla, weźmy go w najświetniejszej postaci modnego układu, połączonego nawet z gruntowną nauką; przypuśćmy w nim wszelkie uzdolnienie do świata i wyższą nawet zdatność, za pomocą której może jaśnieć wśród braci lub zasługiwać się krajowi; natura nie szczędziła tu darów i zdolności, profesorowie i nauczyciele wykonali też jak najlepiej obowiązki swoje, wszystko więc zbiegło się, aby utworzyć człowieka podług ogólnych wyobrażeń mogącego być szczęśliwym; ale czy rodzice obok hojnie łożonych wydatków nie już nie zaniedbali, co do nich należy, co szczególnie w ich jest mocy? Czy podali duchowi rękę, aby nie uwiądnął przed czasem; czy uważali na wewnętrzne usposobienie syna; czy pracowali nad tem, aby toż usposobienie zgadzało się jak najlepiej z położeniem jego; czy religijne wyobrażenia są tam dość zasadne i stałe, aby w każdym razie wspierać męczyznę i przewodniczyć mu mogły; czy też ten wzór pozbierranych tu i owdzie doskonałości nie będzie po trosze, jak owa kobieta mitologicznej powieści, którą utworzył człowiek, a której nie potrafił dać duszy? . . .

Skoro czytelnicy nasi po szczerem i bezstronnem zastanowieniu, po odtrąceniu znajdujących się wszędzie wyjątków, na te pytania odpowiadać zechcą, to przyznają zapewne, że młodzież

tegoczesna przy całym swoim światowym ukształceniu, zaniedbaną zostaje z najważniejszej strony, bo nie otrzymuje światła potrzebnego do władania pożytecznie zdolnościami swemi — bo namiętności, które teraz mnóstwo podnieca przedmiotów, nie ma czem poskramiać — bo nakoniec powszechnie mało sposobioną bywa do cnót rodzinnych, do cichego szczęścia i do wewnętrznych rozkoszy. —

A kobiety — te przyszłe żony i matki, kobiety, w których ręku znajdują się sława i spokojność rodzin, lubość domowej zagrody, a nadto przyszły los potomków naszych; kobiety, których powołanie wymaga tak wzniosłej duszy i tyle ciągłych poświęceń, pod jakimże szczególnym wpływem do tego kształcone zostają? Czy Religia bierze je pod swą opiekę, aby ułatwić trudne często, chociaż niepozorne cnoty, — czy budzonym bywa im ten święty zapal, który uczuciem szlachetnej miłości uwdzięcza najprzykrzejsze ofiary, — czy głównym zamiarem ich wychowania jest, wznieść je do wysokości prawdziwie wysokich przeznaczeń? ... Nie, tam we wszystkim próżność szczególnie panuje, grunt rzeczy poświęcając blaskowi pozorowi; co powierzchowność zdobi, co miłość własną podsyca, to u nich rzetelne wyprzedzać musi zasługi, a wiele matek nie pyta o to, czem są córki, ale czem się być wydają, i główną u nich nauką jest podobania się sztuka, oparta na zręcznym okazywaniu będących w modzie przymiotów. Wprawdzie więcej może niżli męskiej młodzi wpajane im bywają wyobrażenia powinności, lecz rzadko dzieje się

to w sposób potrzebom całego życia odpowiedni, rzadko tak nawet, aby na dobre w umyśle pannieńki utkwiło; może to ztąd pochodzi, że samych matek zasady nie są zupełnie gruntowne, i więcej na względach konieczności z położenia rzeczy wynikającej, jak na pojęciu wielkich myśli Stwórcy oparte; dość, że forma, w której pokładane są te nauki, nie raz odstręczającym okrywa je pozorem, albo zbyt wątle daje im podstawy, aby później wpływom światowego zepsucia, przewrotnych twierdzeń zagranicznych romansów, a co najtrudniejsza, poszeptom miłości własnej zawsze opierać się mogły.

Różne też są widoki, podług których obrabianiami zostają u młodych osób charakter i wyobrażenia: u jednych, z obawy, aby namiętności nie zatruly im pokoju — z obawy aby niewczesna skłonność jaka nie obalila zamysłów świętego postanowienia, starają się uspić tkliwość i ostudzić serce; — u drugich przeciwnie, pod zasłoną twierdzenia, że całe życie kobiety jest w sercu, pozwalają temuż w popędach swoich zbytnej nabrać mocy, tak że później rozumu powaga nie wiele na niem skutkuje; — tu kształcą salonowe lalki, wykwintne, wybredne, obmowne, u których największą zasługą jest pozór przyjemny i świetność imienia lub majątku — które prędyjzeby przebaczyłyby mężczyźnie podły a korzystny uczynek, niż drobną nawet wadę postawy, lub nieco dawniejszy krój fraka, — indziej stworzenia nieszczęśliwe wybujałością myśli, które upokorzonymi się czują położeniem płci żeńskiej na świecie — dalej jeszcze istoty kształtne, miłe,

giętkie, — najlepiej usposobione do powodowania się obcą sobie wolą, zatem dobre na żony jakich dzisiaj potrzeba, lecz które mało wiedzą o wielostronnych powinnościach matek, i które przez obawę jakiego zbytku w tej mierze, pozbawione zostały zupełnie tego hartu w umyśle, tej potęgi w duszy, co im jako przyjaciółkom a niekiedy może i podporom swych mężów, jako przyszłym opiekunkom i mistrzyniom rodzaju ludzkiego często potrzebne być mogą. — Rzadko więc zjawia nam się kobieta w całym blasku wszystkich cnót niewieścich, w całym pojęciu tego, czem być powinna: jest kwiatem, gwiazdą salonowego świata, — jest marzeniem romansowej powieści, albo skromną bogów domowych kapłanką, jest często pokorną służebnicą przyjętych obyczajów, czasem zapaloną Amazonką; — ale duchem opiekuńczym dni naszych w szczęściu i w smutku, — czarodziejką, co każdą uwdzięczy chwilę, — aniołem życia w pełni sił swoich, w zupełnej wiedzy zdanych sobie od Boga przeznaczeń, — istotą, którą Stwórca chciał mieć uzupełnieniem i koroną wielkich dzieł stworzenia, — taką mówię, ze wszystkimi wdziękami, jakie posiadać jest zdolna, zbyt rzadko widujem, a matek jest rzeczą, aby ku chlubię ich, ku szczęściu naszemu, ten piękny obraz częściej wykończanym bywał.

Już na pierwszy rzut oka, w wychowaniu kobiet i mężczyzn jedna wielka jawi się sprzeczność, a ta w życiu płci obu, jako przeznaczonych jednocześnie się z sobą, koniecznie złe rodzi skutki: powszechnie bowiem przyjęte zdanie, że męż-

czyzna jest głową a kobieta sercem, stało się powodem błędu, na zasadzie którego jedno i drugie ze szkodą wspólną jednostronnie rozwijanem bywa. Młodzieńcowi zalecają tylko zimne uwagi rozsądku, (a może nawet rachuby) panieńce chwałą tkliwości ponęty, — u obu przesadzają często natury zrządzenia i dziwią się potem, że tak dobieranym parom wzajemnego wyrozumienia brakuje. W innym wprawdzie sposobie określiliśmy wyżej niektóre strony niewieściego kształcenia, lecz wymieniona tu właśnie sprzeczność czyli nieroztropność coraz częściej się zjawia, i wskazanie onej dla tych, co pragną ulepszyć społeczne stosunki, obojętnem być nie może. W tychże stosunkach mężczyzna zapewne jest i powinien zostać głową, kobieta jest i powinna zostać sercem, ale serce i głowa koniecznie wzajem pojmować się muszą, inaczej potrzebna w życiu harmonia zetrze się właśnie pod wpływem tej różności, która służyć jej miała. Przyznajem, że najpiękniejsze w muzyce dźwięki wynikają z połączenia w jedno dwu tonów odmiennych, ale te przecież nie są tak od siebie różne, aby z braku wszelkiej styczności zupełnie już sobie przeciwne być miały, — inaczej bowiem dręczą słuch, zamiast go zachwycać. Ten wzgląd tak prosty zachowanym też koniecznie być powinien przy kształceniu istot, które dla siebie stworzone zostały: potrzeba więc, aby mężczyzna umiał czuć i pojmować kobiecej tkliwości wzruszenia, — potrzeba niemniej, aby kobieta przystępną była sarowym wyrokom rozważy, — potrzeba, żeby plecie obie w każdym okresie

stosunków swoich dokładnie zgadzać i rozumieć się mogły, a tego celu niepodobna będzie dopiąć, jeżeli one usposobieniem swoim za nadto rozgraniczone zostaną. Natura sama już utworzyła ich różnie: zawsze od mężczyzny tkliwszą i giętszą będzie kobieta, — zawsze od kobiety zimniejszym i rozważniejszym będzie mężczyzna: dość więc te główne zarysy przyrodzonego im charakteru zachować, ale pod żadnym pozorem przesadzać ich nie należy; inaczej oboje w związkach swych ze sobą nie potrafią znaleźć szczęścia, — bo szczęście z wielu miar od zgody wewnętrznej istoty naszej z tem co ją otacza zawisło, w zupełnem zaś niepodobieństwie dwojga połączonych osób zgoda jest tylko marzeniem. — Co także bliższej wymaga uwagi, to brak zasad religijnych, tak lekce teraz ważonych w mężczyźnie, że utrzymują niektórzy, jakoby tylko słabe umysły kobiet owej potrzebowały podpory, — błąd wielki, bo każdy ma słabości chwile, bo każdemu potrzebną bywa pociecha z wyższych zaczerpnioma źródeł, — błąd wielki, bo jeżeli religia najdzielniej wie dzie kobietę obowiązków drogą, również ona mężczyźnie najlepiej wskaże te, które są nałożone każdej moralnej istocie *); ona wyruguje to samolubstwo, do którego dość wszyscy jesteśmy skłonni, ona ugnie zbyt dużą dumę i samą surowość złagodzi; a dalej, postępując w rozbiórce poprzedniego wniosku naszego, płcie obie, jedna przy drugiej, jedna dla drugiej żyć muszą —

*) Mówiąc *moralnej*, rozumiemy przez to istotę obdarzoną duchem, a więc i pojęciem tego, co jest moralne.

niechże też z jednego stanowiska na ogół rzeczy zapatrywać się nauczą — niech pod jednym prawem być się uczują, inaczej tajemny interes ich, a zatem i chęci być muszą różne, — związek zaś straci tę lubość, która szczególnie na prawdziwym zjednoczeniu dwojga dusz zależy. Nie masz obawy, aby matki dla córek swoich od zasad wiary odstępować chciały; niechże więc i synom także pilnie tę wiarę wpajają; niech wszystkie razem dzieci nauczą się kochać i wielbić Boga, nie ustami ale sercem — nie pustem wykonywaniem ćwiczeń kościelnych, ale naśladowaniem cnót, których Zbawiciel pozostawiał nam wzory; niech młode pokolenia czerpią nauki swoje w dobrze zrozumianego Chrześcijaństwa źródłu, a więcej uczynionem będzie dla ich rzetelnego szczęścia, jak przez wszystkich filozofów rozprawy.

Rozdział III.

O Religii.

*„Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga,
„Byle im była cnota i powinność droga; —
„Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach,
„Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach.“*

Wspomnieliśmy Religiją, a gdy ważność przedmiotu nie pozwalała go po tej krótkiej wzmiance omijać, ułożyliśmy więc jeszcze cokolwiek o nim powiedzieć, lubo szanując przekonanie każdego w tej mierze, o formach, obrządkach, wyznaniach, wcale rozprawiać nie chcemy, ale pragniemy tylko przypomnieć tę już w księgach świętych zapisaną prawdę: że wiara, jeżeli ma służyć do szczęścia i ulepszenia człowieka, z wiedzy przejść powinna do czynów, z umysłu do serca, i być podobną słońcu, które ożywia równie jak świeci.

Wiele osób religijnemi w duchu być się mieni, co są jedynie do podrzędnych przywiązane ćwiczeń, co zwiedzają kościoły i modlą się, bo taki jest zwyczaj, ale przy modlitwie odbywanej jak pańszczyzna, nie wnoszą istotnie myśli swych do Boga, nie jednoczą z nim duszy, nie widzą nawet prawdziwego celu modlitwy, która

uszlachetnienie nasze z czeią Stwórcy oddawaną, połącza.

Takie osoby udzielają ubogim jałmużny, bo to jest przepisano, ale ten uczynek miłosierdzia ogranicza się w nich na rzuceniu żebrakowi pieniężnego datku, — prawdziwej zaś miłości bliźniego, która w każdym cierpiącym widzi brata, nie znajdzie w tym machinalnym prawie postępku, — szczerą chęć pocieszenia, współczucie, dobra rada, to od ich myśli dalekie, a dobroczynność mają tak oschłą i zimną, że niesłusznie rościłaby sobie prawo do nazwiska enoty.

Nie znajdziesz tam ani prawdziwego poddania się woli Boskiej w nieszczęściu, ani potrzebnej w szczęściu pokory; nie znajdziesz zastosowania religii do lepszego pełnienia obowiązków swoich, nie znajdziesz nakoniec tego w każdym tyle zbalansowanego uczucia: rozsądnego pobłażania dla drugich, a surowości dla siebie. — Lecz szkoda z niedokładnego pojęcia pobożnych myśli wynikła, nie tylko na zachowanie się nasze skutkuje: ubywa nam też przez to wiele przyjemności utajonych zbyt ziemskiemu oku, wiele najśodszych wzruszeń, które ażeby opisać, potrzebaby raczej wrzącego natchnienia poety, niż skromnych prostego pisarza wyrazów, bo co tylko szczytowego w myślach lub uczuciu być może, tem wszystkiem święta oddycha Religia. Ona broni od zimnego egoizmu, który w nowszych czasach zamroził najpiękniejsze życia kwiaty, — ona jest igłą magnesową, wskazującą drogę śród burzy, — ona daje ojcu, sierotom i wszystkim cierpiącym nadzieję. W niej tyle pociech i siły, tyle zajęcia

i wdzięku, że sama szczęście podaje, a ludzie ją zapoznają, a wielu z dawnych widziało w niej tylko wędzidło, — nowsi zaś zrobili z niej wystawę, obrządek, ciało bez duszy!...

Czem jest świat dla religijnego człowieka?... Jest wielką liczną braci ojczyzną, jest objawieniem wysokiej myśli nieśmiertelnego ducha, którego iskrę jakąś on czuje w sobie, bo umie pojmovać te cudy. Widzi w koło siebie tysiące istot równie udarzonych bytem, ale widzi zarazem, że tylko ludzkości rodzina prawdziwe posiadała życie; — w tem zaś przekonaniu nie znajduje on próżnej dumy powodów, ale obowiązek uczczenia Tego, którego z całej gromady rozszianych po ziemi stworzeń człowiek sam jeden poznaje, — cześć ta zaś dla pobożnego nie ogranicza się na bezmyślnem wykonywaniu ćwiczeń właściwego sobie wyznania, on więcej jeszcze jest sługą Bożym w duchu, niż w pozornym czynie, — on pamięta o tem, że tylko pełnienie obowiązków cnoty być może godnem odwdzięceniem uzdolnienia do niej i miłym dla Bóstwa hołdem. On w przyrodzeniu widzi coś więcej jak powolne twórczej woli narzędzie, lub martwy przedmiot ludzkich uwag i działań; — dla niego słońce i księżyc, wiosna i lato nie są bez głosu, — on czyta powinności swoje na każdej karcie tej wielkiej księgi, która wiecznie jest otwartą pod okiem człowieka. Wiosna, przebudzenie sił żywotnych w naurze jest zapewne dla takiego, równie jak dla wszystkich ludzkiej młodości obrazem, ale on widzi niemniej, że lubę jej plody, owe rozmaite nrbą i wonią ozdobne rośliny latem wzbi-

jają się w siłę, na jesień owoc wydadzą, a potem zaś dopiero użyją zimy spoczynku; widzi drzewa co roku nowem zdobiące się liściem, ale także co rok nowemi odziane plony, — on zaś, któremu wszystkie pory raz tylko przychodzą, będzie się tem pilniej starał, żeby nie zmarniały, — będzie pracował nad tem, aby zima dni jego uwieńczoną być mogła chlubnemi pamiątki, a każde spojrzenie rzucone Stworzyciela dziełom, nauką w jego myśli ożyje. Słońce, ta kula ognista, ta lampa życia w niezmiernej żyjąca przestrzeni, jakże dobrze wyraża chcącemu rozumieć nieograniczoną i wszystko obejmującą miłość, — a księżyc, cichy stróż nocy, przyjaźń i litość łagodną, — a miliony gwiazd, których podziwiamy blaski, posłuszeństwo jakiego same są wzorem, niezbaczają nigdy z naznaczonej sobie drogi.

Lecz co nam objawia przyroda, inne jeszcze wiadomości, liczniejsze natchnienia podaje, skoro zapatrujem się na nią pobożności okiem; obok wielkości Boga dojrzysz tam także wielkość człowieka, cieszysz się harmonią i zgodą w malowanych obrazach, a Religia tu nie mniej przyczynia uczuciom wdzięku, jak w innym razie stałości dobrego zasadom. Ona uświęca wszystkie szlachetne serca pociągi, ona budzi najszczytniejsze zapaly, ona wzmagając życie ducha, podwaja istnienia cenę.

Podczas gdy zimny materyalista potrzebuje niezliczonych dostatków, aby tylko żądze swoje zagłuszyć, a kierując się jedynie interesu własnego pochopem, wszędzie się znowu z tymże interesem spotyka, Religia promieniem swoim

każdą zdobiąc chwilę, pokazuje szczęście w lu-
bej mierności, ubóstwu nawet cokolwiek ujmuje
cierni, tajemniczemi zaś rozkoszami duszy zastę-
puje kosztowne i burzliwe użycia sposoby.

A kiedy siły nasze przeciwność na ciężką
wystawi próbę, — kiedy ręka nieszczęścia w za-
wzięciu swoim przyjaciół nawet odtrąca, kiedy
już nie masz nikogo, coby chciał oddawać nam
sprawiedliwość, ona jak anioł skrzydłami swemi
osłaniając jeszcze od pocisków losu, niedozwala
pod nimi upaść człowiekowi, bo mu zawsze ist-
nienie sprawiedliwego Sędziego, czułego Ojca i dba-
łego Opiekuna umie na pamięć przywołać. Nie-
chaj go wtenczas cały świat potępi, niechaj przy-
jaciele go zdradzą, niech wszystkie ziemskie
usuną mu się podpory, — on wie, że jest ktoś,
co lepszym go być uznaje, co potrafi w jego
sercu niewinność wyczytać, — jemu ta myśl je-
dna wystarczy, a rozpacz i nienawiść zarówno
pozostaną mu obcemi, a uczucie własnej wyższ-
ości wesprze w opuszczeniu, w prześladowaniu, i
litość tylko albo przebaczenie błędzącym, zamiast
gniewnych uniesień wywoła.

Takimi są podobno prawdziwe pojęcia Reli-
gii, wielostronnie do szczęścia służące, równie
pożyteczne jak miłe, a których słaby cień tylko
potrafiliśmy nakreślić; wiemy, jak wiele niedo-
staje obrazowi temu, lecz naszym zamiarem nie
jest przekonywać i uczyć, ale raczej znane już
przypominać tylko. Kto czuje, ten też uzupełnić
i prześcignąć potrafi owe blade rysy niewprawną
rzuconę ręką, — dla innych najpiękniej dobrane
kolory byłyby tylko zręcznem malowidłem, ale

nie dowodem, bo duch rozprawami nie żyje, bo jemu uczucia, nie rozumowań potrzeba.

Do kobiet swą mowę zwracamy, a w sercu każdej kobiety znajduje się dążność religijna, która nam echem być może: płeć żeńska mniej usposobiona do zmysłowego użycia, mniej daleko posiadająca fizycznej na świecie władzy, — mniej także zwodnem często światłem ludzkiej umiejętności przejęta, mniej przeto poważniona z pierwotną naturą, więcej też zwykle czująca niż rozbiórów chętna, lepiej przyjmuje w siebie istotnej wiary nasiona, i umie kochać, gdzie zimno kłaniają się drudzy. Od niej to spodziewamy się ratunku dla tej epoki wahania, gdzie prawie ludzkość cała stoi między złem a dobrem na niepewnej drodze, bo anioł pobożności zwinął skrzydła swoje, i człowiek, straciwszy z oczu przewodnie światło, za którym się miał kierować, błądzi wśród chwiejnych myśli od nieba do ziemi, — potrzebuje ufać, lecz nie śmie, — potrzebuje życia duszy, lecz spowity ciałem, dla braku wyższych natchnień stał się zmysłów sługą, — ale przeczuwa byt piękniejszy i tęskni, nie wiedząc już za czem. Wielu z tych, którzy poświęcają chwile swoje dochodzeniu prawdy, zgodzili się w zdaniu: że ludziom, jak powietrzu dobrego do zdrowia, tak czystej wiary do szczęścia koniecznie potrzeba; wielu po długich a płonnych poszukiwaniach przyznało, że drzewo wiadomości nie wydaje zbawienia owocu, że oschłym rozumowaniom brakuje siły żywotnej, — że nakoniec wypada w sercach naszych podźwignąć Bóstwa świątynię, jeżeli nie chcemy zatonać w wierze sprzeczności.

Wykładać prawdziwej czei Boga naukę — dowodzić niezmiernej różnicy, która dzieli rzetelne przejęcie się jej duchem, od suchego pilnowania powierzchownej formy, — wskazywać ścisły związek jej natchnień z każdym szlachetnem poruszeniem człowieka, pewno byłoby zbyt cenne: któraż z oświeconych czytelniczek wyraźnie tego nie czuje — któraż mogłaby myśleć, że słońce nam dane, aby każdej godzinie życia przyświecać, do bezmyślnego tylko wykonywania nakazowych ćwiczeń prowadzi? . . . Żałujem jednak, że zdolność nasza nie sięga wysokości przedmiotu, — że nie umiemy tak mówić o nim, jak czujemy — że tylko te krótkie a bezsilne uwagi mogliśmy jemu poświęcić; ale do czego słów nam brakuje, to same kobiety zastąpią — aby tylko odezwać się chciała ta strona niewieściej duszy, której luba harmonia może tak wiele dla młodych pokoleń szczęścia. Niech młode matki cokolwiek sobie samym uwierzą, — niech odrzucą na chwilę wszystkie wpływy świata, — niech przypomną słodkie, niewinne wzruszenia dawnej pobożności swojej, czyste zapaly rzetelnej miłości Boga, — niech odświeżą wdzięk, co religijne uczucie na cały byt ziemski przez udzielenie temuż wyższej myśli rozlewa, i niech tego wszystkiego użyją na korzyść swych dzieci; uznając zaś w Religii coś więcej jak obrządek i formę, zechcą też wzniosłe w tej mierze zaszczerpieć wyobrażenia przez liłość samą dla obecnego stanu umysłów, którym tak widocznie boskiego brakuje ducha, — zechcą w macierzyńskich naukach porównać płcie obie, aby święte natchnienia z dzieciństwa wpajane,

dobroczynną iskrę wiary mężczyznom także za-
tliły. —

Nic to, że późniejszy bieg życia może te za-
sady obalić: wszystko na świecie podlega zepsu-
ciu, lecz wrażenia pierwszej młodości odzywają
się często nawet po długich latach uśpienia,
i żadne poboczne względy upoważnić nie mogą
do niedbałości w zasiewaniu ziarna dobrego na
poddanym gruncie, — im więcej zaś czas mu
zniszczeniem zagraża, tem lepiej obwarować je
trzeba od zewnętrznych wpływów; dla człowieka
jednym z dobrych sposobów jest przyzwyczajenie,
i ten usilnie wszystkim zalecamy Matkom,
jako najprościejszy. Kto nawykł już jednym od-
dychać powietrzem, ten pewno w oddaleniu tę-
sknić za niem będzie; — kto też w rodzinnem
kole był długo jednym duchowym żywiony po-
karmem, ten się do niego przywiąże i później
za śladem wspomnienia z uciechą tam jeszcze
powróci. Do czego szczególnie, obok innych re-
ligijnych ćwiczeń, wszystkie dzieci radzilibyśmy
przyuczać, to do przyzwoitego rozmyślenia nad
enotą i sobą, — do poświęcenia codzien przy-
najmniej chwil kilku czytaniu jakiej książki po-
dobne zastanowienie budzącej, — do przejrzenia
myślą każdego ranka wszystkich powinności
swoich, a w wieczór wszystkich czynności, aby
się przekonać, czy jedno z drugim było zgo-
dne, — aby uważać, w czem się najwięcej uchy-
bia: jakże łatwo byłoby cofnąć kroku z złe
obranej drogi, gdybyśmy nie nawykli ślepo iść
przed sobą, ale owszem stopniowe sądzili postę-

py, — jakże łatwo byłoby Matkom wprowadzić tę zmianę korzystną i prostą, na której zaleceniu kończymy niniejszy Rozdział, by tem więcej pola własnym każdego uwagom zostawić.



Rozdział IV.

Jakiem jest przeznaczenie człowieka?...

„Godność ludzka wysoko podnosi człowieka:
„Myślą i duszą do nieba jest blisko, —
„Lecz dla rozkoszy ziemi od niego ucieka,
„Spójrzy tylko tam w górę, i upada nisko!..“

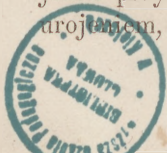
„W zawiedzionych nadziejach młodość twa upłynie
„Nadejdzie starość niosąc rozumu pochodnię, —
„Będiesz płakał przeszłości gdy na wieki minie,
„Będziesz płakał lat młodych steranych niegodnie.“

(J. J. K.)

„Jedna jest rzecz na świecie godna ludzkiej pieczy,
„Ludzie o wszystkim myślą prócz tej jednej rzeczy.“

Pisząc o wychowaniu, o tym wstępie do życia, powyższe pytanie samo pod pióro przychodzi, bo wychowanie w istocie swojej nie jest czem innym jak uzdolnieniem człowieka do wypełnienia właściwych jemu przeznaczeń, — a na tej drodze żeby nie zbłądzić, trzeba znać dobrze cel, do którego zmierzamy.

Jeżeli człowiek jest tylko doskonalszym od innych zwierzęciem, — jeżeli nie masz w nim innych potrzeb, jak potrzeby ciała, innych dążeń, jak popędy jedynie materialnego bytu, — jeżeli przyrodzona moralność jego istoty ma być drogiem, — natenczas należy jemu kształcenie



ograniczyć się może na zręcznym rozwinięciu wszelkich władz zwierzęcych, — wtenczas nie masz co wspominać o powinności, o enocie, o poszanowaniu praw cudzych, — nie masz po co namiętnościom zakładać wędzidła, owszem wypada puścić wodze wszelakim zapędom; dla czegoż krótkie istnienie przymusem zamącać, kiedy wewnętrzne przekonanie ustąpieniom nie stanie się nagrodą, a nie masz w naturze ustawy, któraby wymagać ich mogła?!...

Człowiek zwierzę, niech sobie pozwala to wszystko co zażąda zwierzęcość, co wytłomaczy brak ducha, niech nie wzdryga się przed żadnym bydlęcym postępkim, niech nie zna innego prawa jak własne życzenie, innego powodu do działania jak wygodę swoją, — to jego kolej...; lecz smutną byłaby ona dla ludzi w ogóle, a że gwałty i zbrodnie wszelkiego rodzaju wicherzyłyby musiały bez ustanku zgromadzeniem takie zasady mającym, tego podobno i określać nie potrzebujem, gdyż wyobrazić sobie nawet nie można społeczności ludzkiej bez panującego nad nią moralności ducha.

Ci, którzy czują, że wyznawanie zasad najgrubszego materializmu jedynie może wytłomaczyć ich postęпки, oburzają się sami na myśl zupełnego ze zwierzętami zrównania, i nie chcieliby zapewne odstąpić od chlubnej nazwy królów stworzenia, do której przecież głównie tylko posiadanie duszy nadaje nam prawo. Jednakże nie masz tu wyboru: albo zważywszy z jednej strony przyrodzone niektórym zwierzętom obyczaje, zręczność i przymioty, a z drugiej wszystkie wady

człowieka w zwierzęcości stanie, musim odstąpić od roszczonego sobie pierwszeństwa, przyznając je chyba tylko w większym wyuzdania stopniu, albo radzi nie radzi spotykamy się z duchem, — i wtedy jako wyższego rzędu stworzenia, wyższe też dla siebie koleje, wyższe znajdujem ustawy; dwoistą już przeto w sobie widzieć musim istotę, dwoiste niemniej spostrzeżem dążności, a porządek życia sam się oznacza, dając zmysłom zwierzęce starania, zwierzęce także rozkosze, — duchowi zaś cały świat uczuć i myśli zmysłowemu niedościgły oku.

Te dwie połowy samego siebie w lubej utrzymać harmonii, kierować niemi tak, aby żadna nie przeszła granic właściwych, i drugiej ciemności nie była, to podobno całe zadanie tych, co pragną dojść do szczęścia, bo równowaga jest główną wielkiego dobra podstawą, a gdzie się ta przechyla, tam i upadku początek. Trudnoby powiedzieć, dla czego nauka tak prosta prawie zupełnie wyszła z używania ludzi? . . . chyba nikczemną się zdała przez swoją prostotę, ale jej opuszczenie wiele zaszkodziło światu, bo natura swych ustaw nie zmienia, — czytelniczki zaś nasze do niej stósować się raczą, zważywszy, że nic nie jest małym, co wielkie sprawuje skutki.

Pominąwszy natchnienia Religii, która przedstawiając nam Boga jako dokroczyńcę, nie pozwala też wątpić o ojcowskich jego dla nas chęciach, a słuchając samego tylko przyrodzenia głosu, zawsze znajdujemy przed sobą przecucie szczęścia, wiarę w możliwość jego sprawdzenia, i chęć dopięcia tego powabnego celu. Z drugiej

strony, na ludzkie tylko zapatrując się życie, tyle w niem dostrzegamy cierpień i sprzeczności, że nareszcie powstaje przykra wątpliwość: czy nas przecucia nie zawiodły?...

Będziemyż tedy zadawać kłamstwo tym dwu piastunkom człowieka: Naturze matce, Religii opiekunce naszej, — czy też surowszem okiem własne przemierzając zasady, przyczyn doznanego zawodu w nich szukać zechcemy?... Pierwsze dzieje się codzien, bo któż rad przyzna sobie winę? Lecz narzekania żadnego nie wydadzą skutku, a to co widzimy w świecie, każe wnosić, że na rzuconej przez niego drodze prędzej nam prawda zabłyśnie. Co tam starań, co zabiegów, aby się bałamucić tylko, aby tłumić i stępieć w sobie to żywe uczucie bytu, które szczęśliwemu jest tak miłym!... ileż zachodów, aby wygodami otoczyć, aby sztucznem zajęciem ozłocić próżniactwo, tę moralną truciznę człowieka!... Ile rozumowań wykrzywających umysł ludzki, aby stał się materji uniżonym sługą, — ile wielkich usiłowań koło rzeczy drobnych, a jakie zaniedbanie najprawdziwszych skarbów!... Dla czegożbyśmy mieli koniecznie jemu podlegać? Wszak prawie wszyscy zagłębiały się w najtrudniejsze, bo nadzmysłowe pytania, nim wyobrażenia nasze powadze cudzych wyroków poddamy, — pozwólmy więc sobie wbrew powagi czasu i zwyczaju obejrzeć też to, co z zupełną znajomością rzeczy osądzić możemy. Czemże jest ten świat, przed którym pokornie schylamy czoła, — a którego przecież u wstępu życia przyjmując nazwisko chrześcijan, wyrzekamy się przed Bo-

giem? . . . Jestto panowanie materji nad duchem, wielkie królestwo zmysłów, gdzie duszy podrzędne przypada miejsce -- gdzie dusza zupełnie zmysłom wcielona, używa im tylko swej potęgi, lecz niemi nie włada, i poniżona, w niewolnictwie swoim staje się służebną ziemi. Tam ona budzi pragnienia do zaspokojenia prawie niepodobne, bo z nieskończonością, z tem państwem duszy graniczą; tam chęci uskrzydłone nieziemskim zapędem, błądzą po tajemniczych lecz zmysłom nieścigłych przestworzach, i gorycz niezaspokojenia do wszystkich uciech mieszają. *Jeszcze i jeszcze!* . . . to hasłem ich będzie po każdej zdobytej rozkoszy, a za nią stoi znudzenie, a przy niej niestałość już rychłej odmiany wygląda, — człowiek zaś strudzony pogonią przyjemności, które w chwili otrzymania tracą dla niego swój urok, i często zawiedziony w nadziejach, staje się podobnym do owego winowajcy mitologicznych piekieł, który bez ustanku kamień na górę wytaczał, a zawsze domierzywszy celu, tę samą na nowo rozpoczynać musiał robotę, bo tejże chwili kamień upadał mu jeszcze. — Ten obraz, którego powtórzenie w licznych przykładach widzieć nam się zdarzy, może zachwiać przekonanie, jakoby życie zmysłowe być miało jedynem przeznaczeniem człowieka, wtedy zaś obszerne pole szlachetniejszych działań i nieznancone źródło pewniejszych rozkoszy otwiera się naszemu pojęciu, wtedy zgadujemy sprawdzenie złotych snów młodości, co każdemu prawie dane jako nie przewodnia, zazwyczaj nie do wrzawy i blasków, nie do próżnego zbytku i uciech światowych go

nęca, lecz za cel godny jego życzeń, cnotę, rozkosze serca i chwalebne czyny wskazują. Te marzenia z małemi wyjątkami w wiośnie życia powszechnie się jawiące, chociażby tylko na chwilę, — wiek późniejszy, wiek *rozumny*, pustem nazywa złudzeniem, ale kiedy rzeczywistość tak zwykle naga i smutna, może dobrze będzie w jej miejscu owe *złudzenia* postawić i uważać, czy one nie były raczej prawdziwych potrzeb ludzkości przeczuciem.

Dla czego w romansach, w poezyi, w przedstawieniach teatralnych zajmują nas takie opisy, i mocniej przylegają do wyobraźni jak inne? ... Dla czego, kiedy chcemy malować szczęście, zazwyczaj w skromnem mieściny je zaciszu, niekoniecznie szukając mu dostatków? Dla czego uczucia mają tam pierwszeństwo przed posiadłościami, a ograniczenie swych życzeń w obrębach lubej mierności ważną jego część stanowi? ... Toż gdyby nie było w nas zarodowego pociągu do tych wyobrażeń, gdyby one nie dotykały w sercu naszym jakiej właściwej sobie strony, nie mogłyby znaleźć w niem oddźwięku, jak go nie mają przesadne lub potworne opisy, które tylko uśmiech wywołują na usta. — Kiedy zaś to, co być by mogło, w tak pięknych przedstawia nam się kolorach, a to co jest, nie jedne wywołuje skargi, dla czegożby matki nie miały swym dzieciom otworzyć bram tego drugiego wdzięczniejszego świata, który uśmiecha im się w oddali, a który żeby przybliżyć, potrzeba tylko malej w wychowaniu odmiany.

Rozwinąć czucie w granicach, które wskazuje

mu rozsądek, powściągnąć próżność i miłość własną, — zamiłowaniem pracy zastąpić próżniaczą wystawność, plecie obie nagiąć łagodnie na właściwe drogi, kształcić je tak, aby w widokach swoich więcej były z sobą zgodne — otóż podobno to wszystko, co czynić wypadnie, aby *marne złudzenia* w lubą rzeczywistość zamienić.

Jednakże pojedyncze usiłowania pozostać muszą bez skutku: — człowiek, któryby sam jeden był inaczej usposobiony od drugich, znajdzie się pomiędzy nimi, jak w kraju obcym, gdzie go nikt nie potrafi zrozumieć, a choćby najlepsze i najwłaściwsze miał zdania, to dziać mu się będzie podobnie, jak owemu podróżnemu w bajce sławnego niemieckiego poety — który przybywszy do kraju kulawych, a chodząc prosto, został wyśmianym, że się trzymać nie umie.

Dla tego to do wszystkich odzywamy się matek, uwagę ich na przyszłość młodego potomstwa zwracając: — tu jeszcze całe pokolenie, którego nie dotknęło zgubne telnienie świata — tu jeszcze serca czyste i wolne od uprzedzeń umysły; — nie marnujcie tych skarbów, nie otrząsajcie kwiatu z tej bujnej krzewiny, ale niech wzrasta swobodnie pod cieniem skrzydeł waszych stosownie do ustaw natury, aby kiedyś owoc odpowiedni życzeniom i nadziejom waszym wydała.

Niechaj nam wolno tu będzie każdej z czytelniczek naszych zapytać, co czuje matka w chwili, kiedy usłyszy pierwsze kwilenie dziecięcia, w chwili, kiedy nad jego kolebką schylona, przygląda się spoczynkowi tej ukochanej istoty? . . . Może być,

że ulegając otaczającym ją wpływom, już dawno dla samej siebie odstąpiła tych wyższych wzruszeń, które w młodych sercach się rodzą; — być może, iż przesiąkła zdaniem gnębiąciami najszlachetniejszą stronę ludzkiego istnienia, przestała w nią nawet wierzyć, — ale w tej chwili, kiedy twórcza przyroda rozniecając dla niej nowego życia ognisko, pod swym trzyma ją urokiem, nie może być, aby zimne zimnych rozprawiających uwagi wyższym nie ustąpiły natchnieniom; nie może być, aby nie zajaśniało przed jej okiem inne szczęście, jak nasycenie próżności, inne dążenie, jak to, co nas przywiązuje do ziemi.

Wtedy boski płomień macierzyńskiej miłości musi podniecać odmladniające dusze marzenia — wtedy wdzięk związków rodzinnych i tkliwego uczucia bez wątpienia myśli na nowo czaruje, a co dla siebie życzyć nie śmiała, co sądziła być zbyt wysokiem i trudnem, to kobieta z upodobaniem uplecie do wieńca swojej dzieciny, bo która w owej godzinie zapału chciałaby przeciwności wspominać? . . .

Takich to wzruszeń wzywamy pamięci w przekonaniu, że te uroczyste chwile same szlachetne rozbudzać muszą pojęcia; . . . czemu by były przyszłość ludzkości, gdyby nawet już nad jej kołębą nie miała powstawać myśl Boża? . . . Z jej to zasobu niech młode matki czerpią słowa zdolne dzieciom wpoić głęboko przekonanie wysokiej godności człowieka. Te lubie rozmowy, w których dziatwa z religijnem prawie uczuciem przysłuchuje się objawianym sobie zdaniom i wtajem-

niczona zostaje pomału w ludzkich rzeczy to-ry, — niech służą do udzielenia jej wrażeń na całe życie wpływy zbawienne niosących — niech uczą wszystko podług rzetelnej wartości oceniać: cnotę nad blaski, cichą swobodę nad najświetniejsze pozory przenosić.

Niech w kreślonych tam obrazach przodkuje zawsze życie ducha i rzetelne szczęście, a wra-
stające pokolenia karmione prawdą i rozwijane podwójnie, odepchną kiedyś szkielet materyali-
zmu, co ludzkość z jej szczęścia szkoda w mar-
twe pochwycił ramiona, — co kobietom wytrącił
berło uczucia, by uczynić je prostem rozkoszy
narzędziem, co mężczyznę wyzuł z przyrodzonej
powagi, poddając go nikezemnej niewoli zmy-
słów, i dwie połowy rodzaju ludzkiego coraz
więcej od siebie oddziela. — Nie na tej drodze
jest postęp, do którego się z dumą nowoczesna
cywilizacya przyznaje: cała młodość poświęcona
naukom, które w dalszym wieku służyć mają
najwięcej zabiegom próżności, — nieustające za
różnemi cackami gonitwy, uciechy jedynie zmy-
słowe, życie puste, bez powabu, bez wdzięku —
wszędzie tylko rachuba, kruszec, wartość ludzka
zniżona do ceny towaru; -- w zabawach więcej
wystawy, jak przyjemności, w staraniach więcej
względu na pozór wydatny dla drugich, jak na
istotny pożytek dla samego siebie, (co obok ego-
izmu szczególnie zadziwia); uczucie poniżone,
gardzone i wyuzdana zwierzęcość, wreszcie jesień
bez owoców, a zima bez spokojności, bo dla niej
tylko żal chwil ubiegłych zostaje; toż ma być
z woli Bożej przeznaczeniem ludzi, toż byłoby

udoskonaleniem?... A przecież przyjętą powszechnie i uznaną prawdą, że wszystko, co żyje, w nieustannym pozostaje ruchu, i albo postępuje lub cofać się musi, — dla czegoż więc teraz tak wiele ludzi poważniło się losem — i nie z tych, których niedogodne położenie może być temu powodem, ale z tych właśnie, którym los żadnego nie odmówił daru? Gdzież dawna wesołość, dawna swoboda umysłu? Gdzie proste, ale szczerze przodków naszych obejście? Gdzie pokój domowy, gdzie święte poszanowanie wszystkiego, co zwało się świętem?... — Oni nie umieli tak jak my rozprawiać i każdej rzeczy rozbierać; nie umieli tak jak my tłumaczyć swych uczuć, nawet je pojmowali inaczej, ale z tem pojęciem zgadzali postępowanie swoje; — nie było tam wielu sprzeczności między chęciami a położeniem, między interesem a sercem; każda władza, każda strona ludzkiego życia miała wytknięte koleje, w czem zaś było przykro nie zboczyć, w tem przymus osładzała Religia, i wewnętrzne przekonanie także umiało go nagradzać; — lecz my, postąpiliśmy, — zakreśliliśmy sobie większe koło — przejrżeli świat piękniejszy — w wyobraźni, w książkach, w marzeniach, wszędzie, gdzie rzeczywistość na boku; — w rzeczy zaś, w prawdzie, cóż mamy?... Wstydzić się trzeba istotnie, żeby tyle znać, a tak mało swej znajomości na dobre używać; — postąpiliśmy w myślach dalej, posuwając ich granice; postąpiliśmy w pojęciach, — ale ten postęp do czego nam posłużył? Oto wysoko cenimy mądrość naszą i nasze umysłowe bogactwo, — ale ani jednego, ani dru-

giego nie używamy na ozdobienie dni swoich, owszem te przez dziwną zapamiętałość z wszelkiego coraz bardziej odzieramy wdzięku; — podeptaliśmy prawa natury, wszystko w nas jest sztuczne: myśli, chęci, przyjemność i wszelkie użycie; utworzyliśmy sobie jakieś teatralne słońce i dziw nam, że nie ożywia, — wszystko w sobie zbiliśmy na pianę i chcemy, aby ważnem się stało i narzekamy na Boga?...

Przeszłość nie wróci: — ustąpiła na zawsze dawna, zbytńia może prostota; nie chciejmy do niej się cofać, ale na drodze, na której postawił nas już bieg czasu, nauczmy się zbierać kwiaty, zamiast puste bańki uganiać; nie chciejmy tak koniecznie wynosić się jedni nad drugich, jedni z drugimi się spierać. — Jest dla wszystkich dosyć miejsca na świecie — na świecie Bożym; jemu oddajmy nasze starania, jemu powierzmy naszych dzieci szczęście.

Niech mężczyzna i kobieta, te dwie oddzielne tajemniczej jedności połowy, odnowią między sobą świętej jedności przymierze, niech duch i serce odzyskają swoje zapoznane prawa, niech uczucia rodzinne zajmą miejsce płochych zabiegów, niechaj Religia świeci jak świecić powinna, niech obie płcie jedna względnie drugiej kształcone zostają, aby wzajemną sobie pomocą i przyjemnością być mogły; — niech zmysłowość ustąpi niesłusznie otrzymywanego pierwszeństwa, niech enota i powinność przestaną być czezemi wyrazy, a wtenczas będzie nam wolno chlubić się z uczynionego postępu, bo do poznania, korzyści wykonania dodamy, bo nietylko wiadomościami,

ale i szczęściem prześcigniemy poprzedników naszych.

„Człowiek nietylko żyje chlebem, ale i słowem,“ — powiada nam Pismo Święte, w ludzkim przeznaczeniu na ziemi dwoiste życie, dwoiste potrzeby wskazując; pokarm zmysłowy i tegoż rodzaju wygody, rozkosze, dla ciała, — umysłowe pożywienie dla ducha, — nietylko przez nauk zajęcie, ale przez podniesienie myśli do Boga, przez otworzenie serca uczuciom tkliwości, to jest bowiem prawdziwe duchowe technienie. — Ciała nie krępujemy, ale owszem sprzyjamy jego rozwiciu, dozwólmyż więc i duchowi podobnej swobody, a w miarę jego udoskonalenia wzrośnie nasze szczęście — a tego szczęścia żaden przypadek znać nie potrafi, bo żadna nie dotknie go strata. Cieszą nas posiadłości zmysłowego państwa, miło jest opływać w dostatki, które wszelkiej wygody dają porękę, miło życzeniom nie znać innej, jak własna wola granicy, to nawet powszechnie szczęściem się zowie; ale koło fortuny w szybkim obrocie swoim może nas jego pozbawić. Kto więc pragnie swe dzieci od wszelkiego zabezpieczyć wypadku, niech podwójne dla nich stara się zaskarbić bogactwa, niech podwójnemi wyposaża je dostatki. Co to za radość znać się wyższym nad losy, posiadać skarb, którego wartość sam widok szaleństwa drugich powiększa; mieć tarczę, której nie skruszy przeciwność i czuć się godnym spojrzeń swego Stwórcy!...

O dla czegoż piszący te słowa nie posiada szczytnego daru poezyi, aby jej świętym ogniem

serca młodych Matek zapalić i przejąć pragnieniem dopięcia tego wspaniałego celu, który on tylko w oddali może wskazywać!...

Tak głęboko czujemy całą piękność powołania kobiet w przyszłych losach świata, tyle cenimy pełnię duchowego życia, w którą one mogą ubogacić pokolenia, co przed okiem naszym wzrastają, — a tak słabe są nasze wyrazy, tak niedokładne tłumaczenia nasze; — lecz myśmy więcej do czucia, niż do rozumu przemawiać żądali, nie tyle doświadczać, ile wewnętrzne budzić przekonanie — ile wrodzonym instynktom dodawać siły, i tuszymy sobie, że nas serce Matek odgadnie. Niech one zastanowią się nad smutną koleją czekającą młodych następców pod wpływem tego materyalizmu, który nic lepszego w nowych teoriach swoich nie mógł wymyślić dla szczęścia ludzkości, jak jej upodlenie, przez zrównanie jej obyczajów z obyczajami mniej szlachetnych zwierząt — przez rozerwanie świętych związków rodziny i usunięcie wyższych uczuć z najmilszych stosunków człowieka.

Toż cieszy nas widok wiernych gołąbków, które przez całe życie z sobą wytrwają — i rozczuła rodzinna miłość Pelikana, — i unosi myśl szlachetnych poświęceń, a tego wszystkiego dla dziesi swoich odstąpić mamy? Toż zamkniemy przed niemi Niebo dalekich, nieśmiertelnych nadziei, Niebo nawet bliższego zapalu, a na ziemi zgotujemy im piekło? ... piekło gorących pragnień, którym nie wystarcza ziemia — piekło tysiąca upokorzeń czekających je tylko za porównaniem bytu swego z bytem zwierząt, które

żyją bez wszelkich trudów i pracy, podczas gdy człowiek w pocie czoła swojego ma chleb codzienny z wnętrzości ziemi dobywać. — Czując w sobie duszę, jej żywiony tchnieniem, pojmie on wyższość swoją w najnędnym stanie, a gdzie dwa serce się zrozumia, gdzie wdzięk i siła w lubą się jedność połączą, a nietylko zmysłowe rozkosze i trudy, ale także duchowe zajęcia do spółnictwa złożą, tam on będzie szczęśliwy, szczęśliwszy niż materialista wszelkim otoczony zbytkiem. Lecz zabić, zaprzeczyć jego najlepszą połowę, to będzie postąpić z nim jak z węzłem, którego na kawałki pocięto: te rzucają się konwulsyjnie w długim skonaniu, mają jeszcze ruch i siłę — a przecież nie żyją. — Chciałyby Matki pozwolić na takie wydziedziczenie swych dzieci z najlepszego ich działu? Chciałyby te młode rośliny zamrozić w samym rozwoju i zgotować im wiosnę bez kwiatu — jesień bez ozdoby?... Dla czegoż za granicą pożyczają sobie mamy wyobrażeń, pożyczonym nawet zwykle znaczonego wyrazem, bo prosta mowa i proste umysły ojców naszych nie miały na nie pojęcia?...

„*Le positif*,” to jest wielkie hasło, któremu francuzka szkoła się klania, — i my mamy przyjąć je ślepo, bez rozbioru, tak jak przyjmujemy corocznie kształty nie zawsze dogodnego stroju, — toż nie potrafimy się obejść bez rad cudzych wtenczas nawet, kiedy te rady nam szkodzą?...

„*Le positif*,” to jest obwołane jako najlepszy wycisk gruntowej życia nauki; — dobrze, jeżeli pod tym wyrazem rozumieć mamy odstąpienie

od marzeń, usiłowań i chęci, z istotą i szczęściem człowieka, lub też położeniem jego niezgodnych, a szukać tego tylko, co rzeczywiste zapowiadać może korzyści, — ale żeby rzeczywiste dobro jedynie w zmysłowości być mogło, żeby nie znajdowało się nic lepszego w życiu nad ściśle samolubne starania i chęci, — to każdy, który tylko cokolwiek żył, sercem zaprzeczy, bo pewno najmiłsze jemu chwile były te, w których zapominał o sobie.

Istotność według pospolitego brukowej filozofii pojęcia, jest tem wyłącznie, co widzieć można oczami, lub ręką dotykać, — stosownie więc do tej zasady, złoto będzie pierwszym bóstwem, interes własny jedyną wiarą, samobójstwo zaś ostatnią ucieczką ludzi, a po za to koło nieznajdziem nic już, czego by się *rozsądnie* uchwycić można, bo to jedynie zmysłowość dobrze pojmuje.

Patrzmy też, jak owa zasada pięknie w wykonanie idzie, a zwłaszcza tam. z kąd swój wywodzi początek! egoizm, ten oschły szkielet, to godne materjalizmu dziecię, szeroko swoje rozwarłszy ramiona, stoi nad światem, jak ów bajeczny *upas**), który miał wyziewy swemi zabi-

*) *Boom upas*, rosnący na wyspie Jawa; sok jego przez ranę zadaną człowiekowi lub zwierzęciu do krwi tegoż przeszły, zabija w istocie i używanym jest do przyrządzania zatrutych strzał. Ale krajowcy, a po nich podróżni utrzymywali dawniej, jakoby to drzewo już swym wyziewem zabijać miało nie tylko zwierzęta i ludzi, ale wszelką nawet w pobliżu roślinność i długo przyjętą była wiara, że winowajców na śmierć skazanych posyłano pod jego jado-

jać. Zabija też w istocie wszelkie najmilsze wzruszenia, wszelkie najzbawienniejsze pociągi; celem powszechnych usiłowań jest kruszec, za który zmysłowe kupują się rozkosze, bo inne nie mają już ceny; zwolniły się wszystkie związki, których ogniwa czucie spajało, — upada w ludzkim rozumieniu powinność, — gasną szlachetne zapaly; tylko mieć, posiadać, używać jak najwięcej, choćby złym sposobem, — tylko świecić, błyszczeć, dokazywać, zajmować sobą, odpychać drugich od uczty życia, by lepsze dla siebie uzyskać miejsce; to jest ogólne dążenie, a ci, którzy przypadkiem oparli się zepsuciu, cierpią w tej jego powodzi, — owi zaś, których ona uniosła, czy to panują falom i czolują drugim, czy też przez wszystkie wiatry rzucani dowolnie, zbierają przecież najwięcej owoce podobne do owoców umarłego morza. —

„Pod których śliczną farbą śród trudu, mozoły,
Podróżny widzi rozkosz, znajduje popioły. . .“*)

Nie wspominamy tutaj wyjątków, bo te znajdują się wszędzie, tem więcej wydatne i świetne.

witą żywicę, którą jeżeli pomimo tej zabójczej własności bez szkody uzbierać mogli, życiem darowani zostali. Miejsce, gdzie rośło to drzewo, nazywano doliną śmierci, — w jej pobliżu miał mieszkać kapłan, co przygotowywał na śmierć skazanych na tę straszliwą pielgrzymkę, i wszelkich możliwych środków bezpieczeństwa, jakoto skórzanych masek, rękawic i tym podobnie udzielał — pomimo czego wszakże z siedmiuset wysłanych w przeciągu lat trzydziestu, dwadzieścia tylko, jak opiewają dawne opisy, wróciło. —

*) Z *Maryi Malczewskiego*: przed nim o tych owocach mówili już *Byron* i *Th. Moore*.

im posepniejszą jest powszechna barwa ogółu; trudno atoli nie przyznać, że jak z jednej strony epoka nasza przedstawia wiele pięknych pomysłów i szlachetnych dążeń, tak z drugiej cechą jej jest to pogrążenie się w materializmie, które usiłowaliśmy określić — którego poskromienia żądamy od Matek.

Niechaj Rodzice pracują nad przyszłym majątkiem swych dzieci, to słuszna, — niech starają się obok gotowych dostatków, przez samo ukształcenie nadać im sposoby zaradzenia swoim fizycznym potrzebom, to jeszcze lepiej, ale niech moralnego życia potrzeby nie szkodują na tem; niech wychowanie tworzy ludzi nie tylko umiętnych i ogładnych, lecz także usposobionych żyć sercem i duszą, pojmujących też przeznaczenie człowieka na ziemi, tak jak pojmowaniem być powinno podług ustaw Bożych, nie podług ludzkich wymysłów.

Codziennie doświadczenie mogłoby nas już przekonać, że dla człowieka tylko w granicach jego natury prawdziwe i zupełne znajduje się szczęście; czy te granice przekroczył, czy ich niedomierzył, zawsze równowaga stracona, zawsze jakaś władza lub rozwinięta, albo przetężona zostaje, i ginie tyle potrzebna harmonia ogółu. Materialiści wydziedziczając serce i duszę, mędrkowie płytkie lub jednostronne rozumowania na miejsce zasadniczych ustaw zgarniając, zgubne, bo fałszywe światło rzucili społecznemu, a najlepszym podobno dowodem błędów ich nauki jest ten, że ona tylko warunkowo może być przystępna, — gdyby zaś wszyscy do niej przyłączyli

się chcieli, gdyby wszysey podług niej używać żądali, upaśby natychmiast musiał najlepiej ustanowiony porządek, — jak już chwije się tam, gdzie człowiek Boskim urągając prawom, wszystkim starania swoje materyi poświęcił.

Układ społeczny rozmaite utworzył nam stany, dobrze więc w miarę położenia uzdalniać się do nich, ale w tem ciasnem kole myśli swe zamykać, to jest odstępować dobrowolnie najlepszego działu, jaki ziemia dać nam może. Człowiek sam żyje tylko połową, w nim drzymią niebudzone najmilsze uczucia, albo też ubiegając na nieprawe drogi do błędów go tylko przywodzą; trzeba więc w każdej porze wychowania to mieć na pamięci, że byliśmy stworzeni do wspólnego, dzielonego życia, — że obok tych, które sobie urządzili ludzie, jest stan jeden przez samego naznaczony Boga — przystępny prawie wszystkim i każdemu przynieść mogący największą miarę możliwego szczęścia, największe zbliżenie do ziemskiej doskonałości, — jeżeli wszakże to wysokie znaczenie przywiązać dość zechcą; małżeństwo bowiem, tak jak w naszych czasach zbyt często uważanem i zawieraniem zostaje, zgorzenia tylko i większego jeszcze zepsucia może być powodem.

Ale weźmy go w pierwotnej czystości jego pojęcia: — co za wzniosła myśl to ścisłe połączenie dwu oddzielnych istot na podział przyszłych kolei, — to sprzymierzenie podwójnych sił przeciw nieszczęściu, które dzielone, połowę traci goryczy, — to zespolenie wszystkich radości, które znowu przez odbicie wzajemnego uczu-

cia podwójnego nazbierają wdzięku, — to uzupełnienie obu płci jedna przez drugą, złożeniem w tajemniczą jedność właściwych każdej stronie przymiotów, to wzmoczenie potęgi duszy, która każdej chwili jest echem i zwierciadłem drugiej, to poskromienie nareszcie wszystkich złych popędów, które miłość i chęć przypodobania się obostronną, jako też potrzeba dawania z siebie dobrego przykładu młodym potomkom, w małżeństwie przynieść są zdolne. Jaka tu piękna pora pozbycia się wszelkiego egoizmu i ćwiczenia w cnotach, które pleć każda w szczególnym otrzymała działo; gdzie lepiej jak tu mężczyzna użyć może swojej dzielności umysłu, swojej zdatności do pracy, — a razem powagi dobroci, wyrozumienia? Gdzież kobieta lepiej rozwinie łagodność, cierpliwość, poświęcenie, tkliwą pamięć o wygodzie i przyjemności cudzej, — a oprócz tego wyższe pojęcie, głęboką czułość i tę właściwą sobie zdolność wyrażenia sercem wszędzie, kędy umysłowi mogło zabraknąć na sile? — Co to za szkoła wszechstronnego ukształcenia, co za sposobność zbliżenia się do Boga wiarą i czuciem we dwoje, — gdzie panuje zgoda, gdzie wspólne zajęcie nietylko na siebie zwrócone, a życie już pełne jeszcze większej nabiera objętości przez młodej rodziny przybycie. — Piękny to jest obraz dla serca i duszy, luby wzór dla wyobraźni, co go pojąć umie, — takie źródło cnotliwych rozkoszy, — gdzie wszystko dobre mnoży się podziałem — gdzie złe podzielone przepada, — gdzie się czuje i żyje, czuciem, życiem kilku, a kochać i uszczęśliwiać ich może. Piękny

to jest obraz, ale żeby mógł w zupełności zająć nam kiedy, potrzeba, by młode Matki przejąwszy się jego wdziękiem, upodobanie swoje wszczepiły potomkom. Tym tylko sposobem przecięte być może długie pasmo niedogodności w naszych czasach tak często za małżeńskim snując się stanem, — bo małżeństwo przestało być sakramentem, czyli prawdziwym uświęceniem dwu istot pożycia, — i przerzuciło się w układ interesowy, adwokacki, prawniczy, — gdzie czucia, charaktery, usposobienia prawie są niczem, ale za to wiele znaczą pozory, widoki, wnioski. — Niech zarówno te, co znają słodycz tego związku, jak i owe, co tylko gorycz w nim znalazły, starają się uszlachetnić jego pojęcie w umysłach obojej młodzieży i przekonywać ją, że przeznaczeniem człowieka jest poznać Boga przez miłość, zbliżyć się do Niego przez cnotę, — hołdować mu sercem nie rozumem, — nareszcie czcić Go nie zimnym pokłonem, nie pustemi uwielbienia oznaki, ale szczerze szczęściem, które sobie i swym lubym stosownie do ustaw Jego potrafił sporządzić; słowem, że nie byliśmy stworzeni do próżnych uwag, płonnych marzeń i bezowocnych umiejętności, — do bicia czołem świata i sztucznego wykręcania się z obowiązków naszych, — ale do życia czynnego w każdym sposobie, do wszelkich władz swoich działaniem, do kochania i do lubej wzajemności, do święcenia komu swych starań i do odbierania podobnych. — Takie nauki sposobiąc młodych do trzymania się najwłaściwszej drogi, wkrótce zniszczyć powinny powstające goryczy zarody, a natomiast rozkrzewić

w koło nas to szczęście, o jakim powiadają nam przecucia, jakiego zapewne mogliśmy dostępować częściej, gdyby nas ślepotą własna nie oddalała od niego. Której Matce dane było samej niem się cieszyć, ujrzy go jeżeli zechce, powtórzonem w dzieciach, — która go nieznała dla siebie, zapomni o tem, skoro zdoła ukochanym przygotować je istotom; jedna zaś równie jak druga patrząc na chwalebne dzieła swoje, znajdzie w tym widoku najdogodniejszą pięknego starania nagrodę. — Czućie własnej lubości u jednej, chęć ustrzeżenia od gorzkiego losu u drugiej, zarówno bodźcem do działania być powinny, — a jeżeli serce tej lub owej uderzy kiedy wielkości lub sławy pragnieniem, niech każda pomyśli sobie, że nad wszystkie zdobycze, o które kusiło się męztwo, — nad wszystkie płody geniuszu, — nad wszystkie palmy i wawrzyny, — nad wszystkie sposoby, jakimi ludzkie imię uświetnionem być może, cenniejsze są napisy szczęścia i cnoty w żyjących kreślone sercach.

Rozdział V.

Czem być powinna kobieta?

„Czyż bym ja miała być zerem, które tylko postawione obok jedności, coś znaczy? . . .”

(K. z T. H.)

Zapisawszy takie pytanie na czele obecnego Rozdziału, tem samem uczyniliśmy jakoby wyznanie wiary w tej mierze, gdyż kobieta, podług przekonania naszego, lubo szczególnem jej powołaniem jest zajęcie się drugimi, jej najpiękniejszą cnotą zapomnienie siebie, powinna być jednak uważaną jako samodzielna istota, i jako taka kształconą. W tem właśnie grzeszy zwykły wychowania sposób, że płeć żeńską prawie zupełnie tej samodzielności pozbawia, fałszywe, a czasem nawet upokarzające dając jej o sobie mniemanie, i wszystko w niej odnosząc do męczyzny, jako jedyne go życia celu. Matki czynią to już dobrą wiarą, bo same nie inaczej sposobione były, już w chęci ułatwienia córkom ich zadania po zamęściu; — płeć męzka rada widzi takie zasady, bo je uważa jako zadatek spokojności własnej — obie zaś strony się mylą z niejednego względu.

Najpierwej, dając kobiecie innego Boga, prócz tego, któremu cała ludzkość hołdować powinna, w samym zarodzie wykrzywia się jej zasady i zbyt niskie działań powody naznacza; powtóre, gdy już naturze ludzkiej wrodzoną jest skłonność oceniania ważności obowiązku, według mniemania o istocie, której on należy, zwolnić się może tym sposobem samo wyobrażenie powinności, które w każdym razie niezachwianem zachować potrzeba; nareszcie przeświadczać młodą osobę, że ona sama w sobie jest *zerem*, nietylko wpaja jej się zbytnią chęć zameścia, lecz także ujmuje ochoty do wewnętrznego siebie kształcenia. — „Dość mi powierzchownych zalet — pomysli sobie nie jedna — inne i tak za nic miane będą, a mnie najlepiej starać się o te, co zdolne przywabić kogo.“ —

Ztąd powstaje więc szczególne zamięrowanie pozorów, gorzkie małżonkom gotujące zawody, ztąd czezość w życiu, które samo z siebie nie ma zajęcia, ztąd jeszcze owo cierpkie usposobienie, i owa gotowość do najdziwaczniejszych związków wielu panien, które wiek swój już przeszły, albo też przechodzą. — Dla czegoż utrzymywać, że kobieta sama na świecie ostać się *nie może*, kiedy przecież są takie, które skutkiem różnych okoliczności koniecznie zostać się *muszą*?

Głównym zamiarem wychowania jest ile możności usposobić do szczęścia powierzona sobie istotę, tem zaś lub się go utrudnia, lub wcale niepodobnem czyni, a nie masz wcale względu, któryby mógł takowe uchybienie tłumaczyć. — Biorąc rzecz nawet z najpowszechniej uważanej

strony, to jest zapatrując się na nią ze stanowiska płci drugiej, szkodę tylko widzimy w rozszerzaniu wyobrażenia odbierającego małżeństwu pierwsze jego wdzięki, i z lubego związku dwojga serce wzajemną tkniętych skłonnością, robiącego prosty układ społeczny. Cóż zyskać na tem może mężczyzna, że niejako człowiek, ale w szczególności jako *mąż* przyjętym został, i że osoba, której otrzymuje rękę, widzi w nim nie tego, któremu z dumą prawdziwego przywiązania zwierzyła swą przyszłość, lecz tego, za pomocą którego nabędzie jakowejś powagi w towarzystwie, i nikiemnem przestanie być *zerem*? . . .

Zapewne rachowano tu na wdzięczność w skutek tej pomyślniej zmiany pozostać mającą, ale zapomniano, że wdzięczność najwięcej uczynek bezinteresowny obudza, korzyści zaś małżeństwa kobieta nie jedną ofiarą z swej strony okupić musi; zapomniano dalej, że co już pozyskane, co już nam zginąć nie może, to traci swą cenę, a tak poniżono uczucie, bez żadnego w innym względzie zysku, kiedy bardzo łatwo było wytłumaczyć większe kobiet zamężnych znaczenie przez ważność obowiązków, które im poruczone zostały, — wszystkie zaś kształcić w ten sposób, aby obowiązki takie dokładnie wykonywać zdolne, — przejęte świętością stanu żon i Matek, gotowe były temu zawodowi poświęcić swe życie, ale obok tego i same siebie także cenić umiejąc, nie pragnęły koniecznie zmiany w położeniu swoim, i pojmowały, że na każdym miejscu kto zechce, użytecznym i szczęśliwym być potrafi, — a przeto celu swojego nie minie.

Takie usposobienie odpowiedziałoby podobno razem godności kobiet, spokojności Matek i małżonków szczęściu, a pewniejszą byłoby enót niewieścich rękojmią, jak upokarzająca wiara w poniżenie swoje; takie usposobienie zalecać mamy sobie za powinność, bo nie sądzimy, aby kobieta wartość tylko stosunkową mieć mogła, — bo przekonani jesteśmy, że Stwórca wyższe jej koleje nazначył. Im mocniej pragniemy, aby z właściwej sobie nie zoczyła drogi, tem więcej wynieść życzylibyśmy jej umysł i ustalić serce, tem bardziej bolejemy nad sposobami kształcenia, które prawdziwem lekceważeniem szlachetnego jej zawodu być nam się wydają.

Ale nim objawimy nasze pod względem wychowania widoki, wypada skreślić krótki obraz lubej całości, którą uzyskać jest naszym zamiarem, — do której widzieliśmy nie jedne usiłowania zmierzone, lecz nader rzadko szczęśliwym uwieńczone skutkiem, dla tego zapewne, że na fałszywych opierano je zasadach.

Bóg darząc kobietę wdziękiem a mężczyznę siłą, już postaci obojga różne nadał cechy, jakby chciał przez to samo w obojgu potrzebne kształty charakteru oznaczyć, i swą objawić im wolę stosownie do powołania, które każdemu przypadło; — wewnętrzne ich usposobienie z natury jest także różne, w dzieciach już zapowiadając, do czego przeznaczone zostały. Coś łagodniejszego w kobiecie, coś surowszego w mężczyźnie zwykle się tam objawia, i w obostronnych zabawach łatwo dostrzeżonem być może; wykwintniejsze są gusta dziewczynki, zawsze ją ozdobność przynęca,

jak gdyby naprzód wiedziała, że najlepszą kiedyś jej bronią będzie upodobanie, które wzbudzić potrafi; chętnie też ona przychyli się do życzeń swych braci, większą od nich w każdym razie okazując troskliwość i giętkość; chętnie podzieli się tem, co posiada, nawet mniej smakuje w przyjemności, której sama tylko używać by miała, — więcej czuje boleść drugich, litościwszą jest także dla zwierząt, a niesprawiedliwość, która dotknąć ją mogła, częstokroć mniej ją obrusza, niż ta, która w jej oczach drugiemu wyrządzoną została.

Tak więc nakreśla się wczesnie przyszła droga kobiet, których powołanie, aby godnie dopełnieniem było, wymaga tyle cierpliwości i słodyczy, tyle względności dla drugich, takiego wyzucia z siebie; — ta tylko nawet podobno prawdziwe pozyska szczęście, co je sobie w cudzem, przez swoje usiłowania sporządzonem szczęściu założy, co się umie niem cieszyć i zajmować, równie jak świeżością kwiatów, własną chodowanymi ręką. W jakimkolwiek ona położeniu zostaje, zawsze nadarza jej się pora do licznych, lubo drobnych często ustąpień, — które albo względnie potrzeby czy przyjemności drugich miłemi jej będą, jeżeli pojęła prawdziwą piękność niewieściej roli na świecie, — lub nie jednego umartwienia staną się przyczyną, jeżeli w ustępowaniu poniżenie widzieć zachce. Dla tego więc życzymy zdolność i gotowość do wszelakich poświęceń, wraz z przekonaniem o moralnej wyższości, jakiej są dowodem, w każdym niewieścim duchu zaszczepić, bo tem się tylko potrzebom szczęścia płci obu odpowiedzieć może. Kochać,

uwdzięczać i służyć, to jest właściwym na ziemi plei żeńskiej udziałem, do tego też ona koniecznie sposobioną być powinna; w samej piękności najwięcej cenionym bywa wyraz tych głównych niewieściego charakteru zarysów, co jakby trzy gracye koło nadobnej spletają się postaci, odbłaskiem duszy zdobiąc piękne składy ciała. Przyjemna powierzchowność ujmuje powszechnie, bo jest jakby zapowiednią równej wartości wewnętrznej, — każda też kobieta już ma prawie wrodzoną sobie chęć pozyskania pozornych przynajmniej zalet.

Ideał nasz jednak, utwór, który w przykładzie odważymy się postawić, lubo naturalnie życzy unilić powierzchowność swoją, stara się o to szczególnie, aby wzbudzonych może oczekiwań pod względem istoty nie zawiodła, — kształci swój umysł i serce, zbiera w siebie z pilnością wonie wszystkich kwiatów życia, by móżdż upiękniać chwile tych, z którymi przestawać kiedyś wypadnie. Samolubstwo tej bogini naszej zupełnie obcem; ona nie pojmuje nawet, jak można sobą zajmować się wyłącznie, i nie mieć innego celu jak samego siebie, — miło jej też niemal wszystkie czynności swoje odnosić do kogo, a w szczególności do Boga, którego miłość i pojęcie zobojętniają dla niej trudności położenia, w jakim znajdować się może, ułatwiają kierunek właściwej drogi śród zamętów świata. Wyższem karmiona uczuciem, posiada ona duszę szlachetną gotową do najszczytniejszych uniesień, ale to bynajmniej nie przesadza jej wyobrażenia o sobie, owszem zawsze łagodna i pobłażająca, umie

pojmować moralne czy umysłowe ubóstwo bliźnich i nie zdaje jej się, ady miała prawo kim gardzić dla tego, że lepiej niż on od natury lub wychowania uposażoną zostało. — Ceniąc skromną, lecz pełną pożytku i cnoty kobiet na świecie posadę, nie pragnie wcale uczynić ją znaczniejszą — owszem ze sprawiedliwą dumą przyznaje sobie szczególną w tem wyższość, że bez cudzych poklasków, o własnem przekonaniu, obejść się i powinności swoje wypełnić potrafi. — Tkliwa, bo przeznaczona drugich uczucia podzielać, zdolną jest kochać z zapalem, ale żeby jej miłość obudzić, potrzeba coś więcej jak próżnych oświadczeń i pięknego pozoru, potrzeba też pięknej duszy i światłego umysłu — bo ona wie, że w małżeństwie ulegać powinna, lecz ceni się zbyt wysoko, aby samej fizycznej chciała się poddawać sile; przecież gdyby szczególny zbieg okoliczności połączył ją z człowiekiem wcale od niej niższym, będzie pracować nad tem, aby ile możności podług jego wyobrażeń uprzyjemniać mu życie — będzie ustępować o ile tylko rozsądek pozwoli, a przejęta świętością obowiązku, który nie tylko względem ludzi, ale względem Boga ją wiąże, pójdzie prosto wskazaną sobie prawem Boskiem drogą, i zawsze cierpliwa, poświęcająca, nie jedne bolesne odnieść może ciosy, z nie jedną przeciwnością się zetrzeć, a przecież nie straci wewnętrznej ducha swojego pogody.

Jako Matka dla dzieci nie koniecznie szukać będzie tego, coby jej osobistym dogadzać miało widokom, lecz tego, co tamtych szczęściu odpowie; — będzie się starać nie tylko córkom swoim

wpocić wszystkie cnoty, jakimi kobieta ozdobioną być powinna, lecz także i synów kształcić na dobrych mężów, ojców i obywateli, a wszędzie gdziekolwiek wpływy jej zasięgną, będzie używać ich ku pomnożeniu dobrego. — Szkodliwe namiętności nie zawiechrzą jej pokoju — ona wyższą nad nie zostaje; w Bogu jest jej siła, do Boga głównie odnoszą się działań jej względy — a każdy obowiązek, choćby najnikczemniejszy z pozoru, myśl Boska uszlachetni w jej oczach; zbyt romansową ani wybujałą nie będzie, u niej wszystkie władze nadto są czynne, aby jedna kosztem drugich rozrastać się mogła — ona pojmie wszystkie uczucia, dosięgnie wszystkich wyobrażeń, choćby najwyższych, ale i z niższemi także zbratać się potrafi; miło jej będzie mózdz wynieść myśli czyje do swoich, ale żadnego nie zechce zadawać im gwałtu i sama bez wielkich usiłowań zejść do poziomu potrafi, skoro zdarzy się tego potrzeba. — Obmowa ust jej nie skazi, a chrześcijańska pokora nie dozwoli zbyt ostro sądzić nawet winy; łagodność pobłażanie wywoła — i nigdy taka kobieta nie będzie, zwłaszcza w obecności mężczyzn, głośno potępiać drugich kobiet, z tą tajemną radością, jaką zdradzają niektóre, co w takim porównaniu pochwałę widzą dla siebie. — Niezamężna, choć dorosła lub nawet widząca uchodzącą młodość, przez żywe uczucie Religii zachowa zupełną umysłu swobodę; nie będzie tęsknić za zmianą stanu, nie będzie w każdym bezzennym mężczyźnie upatrywać dozgonnego towarzysza dla siebie, — nie będzie w celu zwabienia kogo fałszywemi przystrajać

się powaby, — a lubo wstrzymała i ostrożna w udzielaniu swych myśli, przecież charakteru swojego bynajmniej utajać nie zechce, i dozwoli się poznać taką, jaką jest w istocie. — Przywykła do pożytecznych zatrudnień, tęskniłaby tylko wtenczas, gdyby jej takich przedmiotów zajęcia zabrakło, — a to się nie stanie, bo Rodzice, krewni, przyjaciele i wszyscy bliżsi w różnych kolejach losu i w każdej porze życia stósowne otworzą pole.

Pospolite kobiety żałują upływu młodości, która dla nich jest wielu przyjemności żniwem, — nasza nie dostrzeże prawie zmiany, bo jej życie najwięcej w sercu się mieści, a tam żywość tkliwych uczuć i szlachetnych poświęceń popędy, dalekie od pomniejszenia, chyba wzrosnąć mogły, niezmienną więc lubość zradzają, — a jeżeli ubyło na ziemi drogie przedmiotów, myśl uskrzydłona unie wznosić się do nich za krańce wieczności, — nadzieja zaś i ufność w Bogu łagodzą boleść najdotkliwszej straty. — Pobożność nie ogranicza się u niej na oschłym wypełnianiu kościelnych przepisów, lubo i te ile może przestrzega, nie sądząc się być upoważnioną do samowładnego zwalniania ich dla siebie; upatruje ona w przykazanych ćwiczeniach dzielny sposób żywienia w sobie religijnych myśli, ale z rozprawami o takich rzeczach bynajmniej występować nie będzie; nie zechce wprost o zdanie swoje ucierać się z nikim, ale słusność jego postępowaniem dowiedzie i cnotę lubą przykładem swoim uczyni. Dla niej Religia razem będzie pociechą i światłem — ozdobą doczesnej drogi i przyszłej na-

dzieją, — surowym sędzią własnych czynów i i źródłem względności dla drugich. . . . Ale czas już przerwać te długie opisy, kiedy odnieść się możemy do wzorów zdalniejszem nakreślonych piórem, które nie jednej czytelniczce zapewne na myśl już przyszły. Przed ich poznaniem jeszcze powziąwszy zamiar wydania na widok publiczny uwag naszych o wychowaniu, byłibyśmy później może zaniechali tego, gdybyśmy nie zważyli, że na drodze moralnego postępu każdemu pracować się godzi, dobre zaś rady tak długo ponawiać wypada, jak długo uieusłuchane zostaną.

Czas, w którym żyjemy, jest epoką tworzenia systemów, epoką zapuszczania się w głębokie rozprawy, jako też objawiania wielu trafnych spostrzeżeń, — ale także. co przyznać musim, niestety porą, gdzie piękne myśli jak mydlane bańki błyskają i giną. Jest w nas jakieś lenistwo, które nie daje przywieść do skutku tego, cośmy za chwalebne uznali, — jest w wielu jakaś obojętność nie pozwalająca trudzić się usuwaniem z przed kroków bliźniego kamieni, które nam były własnego upadku przyczyną: — chwalimy, co widzimy być dobrem, ale wykonywać nie chcemy, a obok nauk, jakich nie szcędzą nam ludzie myślący, pilnujem po większej części dawnych ścieszek błędu.

Samego chrześcijaństwa przepisy mieszczą w sobie to wszystko, co ludziom potrzeba do szczęścia i cnoty, a przecież jak jedno tak drugie w zupełnej świetności swojej zbyt rzadko się zjawia, — i ludzie szukają sobie innych skazówek, jak

gdyby jakakolwiek nauka zbawienną być mogła, dopóki nauką tylko zostanie.

Wszakże prawie to wszystko, co jako potrzebne dla kobiety zebraliśmy wyżej, wpajaniem też a raczej zachwalaniem bywa, i nie jedna z czytelniczek naszych wzruszy może ramionami na to, cośmy objawić jej chcieli, bo wiele słyszała już o tem; — ale niech każda zastanowić się raczy, że jeżeli wykładaniem często, — to nie często wykonaniem zostaje, my zaś samo wykonanie dla szczęścia płci obu nietylko często, ale powszechnem uczynić pragniemy. — Cieszylibyśmy się szczerze, gdyby lepszy kierunek ogólnemu kształceniu nadany, lub wreszcie celniejszych ziomków tym przedmiotem zajęcie okazały zbyteczność usiłowań naszych; nim jednak to nastąpi, niechaj nam wolno będzie rzecz dalej rozwinąć, — a w szczególności teraz co do płci żeńskiej wynurzyć swe zdanie.

Położenie kobiet na świecie oddawna uznać kazalo potrzebę przekonywania ich zawczasu, że one, podwładne mężczyznom, po tych dopiero naznaczone mają miejsce; to twierdzenie jak z jednej strony słuszne, tak z drugiej w przesadnem zaostreniu złe tylko wyradza skutki, bo upokarzając kobiety w mniemaniu ich własnem, nie jednej też zgubną chęć pomszczenia się na władcach swoich rojonej niesprawiedliwości przynosi, a oprócz tego usposobienie przeciwne niewieściemu powołaniu rozbudza, przez co się szczęście prawie niepodobnem staje.

Źle zatem czynią Matki lub nauczycielki, które w zamiarze wpojenia wychowankom swoim zba-

wiennej pokory, cokolwiek o *poniżeniu*, o *przykrew* chociaż niezbędną *konieczności* poddania się samowładnym wyrokom napomkną. — *Poniżenie!*...; na to słowo powstaje z oburzeniem każdemu przyrodzona duma, — wyobrażenia zaś, które w innem świetle stawiane najlepiej zakorzenie by się dały, weale do przekonania nie trafiają. Miłość własna jest bardzo delikatną, bardzo drażliwą stroną w sercu ludzi, więc jeżeli chcemy szczepić tu swoje zasady, powinniśmy troskliwie unikać wszelkiego dotknięcia, któreby ją przeciw nam obrócić mogło, i raczej przystałoby głaskać tę potęgę, jak niesłusznem zwłaszcza potrażeniem na zawsze ją sobie sprzeciwić. Atoli droga prawdy jest najprościejszą a razem najpewniejszą ze wszystkich i umysł wczesnie do niej przyzwyczajony, nią też najlepiej powodować się daje. Matki tedy, dla zadowolenia swych córek, nie potrzebują bynajmniej powtarzać onym, że są do panowania stworzone, — że mężczyźni jako przywłaszczyciele zagarnęli dla siebie co świetniejsze miejsca, cień tylko skrzydeł swoich zostawując kobietom, które tym zaborem skrzywdzili.... Nie, — dosyć będzie przyrodzony rozwijać rozsądek i budzić instynkt natury, dość porównać koleje, które płeć każda wedle ustaw stworzenia przechodzić powinna, — przemierzyć w jej oczach różnicę zdolności, które Stwórca jednej i drugiej w miarę tychże przeznaczenia udzielił, aby przeświadczyć młodą osobę, że ona w pewnym względzie jest bluszczem nie dębem; ale nie ma też potrzeby mówić, że jej całe podlejsza cząstka ziemskiego przypadku bytu: poniżając ją w oczach

własnych, na czemże potem oprzemy wyniosłość ducha lub godność charakteru — czemże usprawiedlimy wyższych cnót żądanie? . . . Większej może siły, większego hartu potrzeba, by bez zachwiania iść skromną ścieżką, na której się wiele cierni spotyka, lecz na której przewalczenie trudności nikogo nie zajmie i niezachwyci nikogo, jak żeby wstępnym bojem obalać przeszkody pod okiem widzów tysiąca; niesłusznie zatem byłoby podkopywać najlepszą słabości umysłu podstawę, to jest przekonanie o wartości swojej; kobiety potrzebują go więcej może jeszcze niż mężczyźni, bo mając sobie zakreślone niepozorne działań koło, i porównywując je z tem co płci drugiej przypadło w podziale, a do tego widząc nie raz, jak ona się wynosi — jeżeli o własnej sile nie potrafią się obejść, jeżeli same nie oceniają usług, które społeczności oddawać są zdolne, bardzo łatwo i do położenia swego i do powinności z niem w parze idących zniechęcone być mogą, na innej zaś drodze nie masz dla nich szczęścia i swobody. — Tylko zupełne wyzucie z siebie, tylko szczere zajęcie się drugimi może postawić kobietę na tym stopniu, na którym godną jest spojrzeń Bóstwa i całego świata szacunku. a razem najpewniejszą tego wewnętrznego zadowolenia, na którym opiera się szczęście; tym czasem do tego już niezbędna jest wyniosłość duszy, niezbędna także pewność zasad, która tych tylko może być udziałem, co siebie ocenić umieją. — Mówiono wprawdzie, że kobieta, jako z położenia swojego ustępować często woli obcej mająca, potrzebuje być w zdaniach swych giętką,

aby tem łatwiej do cudzych przychyłać się mogła; giętkości charakteru pożytek już namieniliśmy wyżej, i nie możemy dosyć zachwalić matkom przyniotu, który bez wątpienia miłszemi a nawet szczęśliwszemi ich córki uczyni, — lecz pozwolimy sobie powiedzieć, że w tem delikatnem pytaniu pomieszano podobno słabość, która jest wadą, ze zgodnością, co wszelkie zasługuje pochwały. Aby chętnie przystać na żądanie cudze, aby nie przeciwieć się jego woli lub wyobrażeniom, nie koniecznie potrzeba być chorągiewką, którą lada wiatr obróci; dobroć serca, łagodność umysłu, a nadewszystko ta chęć uszczęśliwienia, która powinna być duszą wszystkich postępków niewieścich, równie zgodną uczyni dobrze wychowaną osobę, a nie pozbawia jej wiary w siebie, ani pewności w postępowaniu, co każdemu są przydatne, a których niedostatek tak szkodliwe miewa skutki. Weźmy naprzykład panienkę tak usposobioną, że gotowa zawsze przejąć się zdaniem cudzem, i że lada twierdzenie, lada rozumowanie, już zupełną jej wiarę pozyska: dla Rodziców samych nie jeden z tego kłopot może wyniknąć, a przynajmniej potrzeba szczególniejszej na nią uwagi, bo co książkę przeczyta, co gadaninę jaką usłyszy, to weźmie za prawdę, tem już umysł swój może wykrzywić, a cóż dopiero, gdy pochlebne słówka i czułe oświadczenia ważniejsze przyniosą wpływy? . . . Przypuśćmy, że skutkiem pomysłnych okoliczności ta chwiejność nie zamąciła jej pokoju, i że owa osoba w swem życiu stałą ciesząc się pogodą, — prosto z pod rodzicielskiej pieczy przeszła w męża

objęcie; cóż za przyjemność znajdzie dla siebie ten, jeżeli jest ukształconym człowiekiem z istotą, która nie posiadając wyobrażeń własnych, żadnej też w postępowaniu nie może mieć zasługi, a potrzebuje ciągłego czuwania nad sobą, bo jako zamężna pozyskała wolność w wielu rzeczach, a lada przewrotne zdanie może z prawej zbić ją drogi? Jeżeli mąż mało ukształcenia posiada — to jeszcze gorzej, bo nieumiejąc żony zręcznie prowadzić, albo samopas ją puści, albo zbyt ostrem postępowaniem łatwo przywiedzie do tego, że zwodnych głosów usłucha. W każdym razie mała tu nadzieja szczęścia małżonków, nuda bardzo często ich progi osiedzie, potrzebować będą sztucznych rozrywek, aby się od niej uwolnić, bo sami żadną miarą nie wystarczą sobie. — W nieszczęściu też taka, jaką dopiero wspomnieliśmy żona, nie potrafi być podporą, — w nagłym wypadku nie zdoła sobie zaradzić, — a w kierowaniu dziećmi, w tem najważniejszym niewieściego życia okresie, tysiące popełni błędów. Może spokojności cudzej nie zatruć, może obowiązkom swoim nie uchybić, biorąc te w ścieśnionem słowa znaczeniu, lecz zawsze w połowie tylko dopełni swego zadania, bo uszczęśliwić prawdziwie nie będzie w jej mocy, a działanie jej zostanie zawsze działaniem narzędzia. Taka osoba całe życie potrzebować będzie opiekuna, — cóż więc ma począć, gdy albo wcale takowego nie znajdzie, albo go wcześniej utraci?... Byłoby to słusznem i rozsądnem, dla uniknięcia jednej przykrości mnogą ich liczbę sprowadzać, pozbawiać istotę stworzoną na podobieństwo Boga tej samo-

dzielności, do której każda ma prawo? ... Nie lepiejże daleko kształcić kobiety tak, aby w każdym położeniu dać sobie radę i na swoim miejscu być mogła, — kształcić ją jako istotę samodzielną, do wyższego powołaną życia, i nie tylko ludziom ale Bogu za swoje odpowiedzialną uczynki? ... Nie masz tu żadnej obawy, aby nie pogardziła niewieścim zawodem i związkami z płcią drugą, bo zawsze instynkt natury powiada kobiecie, że miłość jest jej działem, że ona do tkliwych uczuć stworzoną została; — nie ma też niebezpieczeństwa dla jej obowiązków, owszem pilniej niż inna przestrzegać ich będzie, jeżeli tylko, zamiast ziemskich wszędzie względów, za podstawę swoich działań wzniosłą myśl otrzyma; przeciwnie, gdy przestroǳ naszych nie odniesiemy do zasad, które każdemu rozsądkowi wystarczą, i każdy rozum podbiją swojej powadze, nic dziwnego, że na wielu spodziewanego uchybią skutku, bo lada wpływ następny obali te budowy na płytkim stawiane gruncie, a im mniej hartu ma umysł, któremu się te lub owe zdania powierza, tem niepewniejszą ich trwałość.

Prawie to wszystko, co zalecanem bywa młodemu osobom w odwołaniu się na zwykłą płci żeńskiej przyszłość, jest dobrem i rozsądnem, a zachodzący mimo tego brak szczęścia w rodzinach, równie jak wywołane tu i owdzie przez niewieście uchybienia skargi, z wszelką pewnością do wyżej oznaczonych odnieść możemy przyczyn, zaręczając, że wskazanie zbyt błahego działań powodu, lub obrażenie miłości własnej, co tak często przy wychowaniu w najlepszej myśli się zda-

rza, niekorzystne tylko dla pociech życia i spokojności wydać mogą skutki, bo trafiają albo na dzielny charakter, który je z pewnym rodzajem gniewu odeprze, albo też śpiący umysł uspią jeszcze bardziej. Gdyby zaś nawet zupełnie rozpowszechnionem było tu i owdzie zjawiające się mniemanie, że ten ostatni rodzaj usposobienia jest względnie mężczyzn najlepszy — to Matki nie powinny przez źle zrozumianą pokorę pozabawiać córki swoje najpiękniejszego daru człowieczeństwa, to jest myśli własnej, aby je nierozsądnym wymaganiom płci drugiej poświęcić, ale raczej przez oględniejsze wychowanie synów i przez większe w tychże sercu tkliwości rozwicie przekonać ich, że więcej szczęścia znajdują w pożyciu, gdy przez istotne zasługi, przez wpływ rzetelnej wyższości, nie zaś przez osioblanie wyobraźni panować będą kobietom.

Prawda powinna być zawsze każdego wychowania podstawą — wykręcanie jej zaś do tego tylko prowadzi, że często niszczy zamiary, którym służyć miało, i tak powtarzanie płci jednej, że koniecznie drugą wszelkimi sposobami przywabiać sobie powinna, żadnej z nich nie przynosi szczęścia, obostronne stosunki utrudniają się zaś przez częste skojarzenie ludzi najmniej do siebie podobnych, którzy pewno nie byliby się złączyli, gdyby kobiety powiedziały sobie stałe, że ładajaki związek gorszy jest, jak zupełna samotność i chciały pamiętać o tem, że zwykle mniej cenimy to, co nam się samo następuje.

Zapewne serce cokolwiek cierpieć na tem musi, że nie potrafi zużyć całej swej kochania

siły, że najmilsze wzruszenia z przecucia tylko będą mu znane — lecz jeżeli młoda osoba wolną jest od egoizmu, a posiada ukształcenie, za pomocą którego potrafi się przyjemnie i pożytecznie zatrudnić, jeżeli oprócz tego pojmuje godność własną — bez wielkiego żalu odstąpi od wszelkich widoków zamężcia, gdyby te jedynie obawie zostania starą Panną odpowiadać miały; poszedłszy zaś za męża, z zupełnem poświęceniem odda się obowiązkom swoim, bo je przyjęła dobrowolnie, bez żadnego moralnego przymusu, bo zapatruje się na nie z właściwego stanowiska i powiada sobie, że tak jest słusznie, że tak być powinno, nie zaś, *„że trzeba poddać się temu, kiedy nie może być inaczej,“* podczas gdy wewnętrzna duma czuje jakby obrazę i czeka tylko sposobnej do wybuchu pory.

Ta co poszła za męża dla świata, nie dla siebie, — dla zwyczaju, nie dla rzetelnego szacunku i prawdziwej skłonności, nie pojmie i nie potrafi zastosować tego tak słusznego zdania, że *żony obowiązkiem jest okazywać się szczęśliwą*; — ustępować może będzie, bo jej tak wypada — lecz niemal każda przez nią doznana przeciwność przejmie ją pewną niechęcią do społecznego układu, który taki jej związek naznaczył i niecierpliwie tylko dźwigać ona będzie łańcuch domowego życia. — Bo też niedość jest, żeby Matka powiedziała córce, iż dogodność i dobra sława męża wymagają często jej małżeńskich dolegliwości pokrycia; dobry to wzgląd bez wątpienia dla szczerze przywiązanej żony, dla osoby, która i kochać i szanować może władzcę własną

obranego wolą; lepiej jednak jej nawet wyobrażenia na stalszym opierać gruncie, a mieć też uwagę na tysiące okoliczności, które długo jeszcze układać będą małżeństwa, i tak naukę swoją przedstawić, iżby już żadnej wątpliwości podpaść nie mogła. —

W związku, gdzie jedna strona koniecznie górować musi, łagodne ustąpienie już z porządku rzeczy należy kobiecie, a zamilczenie doznawanych może cierpień na wspólne szczęście, na wspólną spokojność wpływa. Rozwodząc i okazując swe żale, więcej nad nimi zastanawiać się, azatem i czuć je więcej będzie, osobliwie w rzeczach drobnych, które w stosunku odwrotnym do ważniejszych mocniej bołą, kiedy dotknięte zostają, — podczas gdy na tamte przeciwnie ulgę przynosi zwierzenie. Oprócz tego powszechnie, kto rządzi, ten nierad widzi nieukontentowanie rządzonych; mężczyzna przeto zamiast czerpania w podobnym widoku chęci do zmiany, często jeszcze bardziej cierpkim się staje, podczas gdy łagodna cierpliwość więcej by go może ujęła i nieznanym prawie sposobem na własne postępowanie jego uwagę zwracając, pobudziła przysięgą do nagrodzenia żonie większą uprzejmością usiłowań, przez jakie starała się w oczach świata charakter męża ochronić. Dalej jeszcze, kobieta, by zachować pozór wewnętrznej pogody, musi pracować nad sobą, aby tę choć po części istotnie odzyskać mogła; tak więc gwałt sobie zadany istotnym dla niej jest zyskiem, bo umysł, bodaj chwilowo, na inne zwraca przedmioty. Potrzebę nieprzyjemności swoich pokrycia znajdu-

jącą się w interesie własnym osoby zamężnej, dowodzi jeszcze i ta okoliczność, zbyt mało może zważana, że niechęć dla położenia swego objawianą nieraz jako tajemne żądanie postronnej pociechy tłumaczą puste umysły, z czego też wiele nieprzyjemności wynika. Weźmy teraz żonę już nietylko względnie samej siebie, to przypomni się jeszcze przyjęty w obliczu Boga obowiązek pracowania nad szczęściem dozgonnego towarzysza obowiązek, co dopiero z zupełną niemożnością wykonania go, ustaje; weźmy Matkę, która względ powinna mieć na to, że obraz domowych usterków najszkodliwiej wpływa na charakter dzieci, bo one zwykle do którejkolwiek przyłączając się strony, dla drugiej szacunek i zaufanie utracą — połączmy te wszystkie uwagi, a dość będzie zapewne, aby każdą przekonać kobietę, że potrzeba zamilczania doznawanych może niesmaków dla niej z najdroższymi sprawami serca się wiąże. — Zwracamy się teraz do innego przedmiotu, który niemniej ważną część niewieściego ukształcenia stanowi: rozumiemy przez to twierdzenie, na które często powstają kobiety, a które zapewnia, że *w nich dom przede wszystkim pierwszeństwo mieć powinien*; biorą one go powszechnie w znaczeniu przykrem dla miłości własnej — a tać tego nie można, (lubo tylko z wielkiem przeproszeniem łaskawych czytelniczek odważamy się powiedzieć), że i mężczyźni często nie inaczej myślą; jednakże po chwili zastanowienia ujrzym łatwo, że i płeć żeńska czując się upokorzoną i płeć męzka z tej miary wynosząc się dumnie, każda na swoim stanowisku, w ró-

wnym toną błędzie, a błąd ten nie czemu innemu, jak wpajany od dzieciństwa wyobrażeniom przypisywać trzeba. — I tu wypada nam powtórzyć, cośmy powiedzieli już wyżej, że sposób wyłożenia rzeczy szczególnie na jej pojęcie skutkuje, bo życie domowe jest niezawodnie głównem powołaniem kobiet, a przecież w tym skromnym zakresie tyle upatrzeć można pięknego, że pyśnić by się powinny. — *Mężczyźni rządzą* — to prawda, — rządzą materyalnym światem; — ich przewaga najwięcej z niego swój wiedzie początek, — świat ducha równa płcie obie, a ten pod wpływem kobiet zostaje. — Kto posiada skarb mnogich pociech uczucia?..; w czyjej mocy jest luby uśmiech nawet na usta nieszczęściem ściśnione wywołać?..; do kogo należą pierwsze chwile wiosny nowego na świat przybysza?... Kto budzi, kto rozwija duszę, kto jednym skinieniem przez miłość namiętną być może najszczytniejszych uniesień pochopem, — kto potrafi słodząc życie człowieka, obojętnym go na resztę ludzi uczynić — kto jest najulubieńszym celem spojrzeń, co dopiero się otwarły, i tych, co już gasną — kto młodzieńcowi jest najpiękniejszą gwiazdą na Niebie nadziei?... Kobieta. — Czyż podobna, by gardzono zawodem tak bogatym w prawdziwie piękne czynności, tak pełnym wpływów i działań? — Konieczni też potrzeba blasku i wrzawy, konieczni czegoś, co zajmuje zmysły? Jakież dzieło może mieć więcej rzetelnej wartości, jak odbicie cechy boskiej na żyjącej duszy — jakaż sława zdolna przeważać rozkosz, z którą się wiąże widok szczęścia naszą będące-

go sprawą, a któż zaprzeczy, że pod tym względem jako córki, żony i matki, kobiety posiadają niezmierną władzę? ... Czyż to jest mało? Czy drobne starania, które im obok tego przypadły, mają być wstydem? .. wszakże one także silnie wpływają na codziennego życia pogodę, a ta jest bardzo ważną rzeczą; wszakże Stwórca sam szczególnie do nich zręczność przydzielił kobietom, więc chyba z Nim spierać by się wypadło, dla czego tak, nie inaczej swoje poumieszczał dary? ... Otóż jest korzyść odnoszenia się w wychowaniu do światowych, ziemskich względów. Gdyby Bóg był pierwszym w naukach i sercu ludzi, podług praw Jego sądziliby o porządku rzeczy, a nikt nie ważyłby się pomniejszać ważności jakiegokolwiek bądź stanowiska, które On naznaczył. — Nikczemnym jest zawód kobiet! .. dla czego? — Bo nie ma w nim wiele sposobów świetnienia — bo wszystko odbywa się najczęściej pod cieniem domowej strzechy, w tajemnicy serca i nieprzechodzi po za granice rodziny; — trzeba więc jeszcze obojętnych widzów, trzeba podziwu klaskaczy? .. Małoż jest własnego przekonania, mało myśli wyższej? — próżność! ...

Próżność daleko więcej złego czyni na świecie, niż się to z razu dostrzega, próżność zasiewa niezgodę tam, gdzie największa jedność panować by powinna, próżność coraz więcej rozgranicza dwie połowy rodzaju ludzkiego, a szczęście gdzieś daleko ucieka. — Wychowanie tego szkodliwego dozwoliło jej wpływu; — do wychowania więc należy wyprzeć ją ze stanowiska, które teraz zajmuje, a jeśli płcie obie walczyć mają z sobą,

niechże to będzie o postęp na drodze udoskonalenia swojego, niech spór o pierwszeństwo lepsze wykonanie obustronnych powinności za cel sobie weźmie, a wtedy zamiast szkodzić i zniechęcać, wiele dobrego uczyni. Czegoż mężczyznom zazdrościć mogą kobiety? Czy przewagi w ogólnych interesach świata? — lecz do tej wiąże się wiele czynności przykrych albo nudnych, wiele starań ciężkich, do których natura niesposobiła ich wcale pod fizycznym względem, — bo chcąc zespolić życie płci obojga, musiała utworzyć je tak, aby jedna drugiej potrzebować koniecznie musiała. Co się tyczy moralnej władzy, tej tajemnicę zawsze posiadać będą kobiety — a nieznacznym wpływem swoim niejednemu działaniu właściwy nadadzą kierunek; gdy zaś w ich rękę zostaje duchowe ukształcenie ludzi, gdy wiosna młodych pokoleń pod ich rozwija się tchnieniem, niechaj próżno nie wyrzekają na szczupłość granic, w których są zamknięte — bo zważyć powinny, że dział jest prawie równy, gdyż mężczyznom obecność, im zaś przyszłość do rządzenia przypada, i każda Matka, co dobrze syna wychowa, słusznie pysznić się może, gdy on pięknym uzacni się czynem: wszakże to zawsze jej dziełem. — Nie przyłączamy się w zupełności do zdania *Napoleona*, który przez Panią *Staël* pytany o sąd swój w tej mierze, odpowiedział, że podług jego mniemania pierwszą zaletą kobiety jest wiele urodzić dzieci; może i on tylko chciał upokorzyć dumną autorkę takim wyrzeczeniem, a myślał w istocie to, co już powiedzieliśmy wyżej, że najpiękniejszym wieńcem niewie-

ściej chwały jest odbicie szlachetnych pojęć nie na martwych kartach, ale w sercu i duszy istot żyjących, które powody postępowania swojego a może i szczęście z tego zaczerpną natchnienia, — że przeto kobieta, co w taki sposób wiele wychowała dzieci, najgodniejszą jest pochwał i szacunku ludzi.

Dla tego więc domowe życie powinno być zalecane młodym osobom i podawane jako cel dla nich najwłaściwszy, aby próżność nie unosila ich marzeń do błyskotek, co więcej świecą a mniej przynoszą pożytku, aby w każdym razie, co tylko dobrego umyśla, to pragnęły umieścić w czynach nie w słowie i całą poezią ducha swojego chętniej na upięknienie rzeczywistości, jak na płonne używały dumania.

Kobiety, jako urodzone kształcicielki rodzaju ludzkiego, wcześniej sposobione być powinny do wielkiej roli, którą odegrać mają na świecie bez wielu widzów, ale przed Bogiem i własnym sumieniem; potrzeba im więc przekonania silnego, by potrafiły wznieść się nad powszednie względy i przełożyć wykonanie tej chlubnej powinności nad świetność sławy w innym nabytej zawodzie — a wtedy nierozsądne nie dotkną ich szyderstwa i śmiało tym, co by o ich dzieła zapytywać chcieli, wskażą uśmiech na twarzy sędziwych Rodziców, promień szczęścia w oku tkliwego małżonka — i błogie nadzieje przyszłości w młodem pokoleniu świeżo pod ich ręką rozwitem. — Koło to nie jest tak małe, iżby wystarczać nie miało życiu: jest wiele nauk do niego już potrzebnych, którym oddawać się mogą

i powinny młode osoby — życzyć by nawet wypadło, aby posiadały je gruntowniej, niż się to zwykle dzieje i nie potrzebowały kiedyś najdroższych praw swoich na obcych przelewać. Zajmując się zaś wychowaniem dzieci we wszystkich gałęziach, do których zdolność czują w sobie, tak mile zajętemi zobaczą swoje godziny, że tam ani światowych blasków, ani pospolitych zabaw nie uczują braku. I mówimy to nietylko do tych, którym zameźcie otworzyło szczególne już działań pole — czyż nie jest piękne także dać matkę obcej sierocie, czyż pożytecznem nie będzie wiek swój późniejszy zasłonić od opuszczenia, które zwykle bywa samotnej kobiety działem?.. Obok tego zaś nie chcemy bynajmniej zamykać płci żeńskiej promiennej świątyni nauk, ani zabraniać wysokiego w sztukach wyzwolonych postępu — to tylko powiemy śmieie, że każdy obowiązek, chociażby najdrobniejszy, zawsze mieć powinien pierwszeństwo przed tem, co tylko własnej przyjemności służy, chcielibyśmy też, aby te, które Bóg stworzył dla uwdzięczenia ludzkich chwil na ziemi, strzegły się pilnie wszystkiego, co oschłym czyniłoby umysł i zimnem ich serce, tego wszystkiego, co wyłącznie własne i samolubne *Ja* kłaśćby miało na miejsce szczerego zajęcia drugiem. Te, co czują w sobie szczególne zdolności, niech rozwijają je pilnie, mogą one się niemi towarzystwu zasłużyć — ale w wyborze małżonka jako i w rządzeniu charakterem własnym niezwyklej potrzeba im uwagi, aby wyższość zostać mogła przy stronie, gdzie znaczy ją świat, prawo i fizyczna siła — by szczęście po-

życia nie cierpiało na pobocznem zajęciu; trzeba też silnego uczucia powinności swoich, by te w żadnym szczególe zaniedbanemi nie były, a wtedy nikomu pewno na myśl nie przyjdzie ganić osobę, która od drugich odróżnia się tylko większą miarą zalet i przymiotów. Jeżeli zaś miałyby opuszczać to, co do niej należy, jeżeli uprzedzona o sobie chciałyby przewodzić tam, gdzie tylko przez natchnienie kierować jej wolno, jeżeli uniesiona próżnością, zamiast miłym obejściem przyjemnie zajmować, popisywać by się tylko z wiadomościami kosztem drugich chciała — to nie pokaże wcale mniemanej wyższości, ale przekona każdego, że nauka jest dla niej ciężarem, któremu poddać nie może, kiedy zbił ją z najważniejszej drogi.

Nie z innego zapewne powodu powstało i trwa jeszcze po części uprzedzenie przeciw uczonym kobietom; przykro zawsze jest widzieć, gdy istota jaka od natury swojej odchodzi, a kobieta przybierająca na siebie mężkości cechę, równie widokiem swoim zasmuci jak zniewieściały mężczyzna; — tam wdzięk, tu siła, tam lubość, tu powaga przez Stwórcę naznaczone zostały, a przeciwko niemu powstawać i obalać porządek z Jego pochodzący układu, jest równie nagannem, jak śmiesznem.

Każda też Matka pewno pragnąc dzieci szczęścia, kształcić je będzie tak, by na swoim zawsze chciały znajdować się miejscu; objaśni ona córkom, że w skutek przypadającego na nich działu odstąpić im należy od władzy z ich powołaniem niezgodnej, od nauk, co wprowadzie nie przecho-

dzą zawsze ich pojęcia, ale przechodzą wiek od natury na kształcenie się im oddany — a które do niewieściego nie przydatne zawodu, przecież najpiękniejsze zająć musiałyby lata i przez to samo pozbawić tych wzruszeń serca, które są najmiłszą życia ozdobą. Gdy zaś młoda osoba uzna ważność czysto niewieścich zabiegów, gdy nauczy się tyle sama siebie oceniać, że na własnym przekonaniu przestawać potrafi, pójdzie ona chętnie i spokojnie ścieszką, która najwięcej dla tego skromną się zowie, że w cieniu rosną jej kwiaty. Ale żeby próżność nie popsua tych kwiatów, potrzeba unikać używania ją w samemże wychowaniu jako bodźca, co jeszcze zbyt często się trafia. Widzieliśmy nieraz ze smutkiem, jak wiadomości prawdziwie pożyteczne poświęcano ćwiczeniom, które tylko chwilowy połysk wydać mogły, a nawet gwałtem pracowano nad rozwiciem talentów, których odmówiła natura, podczas gdy zaniedbywano inne, co nadarzały się same. — Zapewne to wszystko, co w towarzystwie do powszechnej przyjemności posłużyć może, powinno być udzielanem kobiecie — ale nie mniej starać się wypada o to, co w ścieśnionem kole, a nawet w ścieśnionej samoistności zdolne jest mile zająć godziny lub jeszcze przynieść pożytek.

Powszechnie, im kto więcej sam sobie wystarcza, im gruntowniejsze posiadał ukształcenie, tem mniej też rachuje na drugich, tem mniej jest przystępnym wszelkim poszeptom próżności, a od tego strzedz wypada troskliwie wychowanki nasze, bo nic tak mocno nie szkodzi ich obo-

wiązkom, ich szczęściu, jak zbyt oddanie się światu. Ileż to Panien dziś jeszcze tak chowanych zostaje, jak gdyby przeznaczone były podobnie motylom, z kwiatu na kwiatek ulatać i zginąć wraz z wiosną!... Ileż to młodych osób sposobi się tylko na błyszczenie w salonach, cały swój dowcip, wszystkłą umiejętność, że nie powiem i czucie nosi na wystawie jak suknią balową, a nie wie nawet, czem jest prawdziwie powołanie kobiety i w zgubnem lekceważeniu roli swej na świecie, tchnie tylko tem, co mija, tem, co bawi chwilę, a nie pomyśli, że takie życie jest poniżeniem duszy, tej części Bóstwa, i upośledzenie samych siebie przez przetworzenie się w cacka, za któremi to prawda gonią często mężczyźni, lecz któremi ubawiwszy się, pogardzą.

Gdzież płeć żeńska istotnie ma więcej znaczenia, czy w cienistych zakątkach społeczności, gdzie mniej pozorów a więcej wartości wewnętrznej — czy tam, kędy wśród tysiąca światła, wśród nagromadzonych ozdób i często pożyczanych wdzięków, tchnie tylko oczekiwaniem i nadzieją holdu?... Nie innej to istocie zapewne z takim wyrazem powiedział wieszcz ulubiony: „*kobieto! puchu marny!*...“ bo tam doprawdy nie masz, tylko lekkie puchy, które pierwszy powiew czasu rozdmucha. Więcej zapewne jest takich gdzie indziej jak u nas, ale są przecie i mnożą się nawet, a pisząc już tak obszernie o tym przedmiocie, nie mogliśmy tego szczegółu pominąć. Pragnąc kobietę nietylko miłą, powabną, ale i szanowaną uczynić, chcielibyśmy dla niej otrzymać

coś gruntownego obok drobnych świecidel; chcielibyśmy, aby ona, nie przez szczególne ku temu zachody, ale przez rzetelną i nie koniecznie pragnącą popisu zasługę wymusiła szacunek płci drugiej, bo obie dopiero wtenczas szczęśliwe z sobą być mogą, kiedy na miejsce szydnej często *galanteryi*, na miejsce grzecznego i słabo maskowanego lekceważenia, które tak nierzadko spotkać się nam zdarza, prawdziwe poważanie nastąpi.

Chcielibyśmy też duszę młodych wychowanek naszych napoić najszczytniejszem pojęciem Religii, cnoty i ludzkiej godności, chcielibyśmy uczynić z niej rodzaj świątyni, do której chociaż mało wierzący się zbliży, już czią i mimowolnem poszanowaniem przejęty zostanie; to zaś niech nie wybija w rozprawach, niech więcej przeczuć sercem, spostrzedz w uczynkach, niż słyszeć w słowach się daje, niech przynęca tym właściwym sobie wdziękiem, którego tajemnicę wyłącznie posiadają kobiety — a który tylko przypomnieć nie zaś opisywać możemy.

Życzymy także, aby każda panienska niekoniecznie samą tchnęła zabawą. Niektóre Matki obawiając się, aby przez poważniejsze zatrudnienia humor nie stał się posępnym, oddalają troskliwie to wszystko, co myśl mocniej zajmuje, i nieledwie zmuszają córki do poświęcania najwięcej chwil swoich drobnostkom; — ale usposobienie takie do tego tylko prowadzi, że umysł lub całkiem zwietrzeje i do pożyteczniejszych uwag i czynności zupełnie utraci zdatność — lub nawykły zewnątrz tylko ciągnąć dla siebie zajęcie, stanie się nadzwyczajnie zewnętrznym podległy

wpływow — będzie tęsknił za wszelakim rozrządzeniem, chociażby to nawet spokojnością okuścić wypadło, będzie z upodobaniem próżne osnuwać dumania i znudzeniu także prędzej ulegnie jak inny.

Życie kobiety tak różnostronne być może i tylu podlega zmianom, że troskliwie unikać w niem wypada nawyknień, któreby tylko przy pewnych przychylnych okolicznościach zaspokajane być mogły; wesolość więcej naturalna, wrodzona, jak budząca się szczególnie za popędem zabaw być powinna, i lepiej nierównie jest podsycać ją przez utrzymywanie ciągłej pogody i spokojności w umyśle — jak bez ustanku gonić za rozrywkami, po których zwykle jakaś następuje tęsknota. Nawet osoby, które przez położenie swoje do samych przyjemności powołane się być zdają, mogą przecież w skutek jakiegokolwiek wypadku trafić na potrzebę ważniejszego zajęcia, w czem sobie dobrze nie potrafią dać rady, jeżeli do tego uprzednio przysposobione nie były; w takim razie zaś rzecz dla innych żadnej prawie nie mająca wagi, tu już istotnem stać się może cierpieniem.

Lecz o ile przeciwni jesteśmy skierowaniu wszystkich chęci kobiety ku błahym przedmiotom, o ile razi nas jako sprzeczne z dalszym biegiem życia ciągle bujanie w zabawach, o tyle także znaleźlibyśmy nagannem utrzymywanie młodej osoby w klasztornej prawie zamknięciu, poznanie towarzystwa i wszystkich jego przyjemności odkładając do pory zamężcia. Najpierwej tym sposobem zamężcie stać się musi wszystkich ma-

rzeń celem, nietylko już jako mające być pewnym usamowolnienia rodzajem, lecz także jako niosące w ugięciach ślubnej zaslony wszystkie uciechy, wszystkie rozkosze świata, które wyobraźnia tem piękniej malować zwykła, że ich nie bierze z natury. W takim położeniu człowiek nie posiadający żadnej istotnej zalety, może już być niebezpiecznym dla serca, które bije nietylko potrzebą czucia, lecz także pragnieniem zabaw, i tą olbrzymią ciekawością, tak zwyczajną osobom, co w pełnej sile młodości, między sobą a pożądanym przedmiotem jeszcze jakieś widzą zapory. — Zupełny brak znajomości ludzi, która tylko w obejściu towarzyskiem z obcemi nabytą być może, nietylko znacznie utrudni Matce dobre postanowienie dla podobnej córki, bo ta każdego upodobać sobie i każdemu zawierzyć będzie gotowa, lecz co jest nie mniej ważne, jeżeli nie ważniejsze, przeszkodzi kiedyś tej ostatniej w dokonaniu wszystkich powinności swoich jako żona i Matka, gdyż tu nie tylko chęci dobrych i pięknego ze wszech miar ukształcenia, lecz także praktycznego rozumu i doświadczenia nawet potrzeba. Często drobne okoliczności wielki wpływ mają na życie, a w onych stosownie się znaleźć łatwo będzie tylko tym, co obeznani są z niemi jak stary żeglarz z morzem, któremu śmiało już swą nawę powierza. Kto świat zaś ogląda szczególnie przez mgłę swoich złudzeń, przez szczupły okres rodzinnych stosunków i pobierane nauki, ten zna gła w jego fale rzucony znajdzie się tam podobnie

„... jak mrówka wychowana w lesie,
 „Gdy ją na środek stawu wiatr zaniesie.“*)

Będzie on miał lub nadto korzystne mniemanie o ludziach w ogólności, przez co przyjrząwszy się z blizka ich działaniom, rychłe zniechęcenie w skutku poczynionych uwag odniesie, — lub trwając w błędzie swoim stać się może każdego igraszką, — lub za przeczytaniem kilku książek o światowym zepsuciu prawiących, będzie już nadzwyczaj nieprzystępnym, trwożliwym, a przecież równie do zwiedzenia łatwym, bo spostrzegłszy gdziekolwiek pozór spólnych ze swemi wyobrażeń, całą siłą wymierzonej ogółowi pogardy, przylgnie do tego, co chwalebny osądzi być wyjątkiem. — Dalej jeszcze, lubo jak najmocniej zalecamy wpajanie w młodź naszą zasad dość silnych, iżby wszelkim następnym opierać się mogły wpływom: chociaż pragniemy, aby wszystko co jest nieprawem, zbawienną w jej umyśle okrywać niechęcią — to przecież nie życzymy nawet na korzyść cnoty fałszywego udzielać jej światła, i przynęcać ją do sądzenia cudzych postępów z innego względu jak popełnione być mogły. Niech głębokie oburzenie powstaje zawsze na widok złego w każdym kształcie — niech własne uczynki pod sąd najsurowszej sumienności pociągane będą, ale niech nie cierpi na tem owo pobłażanie dla wad społecznych, bez którego trudną stanie się zgoda każdemu, bez którego zaś spokojnie wyżyć niepodobna kobiecie.

*) Z Ballady: „Morlach w Wenecyi.“

Jak z całym zapalem w czyn już zbiegłej chęci życzymy, aby Matki polskie przez dobre wychowanie potomstwa swego, takie układy między wewnętrznem przekonaniem a światową rzeczywistością, niebawnie usunęły z towarzyskich potrzeb kraju: tak pewni prawie jesteśmy, że one długo jeszcze u nas przyjętymi będą, więc przy-
stajemy na nie jako na konieczność, przez którą do samej poprawy obyczajów przechodzić wypada, bo cnota lepiej przynęca, kiedy jest ubrana w łagodności szaty — dobry przykład prędzej skutkuje, kiedy obok niego surowość nie razi, a Chrystus sam upominał o słodycz, zapowiadając, że przyszedł, aby zbawić, nie aby potępić. —

Wpływ kobiet, po którym tak wiele spodziewamy się ulepszeń, zostałby zupełną uderzony niemocą, gdyby nie umiały rozszerzać go przyjemnem obejściem, i prawie zatajać pod lubością formy; nie należy im też poświęcać jakimkolwiek bądź widokom szczęścia ni obowiązków dzisiejszych — a że u nich moralne usposobienie jest teraz i pewno czas jakiś jeszcze zostanie lepsze jak u mężczyzn, dla dobrego pożycia małżeństw potrzeba kształcić je tak, by zdolne postępować same, tudzież dzieci prowadzić podług najsurowszych moralności zasad, umiały jednak przepuszczać wiele swym mężom, i nie zrażały się zbyt prędko wadami, które zasługują na pobłażanie przez to samo, że powszechnemi się stawszy, za nic prawie miane być muszą przez tych, co ich zarazie ulegli. Wypada tu zważać złe i dobre nie tylko już samo w sobie, ale także w stosunku

pojęcia drugich, a unikając popełnienia jakowej niesprawiedliwości w osądzeniu stopnia winy czyjej, zastanowić się nad okolicznościami, pod jakich kto zostawał wpływem, i postęпки jego tłumaczyć już nie według ogółowych prawości przepisów, ale według wyobrażeń, które nim rządziły, tudzież szczególnego światła, w którym zwykł oglądać przedmioty. Nie raz trafić się może, iż tylko umysł w błędzie a serce poczciwe, nie raz usterki małżeńskie ztąd tylko pochodzą, że surowe zasady żony zniesć się nie mogą ze zdaniem wolniej myślącego męża: należy więc starannie powody działań odróżniać, i raczej pobjażaniem jak surowością zbytkować, aby nie okryć kiedy swoją niechęcią tego, co tylko litości jest godne.

Są osoby, dla których odkrycie wielu nawet umysłowych zбочzeń w małżonku stanie się tylko przyczyną skrytej radości, wynikającej z tego gminnym charakterom nader przyjemnego względu: że ten, co powszechnem zdaniem do wyższości powołanym został, jednakże w skutek wad swoich pobjażania jest potrzebnym; są też znowu inne, które lubo z przyzwoitą słodyczą znoszą i pokrywają niedoskonałości, które dłuższe odsłoniło im pożycie, mocno przecież w głębi duszy cierpią na doznanym zawodzie, — zwłaszcza jeżeli nawet szacunek, w małżeństwie tak miły, przez liczne spostrzeżenia już został zachwianym. Takim to szczególnej przenikliwości potrzeba, by oprzeż się złudzie pozorów, by naprzód odgadnąć charakter i sposób myślenia człowieka, któremu przyszłość swą poświęcić mają, i na późne nie wystawiać się żale. Znajomość świata nigdy w mło-

dej osobie tak dokładną być nie może, aby za jej pomocą dało się już zawsze prawdę od fałszu odróżniać: życzylibyśmy zatem, choć się to niektórym surowszym moralistom wyda opacznie, życzylibyśmy córki pod Matek przewodnią, do poznawania także ludzi przez książki obyczajowe przypuścić, co nauczyłoby je wcześniej oceniać zręczność rozumu i wyobraźni w naśladowaniu prawdziwego uczucia, tudzież onego zboczenia; — wskazywałoby niemniej liczne opoki, na których niewiadomy rozbić może swoje i swych lubyh szczęście. Skoro tylko czytanie, nawet romansów, nie jako szczególna i najmilsza rozrywka lecz prosto w sposobie nauki, przy rozsądnym wyborze udzielanem będzie, nie przedstawi wcale tego niebezpieczeństwa, które mu przyznają — a które rodzi się albo z ukradkowego i przeto więcej zapalającego czytania, lub z nieroztropnego przypuszczenia do zbioru młodej osoby wszystkich płodów nowoczesnej literatury, (szczególnie zagranicznej, bo podobno nie u nas nie znajdzie, coby szkodliwem być mogło) jak to niekiedy czynionem bywa pod pozorem ozdobienia umysłu.

Są krocie uwag i spostrzeżeń na przyszłość bardzo przydatnych, a do których życie domowe im więcej spokojne i przykładne, tem mniej sposobności nadarza; czytając zaś wraz z córką piśma obyczajowe, Matka miałaby nietylko z tej strony ułatwionem swoje zadanie, lecz także najlepszą porę zgłębienia charakteru swej wychowanki, przy tych poufnych rozmowach, gdzie spólnie bez przymusu udzielają się myśli, i gdzie

czucie ukryte jak iskra do stali pod wpływem wzruszenia wybija.

Może tu kto zarzuci, że kształcąc sama swą córkę, każda Matka bez tego zachodu dobrze znać ją będzie; jest to prawdą tylko dla osób ociężałych i powolnych, a nawet nie zawsze, co do istot zaś żywych, myślących, takich, jak bardzo wiele ma ich nasza Polska, takich, jakie pod przyzwoitym kierunkiem najwięcej dobra wydać z siebie mogą, rozwicie młodości przynosi zawsze jakieś osobne wyobrażenia, przecucia, marzenia, które same przez się powstają. a których obrót i zbadanie dla wychowujących być nie powinny obojętną rzeczą.

W dawnych wiekach, kiedy Rodzice przez szczególną pobożność dziecię jakie ofiarowali klasztornemu życiu, dobrze było dla tem łatwiejszego spełnienia tych ślubów, chować przyszłe zakonniki tak, iżby tchnienie świata nie doszło ich wcale, i ogień namiętności na zawsze został im nieznanym.

Lecz pod pozorem utrzymania niewinności ducha, otaczać niewiadomością osoby przeznaczone obcować ze światem, żyć czynnie i przez różne przechodzić koleje, to jest tylko zasłonić niebezpieczeństwo, lecz go nie uchylić, co gorsza powiększyć go może. Zapoznają nawet czystość pojęć młodości ludzie, którzy sądzą, że dosyć byłoby zamącić pod jej okiem kał jaki, aby już niewłaściwe pobudzać żądania; . . . nie, nie jesteśmy jeszcze tak zepsuci, aby młódź nasza czekała tylko objawienia złego, i za każdym gorszącym przykładem isć była gotowa. Więcej ona podobno

grzeszy przez niewiadomość zupełną, lub wiadomości ukradkowe i wykrzywione, dla tego też radzimy oświecać ją roztropnie, dobierając czasu i sposobów — bo nawet, jeżeli mamy całą myśl naszą wyrazić, my niewiadomości bynajmniej za niewinność nie uznajemy, a może nadto nie jednym przykładem dowieść by się dało, że te kształty niepewne, mgliste, niepochwytnie — w których niekiedy jedna strona społecznego życia zostawiana bywa przed okiem wychowawców przez nauczycieli, nie odpowiadają wcale tychże zamiarom, a nawet przeciwne wydają skutki *). Dla czegoż Matki nie miałyby z wszelką przyzwoitą osrożnością objawiać córkom tajemnic, do których poznania prędzej czy później powoła ich przeznaczenie? ... Czyż sama wzmianka o miłości ma już być tak niebezpieczną, że to uczucie wcale zamilczeń wypada, na wolę wypadków zostawiając nieprzygotowane serce? ... Albo może należy utłumić nawet wszelką dążność tkliwszą, zabałamucić młodą osobę, aby żadnych nie domyśliła

*) Szczęśliwi jesteśmy, że zdanie nasze zbiega się tu cokolwiek ze zdaniem zacnej autorki Krystyny, której słów kilka pozwalamy sobie przytoczyć: „Daleko lepiej,“ mówi „ona — „żeby dzieci od małego przypuszczane były ile „możności do zaufania Matki i Ojca, i od nich wiedziały „o tem, co się w domu dzieje; owe sekreta, odosobnienie, „taki skutek mają: że dzieci a zwłaszcza dziewczynki do- „wiedzą się prawie wszystkiego, ale od służących i z naj- „gorszej strony. Może tym sposobem swoboda, zupełna nie- „winność, nie trwają tak długo; ale córka uczy się wcześ- „nie nauki życia, nauki poznawania i rzeczy i ludzi, wresz- „cie wstrzymałości tyle potrzebnej kobiecie, a rodzice zy- „skują jej ufność i poznają charakter.“

się uniesień, aby o gwałtownem przywiązaniu żadnego nie miała wyobrażenia, i dopiero kiedyś przez zamęcie nabywszy prawa do nasycenia tłumionej długo ciekawości swojej, zagnęła rzuciła się do zapalającego czytania, jak pielgrzym spragniony do źródła, — i oczarowana widokiem tego nieznanego świata, tyle ukrywanego przed sobą, zawierzyła wszystkim jego opisom, zniechęciła się do *prozaicznego* już teraz w jej oczach położenia swego, lub jeszcze dała posłuch próżniaczym jakim poszeptom? ... Nie jesteśmy z tych wcale, co miłość chcieliby jako niepodobne do prawdy marzenie całkiem z pojęć ludzkich wyłączyć — owszem wierzymy w szczęście, które ona przynieść jest zdolną, i dla dobra młodych następców naszych pragniemy zrobić z niej coś więcej jak pustą bańkę, którą dorastające bawią się dzieci; coś więcej także jak lubieżności lub erotycznych pisarzy dziedzinę. —

Któraż Matka nie marzyła kiedy dla córki, dla syna lubego związku, gdzie serce miałoby pierwszeństwo, gdzie dobranie charakterów najmilszą zapewniałoby zgodę, a życie kochającej się pary było wdzięczną uczuć i myśli harmoniją? ... Jeżeli zaś marzy się z upodobaniem, żalując tylko, że coś podobnego jest do znalezienia tak trudne, czemuż jeszcze jednego nie postąpić kroku — czemuż nie chodować tej pięknej rośliny, która może dla tego tylko nam chybia, że gruntu przysposobić pod nią nie umiemy? ... Jakimże prawem skarżyć się na Boga i losy, jakimże prawem wyrzekać na marzenia złudę, kiedy nic nie uczyniło się, aby ugiąć ku sobie ga-

łązki drzewa, co swym owocem nas nęci, kiedy pragnienie nasze zbywamy prawie tak samo, jak ów lis w bajce, który ujrzawszy piękne, ale wysoko rosnące jagody, powiedział, że są zielone? . . .

Zastósowanie tej zasady jest bardzo słuszne i chwalebne w przypadku jawnej niemożności spełnienia rojonych życzeń, zwłaszcza, jeżeli takowe po za granice naturalnych potrzeb człowieka wychodzą; lecz do tych rzędu zajmować pociągi, co z wiosną ludzkiego życia prawie w każdym sercu powstają, fałszem nazywać przeczucia wszystkim młodym wspólne, posądzać Stworzyciela, że mógł udzielić stworzeniu myśli dręczących tylko i zwodnych, to dopiero wtenczas będzie nam wolno, kiedy nic wcale nie zaniedbawszy, co zdolnym byłoby pomyślnie wydać nam skutki, ujrzymy jednak, że najszczerze usiłowania nie zbliżyły nas do celu. Ale dopóki próżność będzie ukształcenia podstawą — dopóki władz umysłowych kierunek zostanie pod zarządem trafu, dopóki wychowanie płci obojga nie tylko na chwilową dogodność, ale na rzetelne i obóstronne potrzeby mieć nie będzie względu, dopóki narreszcie nie uchyli się obojętność co w naszej epoce samolubstwa i rachuby dotyka tego wszystkiego, co tylko czuciem się zowie, mniej głośno powinniśmy powstawać na zwodne młodości nadzieje, bo serce nasze może jeszcze skrycie ku nim się skłania, słuszość zaś przyznać każe, iż czynności nasze nie sprzyjały ich spełnieniu. —

Jeżeli nie masz dla ludzi szczęścia innego jak

w zbiorach, blasku i próżności, użycia inaczej jak przez same zmysły — to nie wypada wcale zmieniać przyjętego teraz wychowania biegu, gdyż on jest bardzo dobrze do takich wyobrażeń zastósowanym, i dopiero za onych potępieniem przychodzi potrzeba odmiennej chwytania się drogi. Skoro zaś uznamy, że świat zwodzi zaufanie zwolenników swoich, i daje szych za złoto, mary za istotę — skoro zechcemy przypuścić duszę do udziału w życiu, wypadnie oświecać ją potrosze, aby też nie została zwiedziona, bo i czucie potrzebuje kierunku.

Lubo nie sądzimy, aby wrzące uniesienia miłości już nieodzowne być miały do ludzkiego szczęścia, lubo szczerze każdej Matce radzimy tak usposobić swą córkę, iżby czy niezamężną zostawszy, czy też w pożyciu z mężczyzną, umiała przestawać na spokojniejszych uczuciach; pragniemy jednak, dla tem doskonalszego wychowania młodych osób, aby te w domiar ukształcenia otrzymywały także pojęcie czystej miłości, bo w jej pozorach tak wiele różnych jawić się zwykło upiorów, że sztuką jest prawie w tej licznej podobieństwach drużynie, czy u kogo, czy u siebie ją samą odgadnąć, a na tę kartę przecież stawianem bywa czasem całe szczęście życia. — Tu zmysłowość, tam interes, indziej przelotne upodobanie w układzie, próżność, nawet znudzenie, w jej się stroją barwy, a kto nie ma żadnego o samej istocie pojęcia, łatwo też oszukanym być może, niebezpieczeństwo zaś nietylko zewnątrz przychodzi, nietylko więc na zewnętrzne napaści uzbrojonym być wypada. Wszak młoda osoba,

okrom tego, że wystawioną bywa na przyjęcie nieszczerých oświadczeń, niemniej pomylić się może w osądzeniu własnego serca skłonności, co szczególnie tam dla jej przyszłego pokoju jest zgubnem, gdzie rzetelne przymioty nie usprawiedliwiają uczynionego wyboru.

Ileż to razy czułe wyznania pobudziły urojoną wzajemność, która była tylko wpływem pochlebionej miłości własnej, lub równie błahego względu; ileż to razy na podstawie źle zmiarkowanego uczucia zawarto związek w dalszym obrocie czasu sobie i komu przeciwny — ileż to razy złorzeczono tkliwej skłonności, która być miała tak nierozsądnego postępku przyczyną, podczas gdy ściśle rozebrawszy doznane wzruszenia, może by się tam szczerego przywiązania nie wcale nie potrafiło wyszukać.

Miłość, jak mówią poeci, wschodzi w jednej chwili, -- i w tejże chwili dwa serca razem iskry swojemi zapala; — nie takie mamy w tej mierze wyobrażenia, nie takie też chcielibyśmy wychowankom naszym udzielić, a nawet życzymy podobnych obrazów młodym osobom nie przedstawiać wcale, ażeby kiedyś przez uwidzenie samo niebezpiecznemi nie były.

Wierzymy w tajemny pociąg duchów, który dwie osoby na raz ku sobie przynęca — lecz nie przyznajemy onemu tak silnej oczarowania władzy, iżby zastanowienie dalej żadnego nie miało mieć miejsca; owszem sądzymy, że takie poniewolne upodobanie zwróciwszy uwagę naszą na obojętną pierwej lub obcą nam wcale istotę, budzi chęć poznania ją bliżej, budzi pewien rodzaj

ciekawości powodujący do zgłębiania rzeczywistych jej przymiotów, do szukania pewności, czy ona jest godną uczucia, które zrodziła, to zaś bez szkody zająć nas może, bo rzetelnych trzyma się przyczyn i ginie wraz z niemi. Takiego pojęcia miłości niezawadzi, a nawet należy może młodym osobom udzielić, budząc w nich obok tego wstręt do ślepych uniesień, do zapałów mieszejących rodzicielską spokojność, — przywiązując wyobrażenie wstydu do miłości nie mającej oparcia na enocie, na upodobaniu moralnem, i nie mogącą śmiało powiedzieć, przez co wznieconą została, — jakim zaletom się święci. — My uznajemy w niej pewien instykt duszy, która spotkawszy drugą podobną sobie, pragnie z nią sprzymierzyć się na wieki, aby w lubej harmonii wspólnych objęć i myśli wspólne znaleźć szczęście. Im więcej tam jest szczerego uwielbienia, im wyżej w moralnym świecie przedmiot ukochany być widzimy, tem pewniejszą szczęścia naszego poręka, tem trwalszem — silniejszym będzie przywiązanie nasze, tem więcej ulepszyć i udoskonalić nas może. Gdyby zaś nęciła po prostu wyższość położenia lub świetność urody, gdyby egoizm do wzruszeń naszych się mieszał, wtenczas nie zwodzimy siebie i kogo; nie miłość nas wiąże do wybranej istoty, ale próżność tylko była powodem zapału i zapał wkrótce przeminie. — Miłość prawdziwa jest pewnym rodzajem poświęcenia siebie samego, które z głęboko religijnem uczuciem graniczy; w obojgu przychodzi pragnienie czynów szlachetnych, przychodzi chęć udoskonalenia siebie, aby stać

się godnym spojrzeń uwielbianego przedmiotu — przychodzi jakieś wzniesienie duszy wcale gminnym niepojęte umysłem, i dla tego to słusznie wyrzeczonym było, że miłość w pięknym rozumieniu nie każdemu jest przystępna, już ona bowiem jakieś wyższe usposobienie oznacza. W mężczyźnie nawet, lubo chowanym od kolebki w przekonaniu, że Panem być musi, uczucie władzy miarkowanem wtedy zostaje przez tkliwość, uczucie wyższości przez ocenienie zalet ulubionej — a myśl jej uszczęśliwienia idzie w parę z własnego szczęścia życzeniem; kobieta zaś gdy kocha, zupełnie zapomina siebie i dumną się czuje na wspomnienie podległości, którą kiedyś wybranemu będzie winna; jeżeli zaś marząc o przyszłym związku, rządzić i panować się zabiera, jeżeli ta lub owa strona nie o tem, co sama uczynić pragnie, lecz o tem, co dla niej czynionem być może, najchętniej rozmyśla, jeżeli oddzieliwszy osobę od korzyści jej położenia i ująwszy onej powierzchownych przymiotów, odmianę jaką w uczuciach naszych znajdziemy; to strzedz się trzeba takiego rodzaju uniesień, bo one nie serce, ale wyobraźnią zajmują — próżności lub urojeń tylko są dziełem, a związek pod ich wpływem zawarty nie wiele rokuje szczęścia.

Może zbyt wiele tutaj się rozwodzimy o ludzkich wzruszeniach w ogólności, podczas kiedy zamierzaliśmy tylko potrzeby niewieściego ukształcenia opisać — przedmiot ów jednakże jest tak ściśle ze wszystkimi odcieniami przyjętych wyobrażeń złączony, że wypada koniecznie i o nich także wspominać, aby nie rozerwać koła, w które

dla tem lepszego wyrozumienia objąć go pragniemy; przyjdzie więc jeszcze, kiedy już stanęliśmy w obronie miłości, mówić jeszcze o dwóch czynionych jej powszechnie zarzutach, a mianowicie o ślepotie i niestałości, na które się prawie wszyscy zgadzają. Prawda jest, że szybko przemijać zwykła i mniemanie nasze o ukochanych częstokroć zbyt wysoko nastraja — lecz to szczególnie odniesionem być może do tych zapałów, którym rozebrawszy rzecz całą, nieprzyznajemy tutaj prawdziwej miłości nazwiska; ona nie bywa ślepą zupełnie — lecz tylko pobłażającemi dla wad spostrzeżonych nas czyni — pobudza do łagodności, do chętnego zniesienia, i z tej strony chwalić ją tylko możemy, — co do stałości zaś, już ją pomawia się niesłusznie, bo gwałtowne szły są razem gorączką niepokoju i gorączką zmysłów — a te naturalnie za osiągnięciem celu swych życzeń ustają; już też uczucie wietrzeje, bo pomyłono się w ocenianiu zalet, które mu były podstawą — lub oszukano w jego samego pojęciu, a wtedy nie miłość oskarżać trzeba, lecz łatwość, z jaką jej podobieństwa za istotę przyjętemi bywają.

Spodziewamy się i miłą nam ta nadzieja, że za młodych Matek staraniem, jak w wychowaniu tak i w uczuciach korzystna wypadnie odmiana: — nie będziemy słyszeć więcej o miłościach ślepych i zapamiętałych — kto pokocha, to będzie wiedział *dla czego*, a szacunek stanie się konieczną do przywiązania potrzebą; lecz aby to, (ze strony kobiet szczególnie) łatwiej skutecznionem być mogło, — wypadu nam zrobić jedną jeszcze

uwagę — jedną już tylko i ostatnią, bo prawdziwie słusznie możemy się lękać czytelniczek naszych znudzenia.

Chcemy wymienić tu jeden błąd, którego skutki mieliśmy sposobność uważać — a tym jest owa zbytńia pokora i zwątpienie, których czasem córkom udzielają Matki — kiedy w przesadzonej chęci widzenia ich uwielbianemi powszechnie, troszcząc się ciągle o niedostatek (powierzchnowych oczewiście) przymiotów zdolnych wiele upodobania pobudzić, przeświadczą nakoniec młodą osobę, że ona mężczyznom wcale się podobać nie może, a razem ten rodzaj upośledzenia za największe poczytują jej nieszczęście. Wtenczas ona, czy znudzona macierzyńskimi żałami, koniec im już położyć pragnie — czy wdzięczna za okazywane sobie, a niespodziewane względy — lub czująca potrzebę kochania, silniejszą zwykle u osób mniej otoczonych wielbicielami, a pobudzoną jeszcze przez wystawiane sobie przeszkody, przyjmuje, co tylko los nadarzy i na co w innym razie może nie spojrzalaby wcale, — nie wgląda w prawdziwe powody, które kogoś do niej przynęcić mogły — nie bada stanu własnego serca, owszem rada sama siebie tumanić, zamyka oczy na przyszłość i tak rzuca się często w związek najmniej dobrany, przez co nietylko swoje własne szczęście, lecz co gorsza — cudze, wystawić może na zgubę.

Takie małżeństwo nazywają pospolicie małżeństwem z rozwagi, (inaczej *mariage de convenance*) czyli doborowem — a właśnie może nie jest tak nierozważnie i nierozsądnie dobra-

nem i nie tak mało nie przystaje do siebie, jak para, co tu dozgonnym już połączyła się węzłem.

Komu chodzi tylko o dogodzenie opinii, kto niedba o pociechę dni dalszych i lekceważy obowiązki swoje, temu nie wiele krok podobny zatruje pokoju, bo w najprzykrzejszym razie ma jeszcze przed sobą, jeżeli nie zupełne zerwanie małżeństwa, to przynajmniej jego rozdzielenie, — które też ze smutkiem prawdziwie pobożnych osób coraz częściej widzieć się zdarza, — i które już niemal w obyczaje jego przechodzi.

Ale kto ślubną przysięgę nie za czczą uważa formalność, — kto wierzy w świętość przyrzeczenia, — kto ceni powinności, jakie w obec Boga dobrowolnie przyjął na siebie, — dla tego i nie stosowny związek i ta ostateczność, która go zrywa, najsrozsza być może męką.

Nie idzie zatem, aby konieczna tylko miłość namiętna do ślubnych ołtarzy ludziom przewodniczyć miała, — boć jej również nieprzebaczylibyśmy dwu zupełnie przeciwnych sobie charakterów złączenia: lecz bo nam się wcale niezbędnem wydaje, to przecie jakowyś rodzaj lubości znajdowanej w towarzystwie osoby, z którą dni swoje przepędzać mamy, jakiś cień rzetelnego przywiązania do niej, nadewszystko zaś szacunek i pewna zgodność obojga umysłów. Jakkolwiek bowiem Religia i silne przekonanie mogą w przeciwnym nawet razie wspierać zawsze żonę, — to nie należy tak ciernistego znaczyć jej zawodu, gdyż nietylko cnoty ale i szczęścia potrzeba, —

wię zabezpieczając małżonkę od wszelkiej pokusy zbroczenia, (co nie w *jednym* szczególnie rozumie my względzie) — życzym tak dobrze ukształcić nasze kobiety, — tak dalece ustalić Matek i córek zasady, iżby owe powtórne związki, prawdziwe *znieprzymierzenia**) moralne, które teraz jeszcze nierzadko się zdarzają, przestały społeczeństwo zasmucać.

Łatwiejsze wykonanie obowiązków, a zatem i szczęście stron obu pewniejsze, kiedy one tak się dobiorą, że umysły równie jak serca pociągnięte są ku sobie, — że przyjemność nietylko z pieczyot małżeńskich lub staranności w obchodzie domowym, lecz także z upodobania w towarzystwie, w rozmowach wspólnych wypływa, — i para ku podziałowi swej doli ślubną związaną przysięgą, wystarczyć sama, umilić wspólne życie i wspierać się wzajem jest zdolna.

Małżeństwa skojarzonego tylko rachubą, tego prawdziwego świętokradztwa, — tego tak poniżającego dla kobiet zaprzędania siebie, za jakiegokolwiek tam znaleźć się mające materyalne korzyści, (a innych być tam nie może), — w ręce człowieka, który jej jest obojętnym, albo co jeszcze straszniejsza, nienawistnym nawet, — pod wolą męża, w którym niechętnie tylko i z żalem i ze skrytym już może zamiarem oporu — przy-

*) *Mésalliance*; nie mieliśmy innego wyrazu na tej myśli oddanie, więc odważyliśmy się utworzyć takowy.

Przytaczamy tu dodatkowo słów kilka znanego francuzkiego Autora: „*Il est des mésalliances de coeur et d'esprit, comme des mésalliances de fortune et de rang.*“

szłego władcę ogląda, takiego związku przyjęcia wcale pojąć nie możemy, a cieszymy się nadzieją, że korzystna zmiana wyobrażeń przez ulepszenie wychowania nastąpić mogąca, równie go niepojętem dla całej młodzi naszej uczyni.

Skoro zaś rzetelne tylko zasługi zdołają zaufanie pozyskać — skoro przysięgę ustami wyrzeczoną i przekonanie powtórzy, skoro pojęcie wstydu i skromności rozszerzy swoje granice, skoro ślub w duchu rzeczy brany będzie z osobą, a nie z samem jej położeniem; skoro upodobanie więcej do zalet charakteru, jak do powierzchownych przywiąże się korzyści — już tam śmiało zapowiadać można szczęście, o ile toż w ludzkiej jest mocy, — można rokować także udoskonalenie moralne, któremu tegoczesne wykrzywienie wielu wyobrażeń tak jest na przeszkodzie, — można też wnosić, że tym sposobem złączonych rodziców dzieci tem będą, czem być powinny.

Od woli Matek zależy tę ważną poprawę w losach przyszłych dziedziców naszych uczynić, — od woli Matek pleć swoją na wyższe stanowisko wprowadzić, a tym postępkim tak łatwym rozwiązać trudną niby zagadkę pokoju, szczęścia i zgody.

Jeżeli którakolwiek z przelożonych tutaj myśli znalazła przystęp do przekonania, które na swoją stronę pozyskać pragniemy, niech Panie raczą zaraz w uczynek je przenieść, niech starają się dzieciom swym przywłaszczyć wskazane przez nas korzyści, a tak najlepiej pokażą światu jak wiele dobra kobiety uczynić są w stanie.

Rozdział VI.

Mężczyzna.

*„Człowiek potrzebuje drugich oczów, żeby widziały,
„co on robi, drugiego serca, żeby go nagrodziło.“*

(K. z T. H.)

*„W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę: —
„Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę.“*

Nie znaczyliśmy dla kobiet osobnego nauk planu, i z równą wstrzymałością o wychowaniu mężczyzn mówić będziemy, tem słuszniej, że Matkom jedynie nasze poświęcając rady, to też wypada nam rozierać, co do nich szczególnie należy.

Opuszczając tedy na wstępie całe uzdolnienie naukowe, które męzka młodzież z kąd inąd pobierać zwykła, mierzymy wprost do roli, jaka podług mniemania naszego Matkom tu wyznaczoną została. Połowę tylko powinności swojej dopełnia ta, co mając synów, córkami się wyłącznie zajmuje, chociażby powodem opuszczenia takiego niedowierzanie zdolności swojej być miało; wymówkę podobną, jeżeli ta jest szczerą, tylko fałszywa skromność podaje, — bo Matka nie była powołaną do udzielania synowi swemu jakichkolwiek bądź umiejętności, — ale do kierowania jego umysłem i sercem podług instynktu natury

— do przestrzegania przyzwoitej dążności w kształceniu, — do czuwania wreszcie nad duszą, aby ta nie została uśpioną lub wykrzywioną przez różne zabiegi, widoki, zapaly, które mężczyźni dział jego w życiu nastęrcza. Napływ interesów własnych albo publicznej rzeczy zajęcie zbyt często przeszkadza Ojcu do poświęcenia dzieciom swej uwagi, aby Matka od najważniejszej części onych wychowania uchylać się miała prawo. Jak cały *zadom*, podług naturalnych stosunków i skutkiem obostrzonych a odmiennych zdolności, koniecznie mężowi przypada, — tak dom jest prawdziwem żony królestwem i grzeszy ona, jeżeli wszystkich oddziałów państwa swojego z równą pieczołowitością nie strzeże. Wszystkie szkolne i książkowe nauki sposobią szczególnie mężczyznę do tego, co utrzymanie własne, służbę krajową, słowem zewnętrzne, czyli *zadomowe* życie stanowi — ale nikt podobno tak dobrze, jak kobieta, jak Matka, nie wskaże mu obok tego cichej szczęścia drogi, — nie obudzi w nim uczucia, nie wplecie wzruszeń serca do zimnych obchodów rozumu. — Dla czego tak mało jest teraz domowej swobody?... Dla czego rozkosze serca stały się powszechnej niewiary, a nawet pośmiewiska celem?... Dla czego młodzież nasza najpiękniejsze dni swoje bez użytku dla społeczeństwa w próżnych przetrawia miłostkach, marnując jednakowo moralne jak fizyczne siły?... Dla czego nareszcie ta ezczość, ta nuda, co się zjawiają tak często, tak wcześnie, — że dziś wiosna pośepniejszą bywa, niż dawniejsza zima i nie-

skończonych usiłowań potrzeba, by tylko nie ciążyło życie?...

Religia, wiara, pokój wewnętrzny, zgodność z położeniem swoim, z wielu miar stały się próżnemi słowy — wszędzie niemal już serce ustąpiło głowie, każdemu trzeba pozorów, bo nikt prawie istoty pochwycić nie umie, a wszystko najwięcej podobno ztąd pochodzi, że Matki są po części tylko piastunkami synów swoich, bo mniemają, że macierzyńskie obowiązki na fizycznych tutaj ograniczają się staraniach, podczas gdy ta dopiero prawdziwą jest Matką, co pielęgnowała i duszę.

Z mniejszą może dla przyszłości byłoby szkoda, karmienie, chodowanie dziecięcia obcym pozostawić rękóm, jak w rozwijaniu władz umysłowych wszędzie najemnej szukać pomocy. Wrodzone wielu kobiet uczucie oburza się na myśl odstąpienia innej pierwszego prawa do pieczyoty swojej dzieciny; nie jedna z narażeniem zdrowia usiłuje zachować lubą całość tych węzłów, które w początku ludzkiego życia tak silnie z Matką je wiąże; — kiedy więc ze wstrętem się tylko przyjmuje wnioski rzucenia w cudze objęcie nieczulego jeszcze niemowlęcia i odebrania mu naturalnych źródeł fizycznej żywności, — równie bolesnem być by powinno, zdawać później na obcych moralne rozwicie.

Wysoka nauka, głębokie umiejętności, płynność w cudzoziemskiej mowie lub salonowa ogłada, nie są koniecznemi warunkami do szczęścia; lecz ukształcenie serca jest tem ożywcem słońcem, bez którego promieni zmarnieją najpiękniej-

sze ludzkiej drogi kwiaty. Trafia się wprawdzie, boć nie ma prawidła bez wyjątków, — trafia się, że i obcy nauczyciel dokładnie sztukę życia pojąwszy, tego błogosławanego daru wychowańcom swoim udzieli; zbyt mało jest jednak ludzi takowych — nie każdej rodziny zasoby pozwalają zyskać ich starania, podczas gdy niemal każda posiada w swem gronie istotę wolną od wszelkich osobistych względów, od wszelkich uwag stronniczych, istotę przez Opatrzność już przeznaczoną na to, aby kochając i będąc kochaną, tem silniej młodzieży duchem władać była zdolną i młodym pokoleniom w kielichu najśodszych uczuć podała zbawiennej nauki zdroje.

Dopóki ludzie bliżej zostawali natury — dopóki wykwintność nie przekształciła umysłów, prostszemi były wychowania zachody — mniej usiłowań lepsze wydawało skutki, umiejętności tylko wypadało nauczać, bo reszta przychodziła natchnieniem domowego przykładu, i człowiek w każdym położeniu zostawał człowiekiem. — Lecz teraz, kiedy różne umysły częstokroć zacierają tę cechę — teraz, kiedy ludzie z duchem, z pojęciem z przeznaczenia swego rozbrat zrobwszy, rozdwoili że tak rzekę swe życie, — tem pilniej starać się trzeba o wsparcie, o utrzymanie w niem jedności, której przyrodzona więcej nie wystarcza siła. Dziś głowa postąpiła tak dalece, że pogardziła już sercem, — a w sercu przecież nie w głowie Bóg szczęście rodzin umieścił; — to też jest wiele ludzi zacnych, uczonych, wydatnych, — talentów, umiejętności większą spotykamy liczbę — może więcej nawet osób po-

jedyńczo przyjemnych, ale także mało w ogóle jest zdolnych do rodzinnego obojętstwa, do tego domowego szczęścia, które bywało dziełem przodków naszych, choć ledwie na godzinę przed ślubem narzeczeni po raz pierwszy przemawiali do siebie. Jakże tam głęboko wrosły być musiał instynkt prawdziwej lubości życia, kiedy bez żadnych szarów, bez żadnej wystawności w uczuciach, bez namiętności, bez istotnego serca wyboru, przecież wykwić mogła z tych związków tak surowo zawartych!... Tam rzeczywiście miłość poczynała się dopiero od wspólnych a dożgonnych już przyrzeczeń chwili, bywała jednak szczerą i trwałą, bo moralność nie dozwalała pobocznych zapalów, bo potrzeba kochania już zaspokojona przed Bogiem dodawała wdzięku niewdzięcznym nawet przedmiotom. — Jakżeby młode pokolenia nasze stokrotnie od tamtych szczęśliwszemi być mogły, posiadając nieograniczoną prawie wolność poznania i wyboru, przy większej oglądzie, przy tak znacznym postępie w delikatności, przy tak wzniosłych często pojęciach: gdyby to wszystko przestało być książkową i salonową tylko monetą, ale owszem do życia i codziennych stosunków jego powszechniej używaniem zostało. Nie zawsze jest w mocy rodziców położenie swych dzieci tak dogodnym, jakby tego pragnęli, uczynić, ale za to wszyscy, co szczerze zechcą i wcześniej wezmą się do dzieła, mogą w sereu potomków zarody prawdziwego szczęścia zaszcześcić, tego skarbu zaś najlepiej udzieli Matka, bo do niej wyłącznie prawie odnosi się zaufanie dziecięcego wieku — bo ona w każdej

perze z działyw obcując, najstósowniejsze upatrywać może chwile — może do swej roboty ze wszystkich odcieni charakteru korzystać, a przez miłość, jakiej sama jest przedmiotem, najsilniej przemawiać do duszy.

Rzeczą to jest tak powszechnie uznaną, że już ani rozbioru, ani dowodzenia nie potrzebuje, — iż obecne pokolenia bałamuć się tylko, ale nie są szczęśliwe; równie przyjętem dawno zostało to zdanie, że młodzian przez mężczyzn jedynie kształcony, człowiek co nie znał albo nie kochał swej matki, w domowem pożyciu z kobietą mniej daleko niż inny szczęścia udzielić i spodziewać się może, w ogólności zaś mniej tkliwy, wielu przez to przyjemności pozbawionym zostanie, bo nie posiada zmysłu, który by mu pojąć takowe dozwolił. — Jest to jeszcze jedno z tysiąca ogniów, przez które Stwórca niezłomnie ku wspólnemu dobru płcie obie na zawsze połączył: z czego ten skutek wynika, że im więcej one rozgraniczają swoje dążności, im więcej usuwają się jedna od drugiej, i bądź przez egoizm, bądź przez pokorę lub dumę, oddzielne obierają sobie ścieszki, tem dalej odchodzą od celu, do którego wszystko dąży na świecie, a do którego jedynie wzajemne względy doprowadzić ich mogą.

Któż nie wie, że pierwszy przedmiot upodobania kobiety w jej charakterze niezatarte ślady zostawia?...; przypuściwszy więc nawet, że w ukształceniu, z jakiegokolwiek bądź powodu, płeć żeńska sama sobą tylko zajmować się powinna, jeszcze znalazłby się dla Matek obowiązek poświęcania i synom chwil swoich, bo ci znowu

naturalnego oddziaływania skutkiem, koniecznie wpływają na córki.

Osoba najstarszanniej, najtroskliwiej wychowana, poniewolnie i często bez swej wiedzy coś przejmie od tej, z którą uczuciem się łączy, chociażby jej rozum niczewszytkiem takowe pochwalał przejęcie, a giętkie z przyrodzenia swego kobiet umysły, stokroć jeszcze łatwiej podlegają takowemu cudzych zdań odbiciu, lubo i mężczyźni z tej strony nie są zupełnie wolnymi, a pierwsza miłość na nich także właściwe odbija piętno.

Każda więc Matka już z tej miary powinna pracować nad charakterem syna, nad tą częścią jego widoków, która nie do publicznego życia, lecz do rodzinnych stosunków należy — nad tym odcieniem usposobienia, który stanowi grunt i podstawę wszelkich wyobrażeń, a który w każdym człowieku oddzielnie i niezawisłe od stanu jego się mieści. Im szlachetniejsze będą te wyobrażenia, im więcej wzniosłe, im piękniejsze te wpływy, tem lepsze z nich dla kobiet wynikną skutki — bo tem zdrowszy jest napój, im czystsze źródło — a ta prawda nietylko w fizycznym świecie jest prawdą. I niech nie wymawiają się tem Panie, że starania w ukształceniu synów łożone, cudzym tylko przynosząc korzyści, nie wynagrodzą im trudu; — z trudnością przyszło nam przypuścić takowe rozdzielenie rodzimego interesu ludzkości, a nawet nie wspomnie libyśmy tu wcale takiego dziwactwa, gdybyśmy go już nie byli widzieli w czynie — gdybyśmy, chcąc jak najlepiej wszystkim przyswoić myśl

naszą, tem samem przymuszeni nie byli dla każdego przekonania szukać jej dowodów; — niech tedy owe Matki, które chciałyby sądzić, że w przyzwoitem ukształceniu serce synowskich próżną jest ich praca, zapytają samych siebie, dla czego tak ochotnie, tak wydatnie, podług właściwych sobie zasad sposobią córki swoje na dobre przyjaciołki, na cnotliwe żony — kiedy również ktoś obcy z tych skarbów najwięcej korzystać będzie? . . .

Niektóre — niech nam to, dodatkowo do przeszłego obrazu, powiedzieć dozwolono będzie — niektóre tej najświętszej powinności swojej, przez próżność starają się zadosyć uczynić: przeważna większość jednak robi to z przekonania i z chęci uszczęśliwienia tym sposobem ukochanych córek, boć i to nie nowina, że im kto jest w sobie lepszy, tem pewniejszy prawdziwego szczęścia. Tego to więc względu wzywamy także dla synów, a przepraszając najusilniej czytelniczki nasze, jeżeli w dowodzeniu pierwotnej myśli swojej rozszerzamy się do zbytku, przystępujemy nakoniec do opisu przymiotów, które przez ręce Matek, mężkiej młodzi naszej udzielonemi widzieć pragniemy.

Jak postać, znamionująca dzielność i siłę, prawdziwą piękność mężczyzny pod względem powierzchnowości jego stanowi, — tak dzielność i siła w umyśle i duchu są mu pierwszemi moralnej piękności rysami, — a lubo z tej strony właściwem kobiet zadaniem jest serce do tkliwych, rodzinnych uczuć sposobić, niemniej przecież wpływ Matek zbawiennym być może z innej

także miary, bo epoka nasza dość zaufana w doskonałość swoją — ma wprowadzić wiele uroszczeń, ale do ich usprawiedliwienia nie mało jeszcze brakuje.

Niewiadomo jest, jak dalece spólcześni uważać i przyznać to zechcą, że przy całym wygórowaniem uzdolnieniu w ogóle, najwięcej na zasadności nam zbywa. Pod względem sztuki życia nawet, która z natury swojej koniecznie prostą i pojedynczą być musi, namnożyło się w naszych czasach tak wiele zdań sprzecznych i różnostronnych teorii, że ztąd już nieodzownie wyniknąć musiały błędy; trafna zaś bardzo uwaga, że kto dzieło jakie rozpoczął, najlepiej też wykończyć je potrafi, zbyt mało do wychowania zastosowaną zostaje. Głowa młodego człowieka zazwyczaj, w miarę przyznawanego mu pojęcia i rodzicielskiej możności, zamienianą bywa w rodzaj składu, gdzie różne wiadomości, częstokroć w największym nieładzie umieszczone mieszają się z sobą, a nawet niekiedy szkodzą sobie wzajem. Rzadko też młodzian przez czas nieco dłuższy w jednym znajduje się ręku, — ale ze szkoły do szkoły, z kursu do kursu przechodząc, coraz to inne przyjmuje wyobrażenia — coraz do innych systemów przylega, — aż nareszcie z tego wszystkiego taki chaos w umyśle jego powstaje, że sam nie wie o tem, jak uwikłany siecią różnych rozumowań przeciwnych, niemal każdą czynność swoją z innego pierwiastku wywodzi. Jestto złe wielkie, a złe, któremu publiczne wychodowanie żadną miarą zapobiedz nie zdoła — mężczyzna zaś, jako przeznaczony do czynnego udziału we

wszystkich obrotach społecznych, najlepiej ku temu celowi w zakładach publicznych sposobionym być może, — jakże więc takie sprzeczności pogodzić, gdybyśmy chcieli zapoznać tutaj naturalną Matki rolę, gdybyśmy odtrącili rękę zdolną wszystko w przyzwoity porządek ułożyć — rękę, którą każdy naczelnik rodziny ma sobie do pomocy dodaną?...

Stwórca świat ludziom oddając w dziedzictwo, ten, im szczególny przepis położył, te im osobne udzielił zdolności, że mężczyźnie utworzyć, zdobyć, zapracować, — kobiecie zaś urządzić, ozdobić i przechować wypada. Jeżeli zaś rzuciwszy okiem na fizycznego życia zabiegi, dostrzeżem, że tam najlepiej się dzieje, gdzie ten przepis najwięcej zachował mocy, — to i w świecie moralnym uznać podobno wypadnie takowe prawidło — bo jeżeli umysł kobiecy nie tak głęboko zwykł się zapuszczać, posiada on znamienitą władzę obejmowania wielu rzeczy jednym rzutem, i nie raz widzieć można, jak najzawilsze rozumowanie półmędrka kobieta w potocznej rozmowie jednym zapytaniem obali.

Nie sądzimy zatem zbyt wiele, aby coś niestósownego wymagać od Matek, powołując je do ustalania zdań i zasad synowskich, do wskrzeszenia tej jędrności w myślach, tej jasności w wyobrażeniach, na jakiej nie zbywało Ojcom naszym, bo mniejszą liczbę zwyczajnie udzielanych wtedy wiadomości łatwiej sobie przyswoić, łatwiej, że tak rzekę, strawić mogli. Zarzucana powszechnie kobietom ciekawość, o ile istotnie w ich duchu się mieści, kto wie, czy nie do tego właśnie

przeznaczoną była celu, bardzo też może ułatwić tu ich zadanie pokrywając go nawet, a któż nie wie, że najlepiej chwytają się umysłu te nauki, co mu najnieznaczniej przychodzą. Cóż dziwnego, że Matka rada świeżo nabytym umiejętnościom syna, zechce coś od niego się dowiedzieć, zapragnie usłyszeć jaki wykład systematów, do których on zdanie swoje przyłączył, i naturalnie także zażąda, aby ten wykład był jasnym?.. Dodawać tego niepotrzebujem podobno, że nie mając zamiaru czysto moralnej władzy Matek w profesorską przedzierzgnąć powagę, uchylamy z przed ich rozbioru wszystkie wiadomości, nauk noszące nazwisko, zjeżone mnóstwem technicznych wyrazów, a bezpośrednio nie wiążące się z życiem. Ale wyobrażenia religijne, społeczne, filozoficzne *), z tych powinna Matka żądać rachunku, a jeźliby syn tak chciał zbywać pytanie, jak nam się to raz słyszeć zdarzyło — twierdzeniem, że umysł kobiety wcale tej wysokości nie sięga, niechaj odpowie podobnie jak tu odpowiedzianem zostało: że kto co dobrze pojmuje, to i dobrze wytłomaczyć potrafi, a kto nie umie komu jasno swej myśli wyłożyć, ten pewno sam się w niej gubi **).

*) Wyraz *filozofia* nie jest tu wcale w pojęciu metafizycznych badań użytym, ale wzięto go w pierwotnem podobno znaczeniu, jako zamilowanie mądrości, czyli wzniesienie się do prawd wyższych, dających życia naukę.

***) Można by tu dość słusznie przytoczyć to, co powiedziano kiedyś rymotworcom:

„*Ce qu'on conçoit bien s'énonce clairement,*
 „*Et les mots pour le dire arrivent aisément.*“

Tak więc pragniemy, aby Matki tworzyły rodzaj kontroli nad wiadomościami synów, i robiły niejako przegląd wyobrażeń, zasad, prawideł, z któremi ciż później występować mają na widowni życia. Czujność ta, przy chowaniu dzieci za domem, równie może przypadałaby i Ojcom, lecz jak już namieniliśmy wyżej, bardzo często odrębne a przecież konieczne zatrudnienia gdzie indziej uwagę naczelników rodziny zwracają, — powtóre, boć w takim piśmie jak nasze, wszelką do przedmiotu należącą prawdę wypowiedzieć trzeba, nie wszyscy w naszych czasach, acz uczeni i zacni obywatele, posiadają właściwe zdolności i chęci, owszem szczupłą jest liczba takich, co dokładnie ważność ojcowskiej roli pojmują — a jak niegdyś francuzki monarcha wzywał znanej pani *Campan*, aby kształciła wychowanki swoje na rozsądne matki — tak my do Matek udajemy się z prośbą o sposobienie zdatnych i wyrozumiałych Ojców dla przyszłych pokoleń.

W drugim tu dopiero rządzie przywodzimy kształcenie serca i duszy, bo w niem widzimy tylko gałązkę powyższego szczepu: wszakże dokładne pojęcie życia musi zawierać w sobie i tkliwych uczuć rozwicie; nie masz tam dzielności zupełnej, gdzie nie brzmią zgodnie wszystkie strony ludzkiego ducha, i niezdolność do szczęścia najwięcej z wiru myśli, z braku równowagi władz wszelkich, także z zawojowania serca przez głowę pochodzi. Człowiek jednej części siebie samego z krzywdą innych zbytęcną nadając przewagę, tem samem spokojność swoją zabija — cierpkie też usposobienie wielu tegoczesnych

i mnogie kwasy ich życia, w przesadzonej miłości własnej, w egoizmie, a więc w moralnym nieporządku mają swe źródło; serce zaś kobiet zawiera w sobie tyle rodzimej, żywotnej siły, tak mocno przez samo położenie płci żeńskiej wśród codziennych wzruszeń przy tej sile utrzymywaniem zostaje, że wychowanie samo tylko powściągnąć jego dążenia, lecz nie wyrugować takowe jest zdolne *), przez co kobiety szczególnie na kapłanki czucia powoływać nam wypada.

Po tem, cośmy w tym względzie już poprzednio mówili, nie oskarży nas nikt zapewne o przesadę i zbytek żądanej po ludziach troskliwości — a czytelniczki nasze, już to badając własnego szczęścia potrzeby, — już to zapatrując się na przyczyny tak powszechnego niedostatku jego w życiu społecznych, bez trudu odgadną najlepsze zaradzenia sposoby.

Pytanie o czuciu tak ściśle z pytaniem o moralności się wiąże, iż prawie rozdzielać ich nie można, — inaczej pierwsze niechybnie w roman-sową wybredność przechodzi, druga się zaś w drażliwą surowość zamienia. Człowiek pod karą zbydlęcenia i wyrzeczenia się szlachetnej swojej natury, musi moralność przyjąć w jej zapalach, a nie powinien odrzucać zapala, jeżeli nie chce zubożeć i zamrozić sobie życia. Któż więc lepiej, jak Matka, zdola młodzieńcowi u wstępu właściwej drogi tę podwójną tajemnicę wyłożyć?...

Któż dokładniej nauczy go kochać i szanować

*) Myśl ta nader pięknie wydana jest w znanym francuzkim dramacie p. t. *Gabriel*.

razem?... któż nareszcie to zbawienne przekonanie głębiej zaszczepli mu w duszy: że w naszych czasach już nie fizyczna siła jak dawniej, ale moralna przewaga prawdziwą wyższość mężczyzny nad kobietą stanowi?

Przechodząc przez usta kochanej i czezonej Matki, te wszystkie przedstawienia więcej ważności nabiorą — i często w dalszym biegu dni swoich, młodzian wspomniawszy na tę, której podwójne winien jest życie, nad brzegiem przepaści się wstrzyma, cofnie kroku przed brudnej rozkoszy źródłem, i część jej święconego poszanowania do całej płci żeńskiej odniesie. —

Rzekniem tu śmiało, chociażby nas jedni o grzeczność stronniczą, a drudzy przeciwnie o zbytek szczeroty pomawiać chcieli, kobiety upadły teraz w mniemaniu powszechnem, ten zaś upadek jest jedną z przyczyn znacznego ubytku szczęścia w tegoczesnych społeczności stosunkach, bo mężczyzn do śmielszego puszczania się na błędu rozdroża przywodzi. Przed laty owo lekceważenie, na które skarżymy, było więcej w układzie, w obejściu, — dzisiaj owszem jest w myśli, w uczuciach, a lubo dawni panowie bez ceremonii połowicom swoim pod korki strzelali, na co się mocno terazniejsza delikatność oburza — przecież więcej tam było może szczerego, serdecznego poważania, więcej ocenienia ich zalet, więcej nareszcie, (choć przy formach nieco rubasznych), prawdziwego *respektu* dla kobiet w ogólności *),

*) To zdanie na pierwszy rzut oka zdać się może dziwnem, jednakże przy zglębieniu jego, na lepsze zasłuży,

jak u nas. Małżeństwo, — związek tak piękny dla tych, co go w pojęciach swoich szanować umieją, — posiadało zarody większego niż teraz szczęścia, rzetelniej rozumianem było, — bo niedość jest, aby mężczyzna kiedyś tam umiał być delikatnym i grzecznym, niedość, aby tchnęła w nim nawet salonowa uprzejmość dla żony, jeżeli naprzód zmarnuje siły czucia swojego na pobieżne zapały — jeżeli zgasł w nim zupełnie ten duch familijnego życia, który za sobą wiódł lubość w rodzinne koło, i urodzenie dziecięcia pociechą (konsolacją) nazywać kazał.

Bardzo wiele mamy kobiet rozsądnych, i to na chlubę Polek naszych wspomniemy, bardzo wiele między niemi jest takich, co chętnie wartość wewnętrzną i skarby duszy nad oglądę powierzchowności przenoszą. Pewniejsze szczęście przy duchowem jak przy zewnętrznem ukształceniu, lepszą jest miłość prawdziwa, miłszym rzetelny szacunek, niż cukrowane słówka i piękne lecz puste wykwintnych uczuć oznaki — a na głowę rodziny, na Ojca dzieciom, sposobniejszym jest ten podobno, co kochać i rządzić, jak ten, co tylko rozprawiać lub wdzięczyć się umie. Ale jeżeli można to wszystko w jednej połączyć osobie — jeżeli jest sposób, do światła nauk i towarzyskiego

bo uważając tryb życia, do jakiego coraz więcej skłania się pleć męzka — uważając jej częste i nieprzystojne miłostki, jej motyle kolo zamężnych kobiet zabiegi, to bezstronnemu koniecznie na myśl przychodzi, że tylko lekceważenie ich szczęścia, równie jak szacunku, jest takiego postępowania przyczyną. —

poloru dodać jeszcze ten grunt, na którym naj- silniej wszelka przyjemność życia wyrośnie, po- winność nakazuje starać się o to, bo obowiązek rodzicielski nie kończy się na wychowaniu do materyalnego bytu, do świata, do społeczności, ale dopiero na usposobieniu do szczęścia. Blaski, zabawy, dostatki wszelkiego rodzaju — wszystko co zajmuje na chwilę ale nie może duszy zapeł- nić, wszystko co mija, co z wiekiem traci swój powab, co ubiega za popędem fortuny lub czasu, to nie jest szczęście; my w niem coś szczytniej- szego ale oraz mniej wydatnego widzimy — my początek jego upatrujemy w usposobieniu we- wnętrznem, w cichej pogodzie ducha, najpiękniej- sze zaś rozwinięcie w zgodnem połączeniu dwóch istot, w tym ogniu elektrycznym, który z dwojga bratnich serc wybiega, jak iskra z krzemienia trąconego stałą.

I nie chcemy wcale gwałtownych szalów, po- rywających namiętności — książkowych zapalów; tych uczyć nie należy, raczej je powściągać wy- pada, bo one więcej z wyobraźni jak z duszy się rodzą, a wiek młody jest do nich sposobny jak letnia pora do burzy, i właśnie nawet nie- którzy mijają się z prawdziwą życia rozkoszą, uroiwszy sobie, że tylko w gorączce umysłu i ser- ca mieszczą się jego powaby, a ochłonawszy, na- rzekają na zimno. — Takie osoby przyrównać by można do ludzi mających smak już ostremi przyprawami zepsuty, a którym skromniejsze po- żywienie wydaje się nie miłym — takich można bardzo wiele między społecznymi naliczyć; po- siadają oni pospolicie wszystko, coby wystarczyło

drugim, i ukształcenie, i majątek i nawet czucie — ale są naprzód już znudzeni (*blasés*), bo wyobrażenia ich wybujała daleko, przerosła, że tak rzekę, właściwe stanowisko życia, i fantastyczne utworzyła sobie potrzeby. Owej przewrotnej delikatności uczuć (bo to się w mowie salonów delikatnością mianuje) i u mężczyzn mnogie widzieliśmy przykłady, zwracamy więc na nią młodych Matek uwagę, gdyż taki rodzaj duchowego rozwicia zdaje nam się gorszy jak żadne: — grunt nagi może jeszcze wydać owoce, gdy mu piękny promień słońca przyświeci — lecz kędy pasożytna rozgościła się roślina, trzeba więcej daleko zachodu — może nawet drugiej wiosny, — a człowiek jedną ma tylko. — Niech więc Matki starają się rozwijać czułość swych synów, ale naturalną i prostą: niech nauczą ich tylko pojmować lubość stosunków rodzinnych, słodkie wzruszenia, które miano Męża i Ojca przynosi; resztę kiedyś wskaże im miłość, skoro jej doznają, objawi przyjaźń, gdy się w jej sereu zagnieździ.

Tu wypada nam przedstawić nieco obszerniej wyobrażenia, które zdaniem naszym dla młodych ludzi we względzie małżeństwa i miłości najzbawiennejsze być mogą: naprzód życzymy, aby każda Matka starała się, w duszy, w umyśle swego syna jak największy wstręt ku wszelkim tak zwanym *miłostkom* obudzić; — nie przytaczamy tu szczególnej treści uwag i wyrazów, bo któraż tkliwa i rozsądna kobieta słów nie znajdzie właściwych, gdy się zastanowi nad charakterem, nad potrzebami przyszłego szczęścia wy-

chowańca swego, i nad płci własnej godnością?... któraż, kiedy zapatrując się na wybryki znajomych, nie dostrzegła w nich zarodowej przyczyny przyszłego niesmaku, nie zmiarkowała, że kto bardzo wiele, polotnie tu i ówdzie używał, ten później w niczem stale nie znajdzie już wdzięku?... Trzeba więc koniecznie, by Matki, osłaniając synów swoich od zaborów tego materyalizmu, co pod nazwiskiem *prawdziwej poezyi życia*, tak wiele dziś zwolenników pozyskał, usiłowały rozszerzyć rzetelniejsze onej pojęcie, i utwierdzić także to przekonanie: że wyłamywanie się z pod wszystkich więzów powinności, człowiekowi, jako istocie w utworze swoim moralnej, nie korzyść ale szkodę przynosi. Podnieść wypada koniecznie wyobrażenie małżeństwa do stanowiska duchowego związku, przekonać dowodami, których w potocznem nigdy nie zabraknie życiu, że czysto materyalne w tej mierze uwagi są prawdziwego powodzenia rozbić, i że koniecznie potrzeba kochać w osobie coś więcej jak powierzchowną udatność, lub *dobrego bytu* widoki, — bo jedno zmienia się z czasem, a drugie bardzo często albo za-wiedzie, albo przez wewnętrzne skwaszonym bywa niesnaski. Nie jest szczęśliwym ten Mąż, który obok żony się nudzi, który potrzebuje po za obrębem swego domu szukać tej przyjemności, jaką tylko może dobranie umysłów zapewnić, — chociażby nawet żona obok tego wniosła mu krocie posagu, znakomitą piękność i wszystkie domowe cnoty. — Na ślizką też puszcza się drogę ów, co charakteru tej, którą upodobał sobie, nie zgłębi: prawo i obyczaje zapewniają mu wprawdzie przewagę,

lecz biednym on, jeżeli ją tylko na mocy prawa i obyczajów pozyskał, bo mu to niejedną chwilę zakłóci. Zapewne miłość obostronna posiada nieograniczoną siłę ugięcia i może do wysokiego stopnia dwie odmienne istoty ku sobie nakłonić, ale trzeba, żeby ona była pierwszą i prawdziwą — trzeba więc umieć poznawać ją równie w kim jak w sobie, aby zmysłowość i miłość własna nie zwiódyły. Potrzeba też, aby mąż jako przewodnik, opiekun, a nawet nauczyciel żony, (jeżeli zechce przerabiać ją na swoje) posiadał niepospolitą zręczność i wyrozumienie, żeby sam siebie lub także kogo przy tej robocie nie zraził. Tu rady Matki szczególną będą ku zabezpieczeniu milej przyszłości pomocą — bo kobieta najlepiej odcieniać może wszystkie niewieściego charakteru zarysy, odsłonić tajemnice duchownego płci żeńskiej utworu, wskazać najlepszą do zaufania jej drogę. A trzeba koniecznie, by Mąż posiadał zupełne i wyłączne prawie zaufanie swej żony, lecz koniecznem jest także, aby to zaufanie dobrowolnym było darem; źle też jest bardzo, i o tem zawczasu mężką młodzież ostrzegać wypada — źle jest, kiedy w małżeństwie wyższość umysłowa ze strony kobiety się mieści. Najpiękniejsza może pokochać serdecznie brzydkiego, najbogatsza ubogiego, wyższość urodzenia z jej strony niekoniecznie też bywa do chętnej uległości, do stałego przywiązania przeszkodą — lecz broń Boże, aby jej ukształcenie przechodziło w czem ważnem wiadomości Męża, bo nierówność taką choć serce przebaczy do czasu, to głowa prędzej czy później niechybnie prawie potępi.

Siła fizyczna, stawszy się w powszechnem tego-czesnych mniemaniu wcale podrzędną już rzeczą, zeszyła też z posady, na której sama przez się szczerą czci przedmiotem być mogła; kobiety zaś chowane w przekonaniu, że ustępować jest ich przeznaczeniem, — bo naturalna wyższość przy drugiej znajduje się stronie — chcą tę przewagę rzetelną mężów swych usprawiedliwiać zasługą, a gdy tej nie masz, doznają pewnego rodzaju upokorzenia, pewnego wstrętu do naznaczonej sobie uległości, które obojgu małżonkom nie małą przynoszą szkodę. Niedostatek wysoko salonowego poloru, obojętność na płody literatury i poezyi, z łatwością przebaczone bywają; lecz niezbędnem jest, aby żona w mężu choć jedną jaką gruntowną szanować mogła naukę, inaczej zamiast cieszyć się z opieki, zamiast mile przyjmować obronę, niechętnie słuchać tylko, i przy każdej sposobności bodaj potajemnie zżymać się będzie, a szczęście obojga koniecznie na takim składzie ucierpi.

Płochosć, którą okazują niektóre, z tego naj-więcej wypływa, że mąż traci na porównaniu z kochankiem; ta, co z prawego związku wydziera swe serce, aby je na bok odwrócić, niezawodnie z przeciwnej strony upatrzyła wyższość jakową: pierwszym więc może warunkiem, pierwszą rękojmnią serdecznej wierności żony, jest piękne i stosowne ukształcenie męża. — Mówimy *serdecznej*, bo zdaniem naszym, która w sercu tylko, w myśli, obcego nad Męża przeniosła, już mu się przeniewierza potrosze, już jemu i sobie wiele przyjemności życia ujmuje, gdy z obo-

wiązku tylko a nie z przekonania jest wierną. Powiedzieliśmy także ukształcenie *stosowne*, boć przyznać trzeba, że są kobiety, które pewnego stopnia moralnej wysokości bynajmniej nie potrafią ocenić i którym mierność lub nawet wcale coś pospolitego lepiej przypada do smaku — równie, jak są mężczyźni, dla których ta lub owa zaleta raczej wadą będzie. — Idzie więc zatem koniecznie, że osoby dobrane być powinny co do sfery, pod jaką ich umysł przypada, idzie i to, że mężczyźni chcącemu być w małżeństwie szczęśliwym, trzeba posiadać dokładne a rzetelne o płci żeńskiej wyobrażenie, zręczność w obejściu i pewien rodzaj wyższości; im więcej on zaś poważania i szacunku wzbudzić potrafi, tem szczerzej kochanym, tem milej słuchanym będzie.

Ale my rozwodzimy się w tym przedmiocie, kiedy go tylko należało przypomnieć, bo jest krocie odcieni, których pióro nasze wcale pochwycić nie zdoła, lecz które podwójne uczucie kobiety i Matki najłatwiej obejmie i najdobitniej przedstawi.

Biorąc pod wspólną uwagę rodzimą różnicę płci obu, z właściwym wdziękiem i przyzwoitą godnością wyłoży Matka synowi, na czem szczególnie męzka zakłada się wyższość, jakie też są zalety płci żeńskiej będące działem, a na mocy których ta znowu do względów drugiej ma prawo. Powie ona mu, że słabość jest ponętą dla siły, że osobliwa zdatność kobiet do drobiazgowych zatrudnień jest wielkiem dobrodziejstwem dla mężczyzny; przekona go, że jeżeli świetniejszą: wydatniejszą w kolejach życia jest rola

mężczyzny, jeżeli tam w nagłych wyskokach więcej błyszczyć może odwaga i męztwo, jeżeli ważniejsze sprawy z porządku natury do niego należą, — bieg niewieściej drogi, acz w drobniejszych zwykle rzeczach, niemniej zużyje enót wszelkich; przedstawi mu w żywych kolorach wschód ludzkiego życia, nad którym śród tylu słodyczą tylko pokrywanych cierpień i trudów zwykły czuwać Matki: nocy bez snu, dni bez wytehnienia, nad kolebkami trawione — codzienne starania i prace nad rozwinięciem dzieł, z niewyczerpaną cierpliwością często przez długie lata łożone. . . . Przypomni też to poświęcenie bez granic, do którego, kochając szczerze, zdolną jest kobieta — przekona go, że powołanie jej na ziemi nie tak dalece niższe, jak raczej, skromniejsze i różne; — powie mu, że potrzeba opieki, a ztąd pochodzące upodobanie w tejże jest skutkiem tych rozlicznych starań, dla drugich przez naturę powierzonych kobiecie, przez co zajmować się sama z sobą nie ma zdolności i czasu, lecz ta właśnie potrzeba najtrwalszy, najsilniejszy węzeł płci obu stanowi. Przyda jeszcze, że nadużycie władzy nie byłoby tu wcale wielkości dowodem — że siła, jak do powolności ma prawo, tak ze swej strony do oględności jest obowiązana i najszczególniej przez moralną potęgę panować powinna. Zastanawiając się nareszcie nad owym, tak często niewieściemu charakterowi czynionym zarzutem, że dla braku stałości przyjaźń trwała między kobietami jest rzeczą nader rzadką, a więc i na stanowisku czucia, (którem zastawiają się zwykle), onych niższości dowodzi,

— może potrafi w tem wykazać nową łaskę losu rzuconą mężczyźnie, bo większa łączność kobiet mniej pewną, mniej udzielną czyniłaby jego władzę, podczas gdy takie właśnie ich usposobienie jemu przewagę zapewnia.

Mężczyzna ma dwie role na świecie, on zapewne jako człowiek do społeczności należy, lecz występuje także w postaci, którą przypadek lub wybór własny mu dały: on jest mędrcom, poetą, rycerzem, sztukmistrzem i tym podobnie; — kobieta zaś ma tylko jeden dział, jedno zadanie — to jest: *być kobietą*. Stopić swe życie z drugim życiem, swą istność w drugiej istności zanurzyć, słowem — poświęcić się komu. Tu prawdziwa przyczyna jej wszechstronnie delikatniejszego utworu, jej giętkości, jej słabości nawet: to wszystko potrzebnem było do wspólnego szczęścia — większa siła ujęła by łatwości w zastosowaniu do cudzych życzeń i chęci — większa powaga w umyśle sprzeciwiła by się lubemu przeznaczeniu jego, rozweselać, pocieszać, łagodzić surowszych towarzyszy bytu...

Ale dosyć już w tym przedmiocie: zbyt śmiałem to jest przedsięwzięciem nie o swojej mówić rzeczy;... kiedy łaskawym czytelniczkom naszym wypadnie płci swojej określać przymioty, pewno im na wymowie nie braknie — a gdy zechcą nauki jeszcze skuteczniejszemi uczynić, i w tym celu słów swych powagę ujmującym czynu wesprą przykładem — gdy wystawiając synom lubość małżeńskiego życia i cnoty, do których kobieta jest zdolna, te cnoty w swoim zachowaniu im wskażą, wtedy podwójną korzyść

odniosą, bo na własnej pogodzie założą początek przyszłego potomków szczęścia. Młodzian, który w codziennem obejściu Matki piękność niewieściego zawodu czcić się nauczył, na cały bieg dalszych dni swoich te lube wrażenia zachowa, i niosąc w sercu wspaniałą obraz czekających go kiedyś rozkoszy, będzie oględniejszym w postępowaniu i skromniejszym w użyciu, aby się nie stać onych niegodnym; — nie będzie marnował uczuć swoich zasobu, ponieważ zrozumie, że kto w drobnostkach go strawi, ten na ważniejsze koleje żał tylko dawnych wspomnień pozyska. . . .

Tysiące rzeczy dałoby się tu jeszcze powiedzieć, lecz my zostawiamy to samychże Matek pojęciu; nie chcemy też utrudzać przytaczaniem zdań cudzych, inaczej wspomnielibyśmy czytelnikom naszym to, co jeden sławny Pisarz w tym przedmiocie powiedział, że dopóty postęp *cywilizacyi* w rzetelnem słowa znaczeniu jest trudny, dopóki kobiety nie nauczą nas wstydzic się tych niedorzecznych przyrównań, które wybrani towarzystwa tak układają: wino, stół, kobiety, konie; smutny rachunek przyjemności bydlęcych, gdzie człowiek brudzi nawet łono, z którego wziął życie. . . .

Zapewne i dodawać tego nie masz potrzeby, że pracując nad wspólnem wzniesieniem ducha i wspólnem dobrem płci obu, należy każdej sprawiedliwe a przecież korzystne o drugiej wyobrażenie zaszcześcić, należy każdej pobjaźniania dla drugiej przy słusznem ocenieniu właściwych tymże przedmiotów udzielić, należy tak je sposobić,

aby na miłość i małżeństwo jednemi oczyma patrzyły. —

A teraz jeszcze jedno pod względem wychowania synów: niech Matki zapatrując się na przyczyny tak powszechnej obecnie u nas niezgodności z losem, uważać raczą, czy takowa z wielu miar nie gnieździ się w ogólnym braku wszelkiej wiary, w niedostatku przyzwoitego hartu, który acz zwykle przypisany samymże kobietom, nie rzadko teraz i mężczyznom bywa udziałem. Źródło jej po części już wykazaliśmy wyżej w owym rodzaju nieładu, z jakim na młodzieńczą głowę różnostronnie składane bywają nauki; jest jeszcze obok tego i drugie, a mianowicie wczesne i częste ścieranie się ze światem, przez co charakter ludzki, jak sztuka w szybkim obiegu zostającej monety, coraz bardziej pierwotne zarysy swoje utracą. Mniejszem przed laty bywało niebezpieczeństwo, bo naprzód większa jedność zdań i większa niezawodnie moralność panowały na świecie, powtóre mniej częste bywały sposobności rzucania się w każdy jego zamęt, a gdy wtenczas młodzi ludzie później daleko niż nasi zupełną otrzymali wolność, długo zwykle zostając pod wpływem przykładów i pieczy starszych, mocniej też pilnowali się raz przyjętych zasad.

Lecz nie żądamy powracać do przeszłości, której obyczaje nie mogłyby już iść w parze z nowszych wyobrażeń postępowaniem: dosyć będzie tylko przyzwoitego dołożyć starania, by wychowania podstawy tak ugruntować dokładnie, że ich fala burzliwego nawet bytu, ani napływ zdań

cudzych nie zmiecie; tak mocno znak dobry na monecie wytłoczyć, że go ani ręka fałszerzy, ani też tarcie obiegu nie zmaże.

Jest jeden, że tak rzekę, kamień pobierczy gruntownego ludzi ukształcenia, po którym najłatwiej może poznamy, czy usiłowania nasze w tej mierze pożądanego nie chybiły celu: gdy człowiek sam sobie wystarczyć zdolny, gdy lubiąc nawet towarzystwo, niekoniecznie za niem przepada, i bez trudności, bez smutku sam zostawać potrafi, można być prawie pewnym stałości charakteru jego i wnosić, że jak w miłym godzin zajęciu bez cudzej pomocy obejść się umie, tak i w prowadzeniu swoim łatwo sam sobie poradzi. Zbytne przywyknienie do drugich, zbyteczna potrzeba towarzystwa niechybnie do czynienia różnych ustąpień dla jej miłości przywodzi i ten tylko w każdej okoliczności pewnym będzie siebie, kogo nadmiar towarzyskich pociągów niewolnikiem świata nie czyni. Kto żadnym sposobem bez ludzi ostać się nie może, ten także ich wyobrażeniom pod względem zachowania swego podlega i nieznacznie pociągany zostaje do różnych ofiar, których by snadno uniknął, gdyby nie tęsknił za tymi, co go do nich przywodzą. — Jak najprzyjemniejszym w rozmowie jest bez wątpienia ten, co wcale popisu nie szuka, tak najmilszym też być musi obejście tych, dla których towarzystwo jest raczej wytechnieniem niżeli potrzebą, — i to przytaczamy na zabicie twierdzenia osób, co utrzymywać by chciały, że nieustanne za drugimi gonitwy są piękniejszego uzdolnienia oznaką. Owszem, jest czegoś za mało

albo za wiele, brakuje koniecznie pewnej równowagi w umyśle, w duchu człowieka, któryby nigdy nie potrafił wystarczyć sam sobie i zawsze otoczonym być pragnął. Niepewna z niego będzie komukolwiek podpora, słaba też dla dobrego kierunku przyszłej rodziny nadzieja, jeśli on tylko jak pasożytna roślina z cudzego zasobu żyć zechce: kto ma udzielać opieki, ten własną posiadać powinién siłę, gdyż bluszcz najlepiej przy nieugiętych dębach wyrasta. Szlachetniejszy cel pewno Bóg ludziom naznaczył, jak puste bałamucenie ich godzin; nie masz może jednego, coby w swoim rodzaju użytecznym być niepotrafił, do wychowania zaś należy odsłonić i rozwinąć zdolność właściwą, która u tegoczesnych łatwiej wykazać się może, bo rzucane powszechnie różnych wiadomości zarody mocno szczególnych talentów zbudzeniu sprzyjają. Bardzo by to było tak dla użytku społeczności, jak dla osobistych każdego człowieka korzyści przydatnem, gdyby męzka młodzież nasza obok nauk uświęconych zwyczajem, otrzymywała także ku zajęciu i ozdobieniu próżnych godzin swoich to, co Francuzi tak dobrze nazywają *une spécialité*, czyli umiejętność w jakimkolwiek bądź rodzaju do wyższego doprowadzoną stopnia. Czy z naukowego zawodu, czy ze sztuk pięknych dziedziny, czy z bujnego przemysłowości drzewa, jedną wybrać i wypiełgnować gałązkę w sposób najwięcej przyrodzonym zdolnościom wychowawców naszych odpowiedni, to będzie prawdziwego udzielić im bogactwa, zapobiedz wszystkim nierozsądnym popędom, które wyradza próżniactwo,

i nawet zapewnić skuteczne lekarstwo na troski. Któż nie wie, jak dzielną pomocą przeciw upadkowi duchu w nieszczęściu, przeciw pokusom swawoli, jest przywiązanie uwagi swojej do zatrudnienia, w którym upodobanie znajdujem? . . . Kobiety mają tu korzyść, której wychowanie dotąd nie zaskarbiło mężczyznom, a mianowicie te rozliczne roboty całej płci żeńskiej zwyczajne. Ale nietylko do ręcznej wyzywamy pracy, choć ta dla samego zdrowia powinnyaby w życiu człowieka mieć miejsce, — jest obszerne pole wiadomości dla ogółu dotąd jakby leżące odłogiem, bo tylko pobieżnie przejrzanem bywa, kiedy pilniejszej uprawy jest warte: architektura, matematyka, chemia, fizyka, tyle pożyteczne w obszerniejszem rozwiciu, mogłyby podobno z niemłą młodzi naszej korzyścią ważniejsze w jej kształceniu stanowisko zajmować, a nauka historii naturalnej tak niesprawiedliwie zaniedbana, już ten przyniosłaby pożytek, że dociągając ludzi do bliższego zgłębiania tajemnic przyrody, zapoznałaby ich lepiej z tejsze prawami, a ztąd może na poprawę ich sposobu życia wpłynęła; objawiłby się tam nie jeden dowód mądrości i dobroci Boga, nie jeden znak wszechstronnej Jego opieki, — a człowiek zastanawiając się nad niezmierną różnicą dzielącą go od zwierząt, na których czasem stopień chce schodzić, odmienne go w gruncie nie przyznając sobie utworu, — uważając, że one pominąwszy inne wyższe jego władze, nie posiadają także tej ludziom tylko przydzielonej własności dziedziczenia uczuć rodzinnych i robienia sobie z nauki przodków szcze-

bla do nowych w tej samej sferze postępów, — przekonawszy się niemniej, że wszystko w naturze ku pożytkowi jakiemuś utworzone zostało, bo nawet najjadowitsze rośliny jeszcze sokami swemi niektóre chodują żyjątką — człowiek, mówię, zbliżywszy się do Stwórcy, pewniejszem ocenieniem dzieł Jego może zdjąłby z siebie równie przesadzoną pokorę jak dumę — może lepiej pojął by to życie, na które tak często narzeka, bo słodzić go sobie nie umie. — Trafia się wprawdzie niekiedy, że nauki przyrodzone w przesadnym rozwiciu ludzi do dziwactwa prowadzą: lecz my przesadę potępiamy we wszystkim; każda ukształcona kobieta czuwając nad powodzeniem swych dzieci, kierując nieznacznie ich umysłem, tego też dokazać potrafi, że on w każdej rzeczy przyzwoitą miarę zachowa; wszakże to już dawno powiedzianem zostało, że łatwiej wykazać i poprawić błąd cudzy, jak samemu błędów unikać — Matki więc nie ucząc same, ale tylko podniecając i dozorując wiadomości synów, tem lepiej onych od szkodliwych zboczeń ustrzegą.

Mamy sobie za obowiązek — nawet po ważniejszych a uprzednio wymienionych już przedmiotach, jeszcze jeden tutaj przytoczyć, co godnem uwagi oświeconych ludzi być sądzimy: jest to nauka mechaniki, która w naszym czasie, a zwłaszcza też w naszym dość ubogim kraju na szczególną zasługuje wzmiankę; lubo mnóstwem wynalazków bogata, niejeden jeszcze pewno skarb ukryty chowa w swem łonie i może najlepiej odpowiada żywej potrzebie odmiany, zajęcia i ru-

chu, która wiek młody cechuje, — godziłoby się zaś tę potrzebę zaspakajać czem lepszem, jak bezpożytecznych lub nawet szkodliwych rozrywek drużyną.

Po względem pojętności, dowcipu, zdatności, nikomu wyprzedzić się nie damy, lecz na wytrwaniu, może nawet na ochocie nam zbywa; bo przyznać wypada, gdy chcemy zaradzić złemu, narodową wadą naszą jest fizyczne i umysłowe lenistwo, że nie powiem rodzaj pogardy, a przynajmniej lekceważenia dla pracy, z dalekiej przeszłości wiodące swój początek, lecz zawsze niewymownie szkodliwe.

Niech młode Matki starają się inne zaszczepić dążenia, niech wierzą, że chęć szczerą i stałą jedynym jest prawie do wykonania tak pięknego dzieła warunkiem — bo codzienne a niewymuszone wpływy, nasiona w dzieciństwie rzucane, najpewniejszy skutek mieć zwykły. Niech raczą pamiętać o tem, że z liczby zacnych ludzi, którymi w różnych zawodach szczycą się dzieje narodów, większa część ich pierwsze wrażenia swoje od zacnych też pobierała Matek, a przecież niewiadomo jest światu, aby te osoby po za krańce niewieściej drogi wybiegły.

Siła natchnień i czucia jest różczką czarno-księżką, która kobietom, gdy zechcą, cuda powtórzyć dozwoli, a szlachetne ich zadanie dotąd niedokładnie tylko pełnione, w obszerniejszem rozwinięciu swoim tysiąc nieznanym im prawie gotuje rozkoszy, z tych zaś najmilszą pewno będzie widok ukochanych szczęścia. Na dobroczynny głos tkliwych opiekunek swoich, młode poko-

lenie przyjmie po raz drugi piękny chrzest wiary i enoty, odwróci się od uciech fałszywych, od zwodnych skarbów czysto-materyalnego świata, zrozumie potrzebę przypuszczenia duszy do życia, nie wyłączy z niego prawdziwej moralności przepisów, a wzbogacone wewnętrznych dostatków zasobem, potrafi życzenia swoje z możliwością onych zaspokojenia pogodzić. Małżeństwo przestanie być rodzajem układu lub targu — tam już obie strony gruntowne poznanie i chętnie wykonanie obowiązków swoich przyniosą — szacunek stanie się nieodzowną podstawą wzajemnego ich przywiązania, — łagodną i tkliwą opiekę Męża ochotne i szczere poświęcenie żony nagrodzi, miłość w tym świętym związku nie będzie więcej urągań lub wątpliwości przedmiotem.

To wszystko nic w sobie nie mieści, coby na jakiegokolwiek przeszkody narażonem być mogło: nie sprzeciwia się bowiem żadnemu rodzajowi kształcenia, nie żąda nadzwyczajnych zabiegów, nie wymaga oddzielnych zdolności. Każda Matka przez czas jakiś pod wyłącznym dozorem swoim posiada umysły dzieci, korzystać z tego lub w razie potrzeby przedłużyć bezpośrednio Matek działanie obojga rodziców jest rzeczą, wątpić zaś nie można, że rozsądni ojcowie, ludzie, którzy widzą, do czego przy całej świetności wychowań dzisiejszych, młodzież tak prędko pod względem rzetelnego szczęścia przychodzi — bardzo chętnie nad odmianę w tej mierze przystaną. Publicznych szkół ułożenie przypuszcza co roku jakieś przerwy, w których młodzian do rodzinnego domu powraca; jakże zbawienne być

mogą dla niego te tygodnie, które on tam w długich odstępach przepędza!... Stęskniony za Matką, za Ojcem, jakże chciwiej jeszcze chwytać będzie każde ich słowo, jeżeli cześć i miłość jego umieli zaskarbić sobie, co przecież nie jest tak trudnem. Młodość długo bardzo do wszystkich pięknych wzruszeń jest skłonna, a nawet jej błędy, jej zbytki w wysokim stopniu, tylko z wykrzywionego pojęcia tego, co jest pięknem i dobrem, pochodzą; łatwiej młodzieniec wpada w zasadzki występku, gdy te osłonięne są jakim wielkości czyli szlachetności pozorem: puści się na szulerkę, bo w grze niebezpiecznej jakąś oznakę mocy ducha upatrzył — przyjmie za dobre rozpustę, bo mu tam towarzyskość w parze z miłością wskazano, — stanie się próżniakiem, bo nierozsądne twierdzenia jakieś poniżenie w pracy widzieć mu każą, — będzie nawet chciwym, bo złoto różne sobie hołdy przyciąga, więc sztucznemi sposoby zaspakaja, czyli raczej uwodzi ów przyrodzony mężczyznom instynkt sławy, blasku i znaczenia, który dobrze kierowany, najchlubniej, najkorzystniej mógłby się rozwinąć, prawdziwie pożyteczne dla społeczności wydając owoce. Może wszystko złe młodzieńczego wieku, przy ścisłym a sprawiedliwym rozbiorze, podobne tłumaczenia znaleźćby mogło; dopiero z biegiem czasu wady ludzkie właściwą przybierają postać — właściwy już otrzymują charakter: próżniactwo staje się nałogiem, rozpusta potrzebą, szulerka i tej podobne zabawy chlebem powszednim, a złoto bóstwem człowieka — wtedy zaś niemasz po co szukać tu

jeszcze miejsca na tkliwe uczucia, lub na dążenia szlachetne.

„*Droga do cnoty śliska* *)“, kto upadł lub zboczył, ten już na inną, chociaż poniewolnie przechodzi; jest wprowadzić ratunek, ale nie zawsze pewny, i lepiej, nie spuszczać się na niego, wszelką podobną potrzebę starannie uchylać. W moralnym, duchowym świecie, przy każdej sposobności słusznie przytaczanem być może to stare Ojców naszych przysłowie: *czego się Jaś nie nauczył, tego Jan umieć nie będzie*; wiosnę Bóg pierwszemu wzrostowi najlepszych plonów przeznaczył, wiosnie więc chodować takowe należy.

Lekceważenie wszelkich zasad Religii u wielu teraz wyraźne w czynach a tyle szkodliwe, może nie z kąd inąd pochodzi jak ztąd: że zamiast szczepić w sercu, przeniesiono ją do głowy, a serce jest jej królestwem: ona powinna wzrastać od dzieciństwa w młodocianej duszy, a potem dopiero na rozumowaniu się wspierać; lecz kto za główną podstawę dla niej rozumowanie odbiera, ten pozbawia ją żywotnej siły, ten czyni podobnie, jak gdyby wykopane drzewo na powierzchni ziemi obwarował podporą — i chciał, żeby mu rosło, kiedy korzenie przyzwoitej pozbawił żywności. Cóż jest dziwnego, że takie drzewo usycha? ... Cóż jest dziwnego, że ci, którzy Religii *uczyli się* jak innej umiejętności, zawsze w naznaczonych godzinach, wśród kolei wielu o-

*) Z dawnej ballady.

schłych tłumaczeń, zapoznają tam później Boskości cechę, i tę prawdziwą duszę ludzkiego życia gubiąc poniekąd w różnorodnej szkolnych nauk rzeszy, uważają jej światło raczej za prosty dodatek do wiedzy, jak za przewodnią gwiazdę wśród obłądów świata?... Trudnoby nauczyć chodzić człowieka, co dorósł bez ruchu i wcześniej członków swoich nie ćwiczył; trudno też jest obudzić w kim *zmysł moralny*, — tę władzę prowadzącą do poznania i pokochania dobrego, — gdy długo była uśpioną. W dzieciństwie giętkie członki łatwo bardzo do wszelkich możliwych obrotów nakierować się dadzą, charakter zaś niemniej wtedy podatny jest nakształt miękkiego wosku, który na siebie odbicie każdej cechy przyjmuje; — do Matek należy starać się, aby ta cecha chlubę im kiedyś i pociechę przyniosła.

Nie naszą to rzeczą dobierać Paniom sposoby, wskazywać chwile stanowcze; każdy umysł ma swoje odcienia najlepiej oku Matki widoczne, każda pora młodości swoje pożytki przynosi, — w czem zaś uwagi nasze niedokładnemi się znajdują — to łaskawe czytelniczki zarówno przejrzeniem cnót, jak i niedoskonałości swych bliższych najpewniej uzupełnić potrafią.

Opuszczając już teraz ten przedmiot, po którym jeszcze nie jedno w innych ustępach rozbierać zamierzyliśmy sobie, tę myśl umieszczamy na końcu, jako wyraz całej, przez nas przyjętej nauki: że mężczyzna równie jak kobieta do wszelkich cnót domowych sposobionym być powinien, a nadto pobierać ma jeszcze z rąk swych kształ-

cicieli rozwicie wszystkich zalet, znamionujących właściwy jego charakter, toż napojonym zostać naukami prowadzącemi go do brzydzenia się życiem beczynnem, próżniaczem, i do obrania sobie zawsze pożytecznego zawodu.

Rozdział VII.

Rodzina.

„... Ach! jeżeli hojnym darem twórczej dla nas reki
„Życie ludziom przedstawia nieskończone wdzięki —
„To pewno jest w tym związku, gdzie lube wzruszenia
„Pobudza miłość, — cnota swem skrzydłem ocienia...“

Przebiegłszy jako tako właściwe płci koleje, przychodzi też pomówić o wspólnem ich życiu, o usposobieniu, które do niego jest potrzebne, o myślach, nadziejach i chęciach, które tam przynosić powinny; przedmiot ów tem konieczniej pod pióro nasze przypada, że tegoczesne rodziny rzadko bardzo przedstawiają ten obraz szczęścia, miłości i zgody, który na wszystkich odbitym widzieć pragniemy. W ogólności wychowanie lub opieszale, lub niestósownie tem się zajmuje, i błąd, który wytknęliśmy pod względem Religii, także w tej mierze popełnia, sypiąc morałami, rozprawami, naukami, tam, gdzie potrzeba szczególnie rozbudzać czucie i wszelkie doświadczenia przykłady na korzyść przyszłości obracać. W samej rzeczy, dziewczęta osobliwie, jak to już namieniliśmy wyżej, czasem do zbytku nawet mają sobie powtarzane różne wnioski i przestrogi przyszedłego tyczące się zameźcia, które lub wywołują tylko

życzenia, co właśnie jak najdłużej w uspieniu zachowane być powinny, lub uczą jedynie, jak mężczyzn upodobanie pozyskać, nie troszcząc się o to, co dalsze życia przedstawia koleje — lub jeszcze ogółowe tylko postępowania podając przepisy, mówią o powinności i enocie, o posłuszeństwie i cierpliwości, lecz nie uczą onych zastosowania do różnych wypadków bytu, nie uzdalniają, że tak rzekę, do ujęcia lepszej strony wszystkiego, i są jakby niedokładną kartą jeograficzną jakiego kraju, która od zbłądzenia w tymże nie broni. Z drugiej strony młodzież płci męskiej wcale prawie do małżeństwa sposobioną nie bywa, i nieraz jakby tylko nawiasem dowiaduje się, że tam kiedyś wypadnie pójść do ołtarza, zanienić pierścionki, a potem objąć w posiadanie osobę i przeszłość kobiety.

Po tak niedokładnem przygotowaniu obojga nawet dziwić się nie można, że względnie siebie wcale postępować nie umieją, i często jeszcze przy najlepszych chęciach, przy dobrym charakterze, przy wzajemnem przywiązaniu, zbyt mało szczęścia, zbyt mało prawdziwej przyjemności w związku swym znajdują. — Wszystkie umiejętności zdobyć nogące mężczyznę, wszystkie powaby i wdzięki, któremi jaśnieć może kobieta, nie zawsze są dostatecznem uposażeniem ich obojga na wspólną wędrowkę; tam jeszcze czegoś więcej potrzeba: im niezbędnemi są prawie pewna zręczność w zachowaniu, pewna oględność w obejściu, a nadwzysztko dokładne wyrozumienie charakteru i słabości osób, z któremi podziela się życie. Któż kiedy w ciągu dni swoich nie

widział choć jednej pary wcale bez zakały będącej, pary, w której bystry wzrok sąsiadów nie mało rzeczy nagannych upatrzył — żony, o której z uśmiechem mówią mężczyźni. — męża będącego prawie postrachem dla kobiet, a którzy przecież w pożyciu swoim miłe spędzają godziny, i zdają się szydzić z mniemania ogółu, i z powszechnych moralności prawideł? ... Któż także kiedy nie zaznał dwojga ludzi będących z osobna celem upodobania wielu — dwojga ludzi układnością swoją zdobiących salony, — mężczyzny i kobiety, nad którymi rozplywają się drudzy, podczas gdy ci w domowej zagrodzie cierpkie trawia chwile, nie umiając ani być szczęśliwymi, ani uszczęśliwiać? ... I zkądże takie sprzeczności pochodzą, jak nie z tej szczególnie przyczyny, że jedni są jak zręczni żeglarze, którzy pokonywać umieją zbuntowane fale, a drudzy jak niedoświadczeni uczniowie, z dobrego nawet wiatru korzystać nie zdolni? ...

Jeszcze prędzej Matka w chwili zamęścia mogłaby powiedzieć córce: „idź z ufnością za przewodnikiem swoim, kochaj go i słuchaj — oto jest wszystko, co tobie wiedzieć potrzeba.“ Lecz ów obrany przewodnik musi być uzdolnionym do zręcznego prowadzenia siebie i kogo, powinien mieć stósowną znajomość rzeczy i ludzi w ogóle, a kobiet i charakteru tej, którą pojął za żonę, w szczególności; inaczej nie wiedząc wcale drogi, będą co chwila zmieniać obrany kierunek, będą się potraćać i zawadzać sobie wzajem, a pod względem przyjemności rodzicielskich utracą bar-

dzo wiele, jeżeli nawet nie same tylko z dziećmi mieć będą kłopoty.

Wszak już teraz po wielu miejscach dzieci, ta niegdyś radośnie witana pociecha, ten dowód błogosławieństwa Bożego nad kochającą się parą — nie błogosławieństwem, nie pociechą, ale trudem i ciężarem nazwane zostają. Wszakże z ust bardzo szanownych slyszeliśmy wyrażonem to zdanie: „że dla mężczyzny najlepiej jest zenić się dopiero wtenczas, kiedy już stary, wszystkiego użył i wszystkim się znudził — a będąc blizkim grobu, nie dożyje też dorosłości potomków swoich, a więc wszystkich trosków i zachodów, połączonych zwykle z tychże postanowieniem, uniknie!...“

Czy czule, kochające Matki przystaną na to, aby ich córki miały kiedyś miłość swą ślubować ludziom, w których nie będzie już czucia?.; czy chętnie pozwolą swym synom przejąć się powyższem zdaniem, i na jego zasadzie używać, (a jak!...?) dokazywać, zbytkować, marnować co tylko najlepszego posiadają w sobie — a dopiero skwasiwszy się zupełnie, powierzyć mętną resztę dni swoich kobiecie z tem smutnem przekonaniem, że nie już nie czeka ich teraz, jak troski?... Nie lepiejże zawczasu inne rozbudzać nadzieje, inne wyobrażenia utwierdzać?...

Nie lepiejże słowem i przykładem dowodzić szczytności, lubości związku — w którym dwie istoty utworem różne a sercem i duszą zbliżone do siebie, na całą przyszłość swe losy kojarzą, aby tą spółką ulgę w cierpieniu, pomoc w potrzebie i podział w każdej radości, a więc podwoje-

nie teŝże uzyskać? . . . Jak piękny obraz nakreślić można obowiązków i szczęścia stron obu, tkliwej opieki udzielanej przez Męża, jego zajęcia dobrem ukochanej osoby, jego uciechy, gdy przyjemność jaką zgotował — i dobrowolnego poświęcenia się żony, która za najmilszy cel swój przyjęła jego uszczęśliwienie, i w pogodnym wyrazie twarzy jego prawdziwą dla siebie upatruje nagrodę! . . . Ileż to życie przybiera wdzięku, gdy żadne czucie, żadne wzruszenie w niem nadaremno nie zbiega, kiedy dwie dusze jak dwie zgodne arfy wzajemnie odbijają swe tony, kiedy człowiek znajduje zawsze rękę gotową łączy mu ocierać, uśmiech, co jego uśmiechom odpowie, wyrozumienie dla każdej swej myśli, pociechę w każdym smutku swoim, osłodę i wsparcie w każdej posępnej życia godzinie! . . .

Miło jest samotnemu w chwilach wesela znaleźć kogo, coby jego zabawę podzielił; w chwilach smutku dostrzedz wyrazu współczucia, chociaż w obcej twarzy; miło w towarzystwie, w podróży, spotkać osobę, której wyobrażenia, widoki z naszemi są zgodne, — osobę, przed którą możemy wynurzyć te wszystkie drobne spostrzeżenia, które każdy nowy przedmiot nastęcza; lecz jakże jest przykro, co się tak często zdarza, utracić miły stosunek w chwili, kiedy nagle się stawał, przerwać zajmującą rozmowę, i co gorsza, opuścić na długo, na zawsze lubą znajomość, która słodziła nasze godziny. Nie masz może nikogo, któremu by choć raz w życiu nie przyszło czegoś podobnego żałować, nikogo, coby choć raz nie uważał, nie powiedział, że osoby,

które najlepiej się rozumieją, i najlepiej przypadają do siebie, najczęściej też zbyt daleko zostają rozstrzelone po świecie, aby ze współnictwa swych uczuć i myśli korzystać mogły. Nie jestże to słusznym powodem do wyszukania i przywiązania sobie na zawsze tej drogiej siebie samego połowy, z którą na wieki złączy serce, powinność i cnota, tożsamość wspólnego interesu, a nakoniec rodzicielskie czucie dla jednychże istot?... Zbyt wiele razy święte onego uniesienia małowały już pędzle najślawniejszych mistrzów, abyśmy skromnem piórem naszym odważyli się jeszcze po nich takowe określać; a przecież jakże przemilcząć słodycz, którą kochająca się wzajem para czerpać może w samym widoku swego dziecięcia?... Ta niewinna, wątła istota, której kształcenie, uszczęśliwienie obojgu powierzonom zostało, — istota, w której oboje widzą odrodzenie ukochanej osoby, pociechę swojej przyszłości, żywe przedstawienie świętej jedności małżeństwa, — ileż ona obudza wzruszeń, ile prawdziwą czułość rozrzewnia?... Jakże miłe, jak zajmujące dla obcego nawet ale czującego widza, są wspólne uśmiechy, rozmowy, nadzieje, układy rodziców przy kolebce małej dziecińcy, — to odmłodnienie, ożywienie ich umysłów, mających sobie po raz drugi objawionem życie, z całym szeregiem świetnych złudzeń i marzeń wesółych, z całym urokiem niewiadomości i wiary, — życie piękniejsze, niż swoje własne, bo od egoizmu wolne.

Zapewne, określać coś podobnego pustakowi, co właśnie może nowe dzieło jakie na kobiety

przeczytał, lub wyszedł dopiero z miejsca, gdzie ściera się zwykle wszelkie dziewictwo serca, wszelka czystość wyobraźni, gdzie ginie prawie do szczętu tyle potrzebny do lepszego życia dla płci żeńskiej szacunek, — opisywać zwolennikowi tegoczesnych systemów, który zabił w sobie duszę i nie pojmuje innego rodzaju użycia, jak rozpustę i zbytki, — rozpowiadać człowiekowi, który w żonie widzi utratę swobody, w nazwisku Ojca to samo co łańcuch przykrych obowiązków, — znaczyć takie obrazy wytwornej bogini salonów, której szczęściem jest suknia balowa, płochosć zaś chlebem powszednim, — malować je kobiecie, którą nie zaspokoją pochwały ani upodobanie jednego, a która obawia się macierzyństwa, jako rzeczy mogącej popsuć wysmukłą jej kibić lub stać się przeszkodą do zabaw, — to nie można bynajmniej na dobry skutek słów swoich rachować, ani zażądać nawet dobrego dla nich przyjęcia. Lecz młodzieńcze, dziecinne prawie umysły przyuczać do takich pojęć, zamiłowanie czystych rozkoszy zawczasu w niewinne przelewać serca, i tym sposobem zapobiegać wpływowi niekorzystnych wzorów, tego nawet w miarę chęci naszej dosyć wydatnie łaskawym czytelnikom zalecić nie umiemy, to wskazujemy im jako jeden z głównych obowiązków Matek, za którego spełnieniem dopiero moralność i szczęście młodych pokoleń na szczątkach starego zepsucia wykwitnie. — „Kochać!...“ Dla czego ten wyraz tyle ma jeszcze uroku dla tych nawet, co pod jego zasłoną gorzki tylko zawód spotkali, — dla tych, którym różne okoliczności

tylko puste marzenie w nim widzieć kazały? ... Toż wiara i przecucie, skłonność i pragnienie, co w każdym odradzają się pokoleniu, — zapal, z którym wiek młody odpiera lodowate starców przestrogi, kłamstwem by tylko być miały? ... Toż małżeństwo, jak dawniej mówili niektórzy, — jak teraz tak wielu powiada, jest tylko miłości grobem? ... Toż cnota i szczęście w jednym się spotkać nie zdołają związku? ... Toż chęć skojarzenia losu naszego z losem ukochanej osoby, ta chęć, którą koniecznie przywiązanie budzi, zawód nam tylko gotuje, — toż moralność jest tylko wymysłem sumienia, stałość zagadką, a wierność układem? ...

I my wśród licznych wzruszeń, które nam serce objawia, wśród marzeń, które tak lubo nieskalaną wyobraźnię kołyszą, wśród obrazów, które sztuka odkrada piękniejszej naturze, stoimy podobnie jak pierwsi rodzice nasi przed bramą utraconego raj, podziwiamy, chwalamy, ale wejść nie możemy, jak gdyby ten także doprawdy był dla nas zamkniętym, jak gdyby własna wola nie mogła nam go przychylić.

Zapewne, w małżeństwach będących, jak to się tak pospolicie dzieje, pewnego targu przedmiotem, — w małżeństwach, gdzie narzeczeni z uczuciami swemi naprzód jakowąś zawierają ugodę, — gdzie powiadają sobie w głębi duszy jako rzecz całę naturalną: „nie kochamy, nie „lubimy się, to prawda, — lecz miłość mija, „upodobanie ostyga, więc odrazu tak zacniemy „jakbyśmy zakończyć musieli;“ w związkach, gdzie obostronnie liczone korzyści sposobem czę-

sto prawie oburzającym rachowane zostają, bo duch zarobku opiera je to na spodziewanej śmierci a więc spuściźnie blizkich krewnych tej lub owej strony, — to na wypłacie długów lub zręcznem podejściu w majątkowym względzie, — to na wielu innych wnioskach, nadziejach, uwagach, — tak u familii obojga, jakoteż u samych Państwa młodych pierwsze zajmujących miejsce, gdzie wspólna charakterów znajomość, szacunek wzajemny i przywiązanie prawdziwe zbyt często żadnego nie mają udziału: — zape-
wne, w takich i tym podobnych małżeństwach, cudem tylko znaleźć się może to szczęście, którego, przeciwną już jemu obrawszy drogę, jeszcze nie raz potajemnie ludzie żałują, choć go znają tylko z marzenia, choć się go dobrowolnie z zimną rozważą wyrzekli, niby weń wcale nie wierząc.

Odwolujem się tutaj do przekonania wszystkich czytelniczek naszych, szczęśliwych czy nieszczęśliwych; niech same w sobie osądzić i uznać raczą, co było ich małżeńskiego szczęścia lub nieszczęścia przyczyną, jak nie powodowanie się lub pogardzenie oświeconego czucia pociągiem?... Mówimy *oświeconego*, i tego wyrazu podobno tłómaczyć nie potrzebujem, bośmy już namienili gdzie indziej, że podług wyobrażeń naszych i czucie błędom podlega, ile jeszcze nie raz poboczne względy ludzi do samowolnego durzenia i oszukiwania siebie przywodzą, przeto ci, którym naturalna delikatność uczuć nie pozwala przyznać sobie wręcz, że ten lub ów rodzaj rachuby stał się ich postanowienia pochopem, usiłują wmówić

w siebie istotną skłonność tam, gdzie nawet podobieństwa do niej nie było. Rzetelniejsze uważanie prawdziwych potrzeb szczęścia ze strony samych rodziców i udzielenie tej nauki dzieciom za pomocą gruntownego wychowania, wnetby dowiodło grubej pomyłki albo fałszu tych, którzy wszystko w człowieku pod materyalizmu podciągając prawidła, nader szczupłą liczbę wybranych tylko przypuszczają do używania przyjemności bytu, innym już w pierwotnem ich położeniu przeszkodę do szczęścia wskazując.

Trudno wnioskować, ażeby stwórca taką nam hojność okazując w układzie całej natury, względem człowieka, stworzenia, któremu najgorętszych życzeń udzielił, w połowie tylko był dobrym. Jednakże bardzo nierówno podzielone są umysłowe zdolności, nierównym biegiem toczy się fortuny koło, nierówno wszystkie materyalne korzyści synom ziemi rozdaje przyroda...; wszyscy przecież zowią się dziećmi Bożemi, wszyscy Boga Ojcem swoim mianując, tem samem wywodzą do jednychże darów prawo. Czyż więc po za grobem dopiero skrzydło wieczności wszystkich jednym osłoniwszy cieniem, wszystkich też pod jedną miarą tajemniczych przeznaczeń porówna, czy zaś przeciwnie i w obecnem życiu coś znajdziem, coby całą ludzkość bez wyjątku w jeden sposób wzywało do szczęścia?... Zastanówmy się: w pałacu i w chacie, w pokornej ciszy wiejskich ustroni tak dobrze jak w hucznym gwarze stolic, może dostrzeżemy tej samej cechy odbicia?... Tak jest — oświatą, dostatkami, chęciami, w nieskończoność różnią się ludzie — ale

związki rodzinne wdzięk jeden mieć mogą dla wszystkich, co więcej, może przewaga rzetelnej przyjemności w tym względzie na korzyść klas niby poniżonych wypadnie: gdzie rozmnożenie samodzielnych sposobów użycia więcej egoizmu zrodziło, gdzie przesada umysłowego kształcenia zaszczerpiła niezgodność widoków, gdzie naturalne czucie na sztucznych zapalach zwietrzało, tam serce słabiej się dopomina praw swoich, tam dusza rozbałamuciona już nie wie, do czego ma dążeńności swoje przywiązać; łączą się tedy ludzie dla zwyczaju, dla formy, lecz z małą wiarą, a nadewszystko z małym usposobieniem do szczęścia, i dzieci dosyć często tylko za przeszkodę w dal-szem użyciu poczytane bywają. Przeciwnie ubogi w pojęciu żony upatruje istotne polepszenie losu, bo odtąd on już nie będzie sam dźwigać pracy ciężaru, lecz znajdzie pomoc i ulgę, a gdy Bóg dobry pobłogosławi mu potomstwem, nie będzie on wyrzekać na wychowania zabiegi, na przykre pomnożenie swych potrzeb, ale chętnie oddzieli dla nowego na świat przybysza cząstkę skromnej swojej strawy — z radością powita przyszłego towarzysza trudów swoich, który kiedyś może wyręczyć go potrafi, który w przyszłości sędziwemu Ojcu własnym wypłaci się zarobkiem, starość jego swoim staraniem pocieszy, a nakoniec pobożnie oczy mu zamknie. . . .

Tak więc bez wygórowanego kształcenia, bez wykwintnych uniesień, bez świetnych rozkoszy zbytku, czasem nawet bez dostatecznych utrzymania się sposobów, człowiek przecież najmil-szych wzruszeń zakosztować może, i ubogi kmiotek

pod zdymioną strzechą nie gorszy w tem dział dostaje od magnata otoczonego całym sztuk pięknym przepychem.

Szczęście serca, do którego wszyscy ludzie bez wyjątku powołani zostali, zdaje nam się tedy być między niemi pierwszym równości znamieniem: nie masz onej w pojęciach i uzdatnieniu, w myślach i czucia sposobie; owoce ziemi w nierównych częściach przypadają ludzkim rodzinom, lecz każda z nich może lubym węzłem wspólnej a cnotliwej miłości wszystkich członków swoich połączyć — na każdym ukształcenia stopniu mogą spotykać się pary wzajemną skłonnością ku sobie znęczone i szczęściem podzielić się zdolne. W każdej społeczności sferze rodzina być może małym światem, w najdroższych sprawach serca niezawisłym od drugich może przedstawić obraz lubej jedności, gdzie wszyscy spolem pracują nad powodzeniem każdego, gdzie oblicze Ojca i Matki na widok kilku wesołych twarzy twórczą radością jaśnieje.

Ale my jeszcze inaczej, obszerniej pojmujemy rozkosze uczuć rodzinnych: zdaje nam się to być już znaczną egoizmu cechą, że koło dawniej tak szerokie w coraz szczuplejszych zamykać się zwykło granicach: wszakże u Ojców naszych, którzy podobno lepiej, niż świat dzisiejszy znali sztukę życia, — to jest sztukę cieszenia się życiem — szeroko rozwodziło gałązki swoje szacowne *parenteli* drzewo, a liczni członkowie jednego szczepu, choć w dalszych pokrewieństwa stopniach, nigdy nie byli obojętnymi dla siebie, owszem każdego zajmowało szczęście drugich,

a w razie nieszczęścia każdy znajdował pomoc u wszystkich; — i po dziś dzień przebiegając okiem różne okolice Polski, przewagę rzetelnej życia przyjemności widzimy na stronie tych, co jeszcze nie przejęły się modną obojętnością, ale przeciwnie pod względem uczuć rodzinnych zupełnie staroświeckimi zostały.

Teraz pominąwszy tę okoliczność, że w wielu miejscach im wyższy stopień oświaty i poloru, tem więcej oziębłości dla drugich i tylko już prawie rodzeństwo ma cokolwiek wspólnej dla siebie przyjaźni, to dziwnie znajdujemy zdorzennem, że starzy Rodzice, jak tylko wyposażyli swe dzieci, bardzo często przez tychże zaniebdani zostają, i dawnych starań swoich odpłatą odbierając już tylko puste uszanowania oznaki, w smutnem opuszczeniu trawiają resztę późnej siwizny, albo u obcych szukać muszą tych względów, tej przyjaźni, których własne zaprzecza potomstwo.

Modna filozofia utrzymuje, że to jest zupełnie naturalną rzeczą, bo i u ptaków naprzykład dzieci dorosłe opuszczają swe gniazdo, aby już więcej nie wrócić, a tu przecież jeszcze imieniny rodziców, lub inne domowe święta uroczyscie obchodzone bywają, robi się też i w innym czasie odwiedziny, pisuje listy, a nawet i podarunki posyła!... I cóż z tego wszystkiego, kiedy tam nie masz serdeczności, nie masz tkliwego uczucia, tylko zimna powinność, tylko zimnej przyzwoitości względy powodują nawet tym skąpym udziałem, na którego jeszcze pokątnie cza-

sem samolubstwo narzeka, boć *przykra rzecz, że ze starymi nudzić się trzeba* . . . ; możnaby takim osobom powiedzieć — gdybyście szczerze tych starych kochali, toby was nie raziły ich nieco przedawniałe wyobrażenia, tobyście nie nudzili się z niemi.

Tu zapytujęm każdej młodej Matki, która nad kolebką niemowlęcia dumając, same sobie z niego na przyszłość pociechy rokuje, — czy opuszczenie w późniejszym wieku może odpowiadać jej widokom i czy raczej nie marzyła ona wesołego życia wśród wdzięcznego potomstwa, które kiedyś na własne przeniósłszy się zagrody, swoje koło niej starania staraniem wnuków zastąpi? . . . Takim było, nie wątpimy o tem, pierwotne przeznaczenie człowieka, bo jakże przypuścić, żeby on, kiedy jeszcze będąc silnym i zdrowym, a więc zdolnym sam przez się używać słodczy bytu, miał poświęcać chwile swoje na rozliczne koło młodej rodziny zachody, potem zaś schorzały i stary na dokończenie dni swoich w samotności od natury był wskazanym. Nie, ona dobroczynniejszą dlań była, u wrót śmierci jeszcze raz najmilsze mu podaje uczucia, one powtórnią młodością siwy włos jego uwieńcza, ona w niezaprzeczonej mądrości urzędzeń swoich mieć to chciała, by się dwa przeciwne kresy życia w rodzinnem kole spotkały, by ku nauce wchodzących dopiero pokoleń, te co już gasną, wraz z błogosławieństwem swoim rzuciły im długoletniego doświadczenia dary, a obok tego tkliwym jedności widokiem, rozbudziły pojęcie

słodczy, co w związkach rodzinnych się mieści.

„Łańcuch natury gdy się przedłużył,

„Nie przez to zaraz już pęka ...“*)

Owszem to przedłużenie nowym urokiem życia ludzi ozdabiać powinno: — oni jedni w całej znanej nam naturze posiadają to czucie, które wiele Ojców i Matek do wnuków prawie silniej jeszcze, jak do własnych dzieci przyciąga. Ta wdzięczna ozdoba starości jest niejako nagrodą długich zachodów koło wychowania i wyposażenia młodej rodziny użytych. Straciło zwolna swe powaby to wszystko, co wiek późniejszy nęciło, — nie ma już wiele samoistności w dążeniu, zamiłowanie spoczynku zastąpiło pragnienie zabaw i chęć do majątkowych zbiorów, pokończono, że tak rzekę, wszelkie ze światem rachunki, przez co głównem zajęciem zostaje zapatrywanie się na przyszłość całego potomstwa i pociecha z jego przyjemności wynikła. — Dla kobiet nawet, których to przeznaczeniem jest wyłączne prawie zajmowanie się drugimi, kto wie, czy w naturalnym rzeczy porządku nie przypada jeszcze znaczny udział w początkowem szczególnie wnuczęt kształceniu: gdzie wszystko idzie zwyczajnym przyrodzenia biegiem, młoda osoba w pierwszych latach zamężcia otoczoną bywa drobiazgiem wiele wymagającym starania, podczas gdy zwykłe zatrudnienia domowe przy częstych słabościach niekoniecznie pozwalają nim się zajmować i obca pomoc prawie zawsze jest potrzebną; cóż miłszego być może dla córki, jak pomoc ta-

*) Z poezji Odyńca. —

kową w Matce swojej znajdować, cóż miłszego dla Matki, jak ukochaną zastępować córkę, jak ciszę samotnego już teraz domu ożywić na nowo i prawie ozdobić pobyttem dziecięcia?.... Dorosłe dzieci własne już tworząc rodziny, weszły w kolej obowiązków oddzielnych, które nie zawsze zostawiają im sposób, rodzicom swoją wypłacać się pilnością, lecz za to wnuki dług ten mogą i powinny przyjąć na siebie, bo nie w tym celu natura trzem naraz pokoleniom dozwoliła życia, by pierwsze opuszczonem zostało, a ostatnie z tego przykładu czerpało przyszłej niewdzięczności zasady.

Gdzie miłość nie towarzyszy pierwszym krokom człowieka po nieznanym jeszcze świecie, gdzie rachuby egoizmu są pierwszym głosem, który się o jego słuch obija, tam bieg dalszy pewno też godnie początkom odpowie i życie całe będzie tem, czem tak często widzimy go teraz: długą walką interesów przeciwnych.

Ale gdy Matki, zważywszy, jaki owoc wydają zwodnicze zasady świata, w pierwotnem kształceniu swych dzieci już do natury się zbliżą, gdy od powicia zaraz innemi otoczą je obrazy i giętkie bo młode umysły ku pojęciu wszystkich tkliwych uczuć skierują, wtenczas nowe małżonków pary z wyraźnem a niezwodzącem przecuciem szczęścia dni swoje przed ołtarzem połączą, wtenczas rzetelne dobro przenosząc nad marne błyskotki, nie ulęknią się, jak to bardzo pospolicie u społecznych widzimy, liczniejszego potomstwa przybyciem, bo wiedzieć będą, że niekoniecznie świetność dostatków jest najpewniej-

szą drogą do szczęścia i niekoniecznie błyszcząca ozdobność pozorów prawdziwie dobre wychowanie stanowi.

Po skromnych rysach, jakie pióro nasze miłości nadało, nikt zapewne o przesadę w tej mierze pomawiać nas nie zechce, ile że nawet z zupełnem przekonaniem przystajemy na związki samą przyjaźnią, szacunkiem i pewną zgodnością wewnętrznego usposobienia spajane. Co do tego ostatniego warunku, przyznajemy otwarcie, że nam się wcale nicodzownem wydaje, gdy zamierzymy nie martwą tylko spokojność, lecz miłe uczucie życia małżeństwu naszym zapewnić. Może tam bez istotnej szczęścia szkody mieścić się różnica humorów lub zdolności, lecz główne rysy charakteru, zdaniem naszym koniecznie jakieś podobieństwo między sobą mieć powinny, gdyż nie sądzimy, aby wiele przyjemności znajdować się mogło w pożyciu dwojga ludzi, których umysły całkiem są sobie przeciwne.

Kiedy wstręt oddala się tylko przymusem, kiedy dwojga narzeczonych rozmowy przedmiotem są same fraszki lub oklepane o stanie powietrza i tym podobnych rzeczach wnioski, kiedy wyszukiwaniem szumnych wyrazów pokrywać się musi rzetelne ubóstwo uczucia — kiedy nareszcie, jak to widzieliśmy nieraz, młoda, niby kochanków para, sztuką tylko od poziewania obok siebie się broni, a z wielkiem natężeniem umysłu tej lub owej strony, zaledwie jawny wybuch trawiącej ją nudy odpiera, — czyż można rozsądnie przypuścić, że ci ludzie po ślubie razem szczęśliwymi będą, i że małżeńska poufność brak

rzetelnego upodobania zastąpi...? Taki wniosek zdaje nam się być pokrzywdzeniem szlachetnej człowieka natury, bo przyznając to wszystko, co tylko w takim razie na poparcie owych postanowień wyrzeczonem bywa, przyznając jak największy wpływ sile przyzwyczajenia i powinności, a szczególnie też tej myśli, że jedno i drugie w towarzyszu swoim obowiązkowego i dozgonnego przyjaciela znalazło, przyznając nawet wiele wdzięku wspólnym domowym staraniom (czego jednak nie bardzo można się spodziewać, kiedy wyobrażenia rozgradzają ludzi) na to tylko sumiennie zgodzić się potrafim, że taki związek okaże szczęście odjemne (*bonheur négatif*) czyli pogodną ciszę; ale radości, wesela tam nie będzie, chyba że się połączy dwoje czysto-materyalnych*) ludzi, którym bydlęcość zupełnie byłaby wszystkim, a którzy lubo opływając w dostatki, żadnego w tym uciech rodzaju nie doznają braku — albo przeciwnie ciężką obciążeni pracą i ustawnie tylko zapychaniem codziennych potrzeb zajęci, nie będą mieć nawet czasu do zastanowienia się nad sobą i uczują już radość, jak tylko szczupły zysk jaki zaskarbić sobie zdolają, — a jeszcze w obu razach jedność dążenia czyli wzajemne ugiecie i zbliżenie się spornych umysłów z samego położenia rzeczy wynika.

Jakże dalekim jest podobny obraz od tego, do którego myśl nasza zawsze z niezmordowanym zajęciem powraca — od obrazu dwojga lu-

*) Należałoby może powiedzieć: „grubo-materyalnych.“

dzi pięknie ukształconych, pojmujących przeto umysłowe rozkosze, którzy radzi swojemu spotkaniu, radzi towarzystwu, bo wiele w sobie upatryli zgodności, ceniąc wzajemnie obostronne przymioty, z zupełnem zaufaniem wspólne zjednoczyli koleje, by odtąd jednym dzieląc się losem, ręka w rękę postępować dalej przez wszystkie ciernia i kwiaty*).

Jakże tam inne zupełnie jest życie od życia związków, które obojętnemi tu nazwę; jakże odmienne i wyższe tutaj uczucia tak w dobrej, jak i w złej doli!...; tyle ulgi w cierpieniu, tyle pociechy w smutku, takie skarby wesela przy uśmiechach losu...; jakże tam rodzina święty przybiera charakter i jest prawdziwie urządzona podług myśli Bożej, bo mieści w sobie iskrę nieśmiertelnej miłości, bo w niej łańcuch obowiązków kwiatami czucia zasuty, a dusze rodziców stapiają się w jedno i przeglądają w dzieciach podobnie jak Stwórca w naturze. — Tam Ojciec w potomstwie swoim widzi coś więcej jak przy-

*) Niemożem się tu oprzeć wdziękom przypomnienia, i pokusie przytoczeniu kilku wierszy z powieści *Świat i Poeta*, które nam właśnie pamięć podaje:

„ O mój aniele, pójdziem połączeni
 „Przez świat i życie, rozkosz i boleści,
 „Jak powój, co się na dębie zieleni,
 „I miękkim listkiem korę jego pieści; —
 „Jak dwie łzy oczu, dwa piersi westchnienia,
 „Razem, do życia i świata skończenia —
 „Ty zawsze ze mną, ja zawsze przy Tobie,
 „Na świecie — w Niebie — i w grobie!! —“

szyłych spadkobierców tylko i nie jest jedynie rodzajem opiekuna powołanego do placenia obcej przy wychowaniu pomocy, do starania się o majątek i wszelkie potrzeby kilku istot, do których wiąże go więcej powinność jak serce, — które dziećmi będąc, nudzą go wymaganiem nieustannej pieczy, lub nieco wrzaskliwemi zabawą, a nadto żonie inny przedmiot zajęcia niż jego samego podają — które później nudzą znowu zebrany w koło mechanizmem nauk, albo dom opuszczają, aby tej nauki szukać gdzie indziej — a które nareszcie, acz ukształcone, a więc przyjemne w towarzystwie, przecież nie pociechę mu lecz tylko nowe trudy przynoszą, bo teraz na gwałt wypada myśleć o wyposażeniu córek i *oddać* majątek synom. Według obecnego stanu rzeczy, gdzie tysiące sprzecznych ze szczęściem wyobrażeń ludzki byt zatruwa, Ojciec bardzo często nie widzi się być czem innym i słodycz uczuć rodzinnych zaledwie Matkom jest znaną — w polowie tylko, bo nierówno dzielona, bo nierówno wszystkie gałęzie jednego szczepu obejmuje i łączy; duma zaś obok chęci używania przez siebie, obok pomniejszonej zdolności do poświęcenia czegokolwiek w chwili obecnej dla przyszłych widoków, pomniejsza także lubość wynikłą z posiadania dzieci, bo zaraz przywołuje na pamięć konieczność rozdrobnienia majątku, a więc zniżenia się na równią mniej zasobnych, albo też oszczędzania przez czas jakiś, co jednakowo przykrem znajduje. Ztąd wynikają krocie względów i okoliczności, które bliżej rozbierać nie jest naszą rzeczą, które wszystkie szkodzą nietylko swo-

bodzie stosunków, ale i moralności podobno... Przeciwnie rodzina w rzetelnem, gruntownem jej pojęciu, źródłem być może najczystszych a zarazem najtrwalszych i najpewniejszych rozkoszy, lecz do tego należy koniecznie głowom onej kochać się szczerze i podobne mieć zasady, aby spółnictwo widoków pod każdym względem, osobliwie też przy wychowaniu potomstwa, jednoczyło ich czynności — aby dzieci z ust obojga rodziców jednakowe pobierali zdania i Ojciec chętnie brał udział w samemże kształceniu. Zdaje nam się nawet, że dla dokładnego uzdolnienia kobiet do wystarczenia wszechstronnie przeznaczonemu swemu, wpływ Ojca jest im równie potrzebny, jak mężczyznom wpływ Matek — i dobrze by podobno było, gdyby dorastające córki pod względem zamężcia ojcowskie też słyszały uwagi, a tym sposobem dowiadywały się o różnych odcieniach wyobrażeń, charakteru, może nawet słabości tych, od których kiedyś zależeć im wypadnie, tak jak dobrem też być sądzimy, żeby w tej mierze Matki względnie kobiet oświecały synów. Niejedne małżeńskie usterki w drobnostkach biorą swój początek i każdy ściślejszy związek nie pomalu drobiazgowym wpływom podpada: wielkiem więc dla płci obu dobrodziejstwem byłoby, przez udzielenie im stósownej znajomości rzeczy, ułatwić te codzienne sprawy, które bez trudu przewidzieć się dadzą, a do których też i doświadczenie cudze bez trudu użytym być może.

Są wyobrażenia, które silniej przylegają do duszy, kiedy je poważny głos Ojca podaje, są

stosunki, które lepiej pojęte będą, kiedy się Ojciec równie jak Matka ich wyłożeniu poświęci, a wychowanie w skutkach swoich tam podobno będzie najlepsze, gdzie rodzice zgodnie koło niego pracując, potomstwo płci obojej nietylko z mowy, ale i z przykładu przyszyłych powinności nauczą. Doświadczenie przekonuje już od dawna, że sprzeczność zdań rodzicielskich nader szkodliwie działać zwykła na młodzieńcze umysły, osłabiając to zaufanie, które w naturalnych przewodnikach pokładać by powinny i pospolicie prowadząc je do tego, że przyjmują sposób myślenia zupełnie oddzielny, częstokroć obojgu rodzicom przeciwny, z kąd przy dalszem ich prowadzeniu wiele nieprzyjemności wynika. -- Z tego znowu powstaje mniemanie, że dzieci, a więc małżeństwo mnogich kłopotów są źródłem i ludzie zniechęcają się do familijnego życia, które ich uszczęśliwić nie może, bo niewłaściwe do niego usposobienie przynoszą, — najpiękniejsze lata ich i władze ścierają się w cierpkiej zwadzie z losem; lecz pomimo tych codziennych nauk, pomimo widocznych przestróg, które podają wypadki, dziwna jakaś obojętność czy niewiara uchylać każe wszelką myśl odmiany, coraz to nowe do dawnych pod względem kierowania się na świecie przybywają błędy, i niejeden dla siebie lub swoich odstępuje od nadziei szczęścia, nim jeszcze możliwości jego lub niemożności doświadczył.

Rozbudzić zagasłą już wiarę, odświeżyć powiędłe czucia kwiaty, odbudować świątynię na podstawach, które jej Stwórca przeznaczył, uszlachetnić małżeństwo w ogólnem rozumieniu mło-

dych pokoleń, a nadto usposobić synów swoich, aby kiedyś tkliwymi, wyrozumiałymi naczelnikami być mogli, aby pojęli wdzięk, co się mieści w uśmiechu niemowlęcia i więcej jeszcze w stopniowem dziecięcej duszy rozwiciu, aby stali się później Ojcami według ducha nietylko według ciała — to jest staranie, które pilnie terazniejszym zalecamy Matkom, to jest dzieło, do którego pragniemy szczególnie ich zapalać rozniecić, bo dopiero za tak korzystnym postępem w moralnem ukształceniu młodzi może wypaść równie korzystny postęp w jej szczęściu.

Słaby cień tylko rzuciliśmy tych lubych rysów, któremi rodzina w naszym pojęciu jaśniej — lecz serce i wyobraźnia kobiet najłatwiej odmalują wzór taki, — wzór, z którym rade pieszą się młodości marzenia i od którego z żalem tylko odstępować zwykły. Tam kochająca para nietylko czuciem, ale i myślami złączona, nietylko materyalnie, ale i moralnie w swych zjednoczonych dążnościach, z radością patrzy na otaczające ją potomstwo i ofiar może ku pożytkowi tegoż czynionych ofiarami nazywać nie ma pokusy, bo w nich istotną przyjemność znajduje; tam Mąż lubo nie poświęcający rodzinie powinności człowieka i obywatela, lubo czynny w obranym socie zawodzie i należycie zatrudnieniom swego stanu oddany, pojmując przecież godnie obowiązki Ojca, nie gardzi skromnym wieńcem, który dobre wychowanie dzieci jego przyszłości gotuje, owszem jako lubą dla siebie rozrywkę, jako miłe po innej pracy wytchnienie, własny udział w ich ukształceniu uważa, przez co też

w wyższym stopniu niż inni zaufanie i miłość swoich, a więc lubość w obejściu z nimi zyskuje. Tam żona, prawa ręka jego, mimo swą uległość swobodna, mimo poważne często zatrudnienia wesola, — bo niedoznaje przymusu, i dobrowolnie z przekonania, z pociechą nawet ulega, lecz także czasem jakowe dla siebie ustąpienia zyskuje — szczęśliwa, bo kochająca i kochana, o chotnie wspiera się na towarzyszu swoim, a chwile obok niego w poufnem zajęciu pędzone, nad wrzawę hucznych zgromadzeń przekłada. Tam dzieci zgodne, bo tylko zgodę widzą przed sobą, posłuszne, bo z dwóch stron jedne odbierają przestrogi, tkliwe, bo same tkliwości doznają wpływu, rosną na chlubę i pociechę rodziców, a widząc, jak ci wzajemną miłością złączeni, wspólnie też kochają i szanują sędziwych dawców dni swoich, — uczą się zawczasu przestrzegać wszystkie obowiązki, jakie im nałożone być mogą, — gotują swe serca do wszystkich uczuć, które są razem godnością i uszczęśliwieniem człowieka. Taką powinna być każda rodzina — zbiorem pięknych przykładów i wrzeseń szlachetnych, cichą siedzibą szczęścia i prawdziwej cnoty obrazem. To sprawić na przyszłość niechaj usiłują Matki — takimi wzory niech karmią wyobraźnie młode, do takich celów niech marzenia ich zwracają — a pogodny upływ starości własnej równie jak błogosławieństwa prawnuków, w nagrodę zabiegów swoich odniosą. —

Rozdział VIII.

Cokolwiek o szczęściu.

„Człowiek może i powinien być szczęśliwym; szczęście zależy nie może ani od urody, ani od majątku, ani od nikogo na ziemi, bo szczęście nasze jest w Bogu i w nas samych.”

(K. z T. H.)

Po tem wszystkiem, cośmy już poprzednio wyrzekli, a mianowicie po przyjęciu sobie myśli powyższej za godło, nie wiele nam już w tym przedmiocie do powiedzenia zostaje, bo nie jest wcale naszym zamiarem dowodzić szeroko, na czem właściwie zależy szczęście? Wyobrażenia o niem, tak jak o wszystkiem, co tylko ludzkiemu sądowi podlega, niezmiernie są różne, a głównem wychowujących staraniem być powinno te wyobrażenia w taki sposób kierować, iżby każdemu łatwo było na drodze, na której go postawiła Opatrzność, spotkać się ze szczęściem. Niektórzy, zbyt podobno skromni, naśladowując w tem kogoś ze sławnych francuzkich Autorów, panią *Staël*, ile pamiętać możemy, utrzymują: że aby zwać,

czyli mienić się szczęśliwym, dosyć jest komu samego uniknąć nieszczęścia *).

Dalecy jesteśmy od przyjęcia takiego wyroku, i zdaje nam się, że młode Matki, do których przemawiamy tutaj, dla dzieci swoich, a może nawet dla samych siebie, nie przystaną na to, aby szczęście martwą tylko i bezbarwną spokojnością być miało. Inne są jego w młodzieńczych marzeniach pojęcia, inna też możność być musi, bo Stwórca, tyle w każdym względzie okazujący nam dobroci, nie mógł chcieć nas kłamliwem uwodzić przecuciem, i co dozwolił pojąć, tego zapewne udzieli, skoro tylko do celu właściwą pójdziemy drogą, a nadto życzeniom naszym słuszne założymy granice. Przypuszczając, że szczęście na samej spokojności zależy, tem więcej należałoby młódź naszą do umiarkowania swych żądań przyuczać — ale to przy każdym pojęciu ludzkiego dobra jest potrzebne, bo często trafić się może, iż tylko wewnętrzne usposobienie przeszkadza lubości życia, i zbyteczne wymaganie od losu nie dozwala cieszyć się darami, których użyczył.

Szkolno-filozoficzne rozprawy mówią wiele o pożyteczności panowania namiętnościom swoim, i utrzymania wszelkich chęci pod rozsądku strażą — słaby zaś skutek, będący po większej części owych napomnień udziałem, każe wnioskować, że takowe mylnie zastosowane zostają. W istocie rzadko kiedy przychodzą one w należytych czasach, w kształcie zaś suchej nauki powierzane

*) „*Le bonheur est l'absence du malheur.*“

więcej pamięci niż przekonaniu i sercu, więcej rozdrabiane na słowa niż wpajane duszy, są jak ziarno na skalę rzucone, które uschnie a nie potrafi wyrosnąć. Szczęście zaś człowieka o wiele w jego sercu się mieści, a im to serce jest szlachetniejsze i lepsze, im mniej zatopione w sobie, tem łatwiej będzie mu poić się tą lubą rozkoszą uczuć, którą nazywamy szczęściem. — Do liczby namiętności będących ludzkiego życia trucizną, a które jako takie, ile możności w sobie każdemu przytłumić wypada, zapomniano porachować egoizmu, który, lubo spokojny w objawieniach swoich, często przecież bywa namiętnym w poruszeniu, i jest może najszpetniejszą a zarazem najszkodliwszą człowieka przywarą. Z niego to powstaje niepohamowane i nieograniczone łakomstwo użycia, wyuzdanie żądz wszelkich wiodące za sobą, z niego jeszcze zarozumiałość niedozwalająca spokojnie używać tego co jest, bo zawsze jakieś osobliwe prawa do czegoś lepszego wywodzi; z niego także wypływa opieszałość i lekceważenie dla powinności, za którymi znowu tak wiele goryczy powstaje na przyszłość. Jego więc silną ręką chwycić się należy, aby wcześniej zapobiedz niszczącego wulkanu wybuchom; za jego poskromieniem łatwo przyjdzie umiarkowanie w życzeniach naszych. które jak to powiedzieliśmy właśnie, bardzo słusznie młodzieży zachwalanem bywa, i jest jedną z tych zalet, które nieznacznie z duszy do duszy przechodzić powinny, a które najdzielniej dobre wspierają przykłady. Kto nie jest miłością własną pijany, w kim cudzej pomyślności obrazy cierpkiego nie rodzą

uczucia, ten już do szczęścia się zbliżył, a posiadzie go pewno sam w sobie, skoro tylko potrafi wszystkie skarby świata podług rzetelnej wartości oceniać, bo pewno wtenczas próżnych nie zapragnie blasków, lecz moralnemi zechce cieszyć się bogactwy; kto zaś przeciwnie przyjął tę szkodliwą wiarę, że szczęście tylko w świetności powodzenia się mieści, że szczególnie na zgromadzeniu kolo siebie największej liczby dostatków, tudzież sposobów materyalnego użycia zależy, ten już na błędnej jest drodze, bo najznamienitsze dobro swoje, wewnętrzną ducha pogodę, od woli wypadków, od łaski losu czyniąc zawisłem, główne podstawy przyjemnego bytu na mialkim założył gruncie.

Chcąc dalej myśl naszą w tym przedmiocie tłómaczyć, wypada nam powiedzieć, że podług niej szczęście tak się ma do stanu duszy, jak zdrowie do stanu ciała — czyli mówiąc innemi słowy, których pożyczamy sobie u mało znanego zagranicznego Autora: — „zdrowie jest szczęściem ciała, szczęście zdrowiem duszy;“ jedno i drugie wprawdzie od zewnętrznych wpływów zawisłe, lecz także bardzo do utrzymania wewnętrznej równowagi zależne, i do pewnego, wysokiego nawet stopnia, z młodości zahartowanem, toż ustalonem być mogące. Zdrowym na ciele zowie się ten, co wolny od wielu drobnych słabości, nie cierpi od każdej zmiany powietrza, od każdej przydłuższej pracy, może znieść wiele, a gdy zapadnie, łatwo się znowu podnosi; do utrzymania tego pożądanego stanu siły, przyczynia się znacznie życie proste i umiarkowane, od wszelkich

dalekie zbytków, toż pokarm więcej z potrzebą jak z próżnym wymysłem zgodny; — a niech łaskawe czytelniczki uważać raczą, czy to wszystko równie dobrze nie da się zwrócić do duszy — bo ona także stósownem pielęgnowaniem znacznie wzmocnioną być może, bo ona także wysiła się przesadą, cierpi od fałszywie nadanego jej kierunku, nabywa dzielności przez używanie władz swoich, upada niekiedy pod nieprzewidzianym ciosem złej doli, ale gdy pilnie w swem rozwinięciu za młodu przestrzegana była — monej opiera się wszystkiemu, łatwiej z upadku powstaje i mniej jest dla przeciwności podatną.

Może chwila zastanowienia słuszność w tej mierze przyznać nam każe, może czytelniczki nasze uwierzą, że jest w ich mocy młodemu pokoleniu zdrowia duszy, równie jak zdrowia ciała udzielić, i że jedno jak drugie w znacznej części od sposobu prowadzenia zawisło?... Wtenczas, ale wtenczas tylko Matki cieszyć się będą mogły szczęściem dzieci, jako własnem dziełem, gdy zarody jego w sercu im zaszczepią, bo każdy sam w sobie mieć powinien źródło uczuć przyjemnych, mało albo nie wcale niezależnych od okoliczności, w których znajdować się może. Do tego wszakże potrzeba pewnego wzniesienia umysłu, pewnej przeważnej moralnej siły, które świat popolity zaniedbuje zupełnie, bo ich ocenić nie umie. Tymczasem większe to są skarby jak te, co w powszechnem rozumieniu zyskały skarbów nazwisko: człowiek niemi udarzony, choć tylko własnym utrzymujący się przemysłem, — co wielu za przykrość uważa, — szczęśliwszym być może

sto razy jak ten, co materyalnie bogaty, ale moralnie ubogi, nie ma w sobie, coby mu pociechę przyniosło, i oddzielnie od majątku swego żadnej przyjemności nie widzi. Rzeczą jest Ojców starać się o przyzwoite zapewnienie materyalnego bytu swych dzieci, — rzeczą Matek jest ile możności moralną im zabezpieczać swobodę, — a dopiero gdy jedno i drugie ile możności dopełnionem zostało, rodzice sprawiedliwie dumni być mogą dokładnem wykonaniem wszystkich obowiązków swoich. Ci, którzy swe w tej mierze starania ograniczają na powierzchownem tylko, chociażby najświetniejszym kształceniu, — i materyalnych jedynie pilnują dostatków, czynią podobnie jak żeby kogo na daleką wyprawiając pielgrzymkę, w zajęciu się wystawnością, zapomnieli o wygodzie pomyśleć; a w szczególności zapomnieli środków bezpieczeństwa na burze i sloty, środków obrony od obcej napaści. Człowiek do życia idąc jak do walki, w której często wedle uzdolnienia swojego zwycięzcą lub zwyciężonym zostanie, na wszelki przypadek dobrze uzbrojonym być powinien, i tak usposobionym, iżby mało żądając, toż mało potrzebując od losu. mógł mu panować, nie służyć. Przeciwnie jednak się dzieje: wśród rozlicznych starań o ciało, dusza utracą swe prawa, hart jej za rzecz poboczną przez wielu osądzonym zostaje, — a nie jeden, którego położenie w rzetelnem pojęciu rzeczy bardzo przyjemne być mogło, psuje dni swoje na marne życzenia, lub marniejsze jeszcze żale.

Śmiech prędzej niż politowanie obudza w nas dziecię, które niepodobnej rzeczy zażąda, i naj-

czulsza Matka bez namysłu zgani smutek z powodu niezaspokożenia chęci takowych powstały, — chociaż dziecię, nie mając jeszcze zupełnie jasnych wyobrażeń, może w prostocie duszy swojej mniemać, że rodzice, którzy mu są wszystkim, wszystkiego też istotnie dokazać potrafią — może przeto rzetelnie zmartwić się, gdy nie otrzyma upragnionej gwiazdy, — ptaka, co leciał w powietrzu, albo tym podobnych rzeczy; — jednakże widzieliśmy przykłady mocnego współczucia dla ludzi dojrzałych, którzy lubo nie w tak dziwnym sposobie, przecież po za granice prawdziwej możliwości swe rozszerzali żądania. Zapewne większem było ich cierpienie, bo siła chęci rośnie z siłą życia, — małą także mogła być wina, jeżeli wychowanie skrzywiło ich wyobraźnię, lub stósownej zaniedbało dać podpory, co w skutku prawie na jedno wychodzi, — ale przyczyna żalu równie na nierozsądku oparta, nie więcej podobno mieć prawa może do względów. — Cokolwiek uwagi poświęconej społecznym rozliczne w tym rodzaju przedstawi nam wzory, bo w każdej niemal rodzinie upatrzeć by można kogo, co się z losem swoim nie zgadza, kogo, co drugiemu zazdrości, a czas i siłę, których użyć mógł na poprawę położenia swego w tem co podpada odmianie, lub na ugięcie samego siebie pod nieodzownej konieczności władzę, na próżne wyrzekania marnuje, ostrząc jeszcze przez niecierpliwość żądło, co mu swym jadem dopieka. Dobre wychowanie powinno zabiegać takim zboczeniem umysłu, i ucząc każdego, aby sam siebie dokładnie ocenić umiał, przeszkadzać także niesłusznym

uroszczeniom, które są najpowszechniejszą trucizną ludzi obecnego wieku. — Rzadkim jest dzisiaj ten, coby nie żądał być nad możność swoje i nad zasługi szczęśliwszym *), nie masz nikogo, coby zazdroszcząc powodzenia komu, szczerze chciał porachować się sam z sobą i prawa swoje bezstronnie w porównaniu praw cudzych obliczyć; gdy zaś egoizm jak zaraza coraz dalej panowanie swoje rozszerza, gdy każdy najwięcej tylko myśli o sobie, pracuje dla siebie, zajmuje się sobą, — naturalnie z takiego oszańcowania się wszystkich za okopem własnego interesu ta ogólna szkoda wynika, że nikt nie niechcąc ustąpić ze swego, z nikim też prawie się nie zgadza, i najściślej już nawet stosunkom potrzebnej brakuje łączności.

Egoizm i zarożumiałość, te dwie plagi naszego czasu, mogłyby z niejaką słusnością być przyrównane do tych bajecznych potworów czarnoksiężkich powieści, które strzedz miały bajecznych skarbów przystępu: zabraniają one uzyskania najdroższego ze wszystkich, bo usuwają od szczęścia. Przypatrzmy się na chwilę obrotom wielkiego świata, gdzie wygórowane samolubstwo wszelkiej nieledwie szczerości, wszelkiej wolności uczuć przeszkadza, gdzie każdy uważa tylko

*) Lubo według pojęcia naszego, szczęście będąc po większej części zadowoleniem wewnętrznem, zostaje ponieważ w mocy człowieka, używamy niekiedy wyrazu tego w powszechnie przyjętem znaczeniu powodzenia czyli pomysłności, co i teraz ma się rozumieć; zdaje nam się też, że nie wszyscy równie są uzdolnieni do szczęścia.

jakąby korzyść z drugich wyciągnąć dla siebie, jakimby też sposobem nad równych się wynieść, a razem sądzi, że jemu najwięcej fortuna winna jest darów, że jego w rozdawaniu łask swoich nigdy nie może omijać; tam wszystkie niby przyjacielskie odwiedziny, biesiady, bale, po większej części zamrożone bywają naprzód lodowatego egoizmu tchnieniem, i wtenczas tylko swobodniejszych uciech stają się widownią, kiedy mocny popęd zabaw na chwilę zapomnienie pobocznych względów przynosi. Tam także przyjaźni, miłości, naturalnych wzruszeń a więc i szczęścia nie szukać, tam wszystko rozdrabnia, rozdziela się na cząstki, aby w salonowych występować popisach, tam ludzie każdej obecnej godziny tyle zajmują się sobą, że często swą przyszłość nawet poświęcają, czyli chcąc jaśniej się wyrazić, zabijają na obecności ołtarzu. Samolubstwo i zarozumiałość jak tutaj odkradają zwolennikom swoim to właśnie, co najlepszego jest w życiu, tak i małżeństwom, do których przystęp znalazły, same trucizny przynoszą: czy w żonie, czy w mężu, czy w obojgu małżonkach się gnieźdzą, już z tego związku prawdziwą lubość wyгнаły, już ta czy owa strona więcej sobą niż obowiązkami swemi zajęta, wszystkie małżeńskich ustaw przepisów wyłącznie na swoją korzyść tłómaczy, zapominając o tem, że główną i najzbawienniejszą ich zasadą jest równy podział uciech i trosków domowych, o ile tylko takowy miejsce mieć może. —

Bóg człowiekowi moralne wyznaczając działań powody, ubytek rzetelnego szczęścia jako

słuszną karę przestępstwa w tej mierze, przy każdym przekroczeniu tego niezłomnego prawa umieścić: każde oddzielanie interesu swego od interesu tych, z którymi tenże naturalnie się łączy, jeżeli nie samo cierpienie w przyszłości, to przynajmniej koniecznie takowy ubytek wiedzie za sobą. Oszczędzenie sobie chwilowego przymusu, tam, gdzie ten z obowiązku wypływał, zwykle nierównie przykrzejsze na przyszłość wyradza skutki, o czem należałoby dokładnie wychowawców naszych przekonać, aby od późnych a płonnych już ochronić mogli się żalów. Niech wierzą, że samolubstwo nie tylko ścieśnieniem serca i wyrugowaniem z jego głębi najmiłszych, bo najszlachetniejszych uczuć nam szkodzi, — nie tylko dnie i lata szybkim poświęca godzinom, — lecz także wykonanie każdej, milej nawet powinności, goryczą zaprawia: samolub siebie jedynie kochając, naturalnie także siebie nad miarę ocenia, nienasyconym jest w uroszczeniach swoich, a najdrobniejsze ustąpienie z swej strony za wielką uważa ofiarę; można go bardzo słuszenie przyrównać do skąpcy, który dla drugich żałuje nawet zbytkowego grosza, który więc cierpi, kiedy do podobnego wydatku zniewolą go stosunki. Ktoby jak ślimak lubił zamykać się w sobie, ten słuszenie uczyni, gdy się też rodzinnego życia wyrzeczy, bo tam już usposobienie jego tysiąc mu gotuje niesmaków. Te wszystkie względy, starania, posługi, które niechybnie każdy ściślejszy związek rozmnaża, i które za przyjemność nawet osoby czule poczytywać zwykły, te wszystkie drobnostki, które wzajemnych ustąpień łańcuchem

najmilej ludzkie umysły kojarzą, nieznośnym będą dla samoluba ciężarem, bo on trwożliwie zajęty użyciem każdej godziny, każdą chwilę poświęconą drugim za stratę sobie rachuje.

Kobieta szczególnie, której już układ społeczny samodzielnego nie dozwala życia — jakże nieszczęśliwą być musi, kiedy egoizm w jej sercu się gnieździ; pod jego wpływem wszędzie zapory, wszędzie niewolą spotyka: jako córka winna jest posłuszeństwo rodzicom — jako żona uległość i pobłażanie mężowi, — jako Matka, najpiękniejsze chwile dzieciom swym oddać jej wypada, — gdyby zaś niezamężną została i czas dawne jej obowiązki pozrywał, a ona sama innych nie chciała sobie utworzyć, próżnią tylko znajdzie na całą przyszłość dla siebie i gorzkie uczucie niedopełnionego celu. — Przeciwnie, gdy pojmie dobrze i przyjmie ochoczo wysokie, chociaż skromne powołanie, które jej Stwórca naznaczył, wtenczas tam nawet przyjemność dla siebie znaleźć potrafi, gdzie inne zmartwienia jedynie doznają. Potrzeba jej tylko szczerze zapomnieć o sobie, i tak dalece drugimi się zając, iżby zawsze widoki własne ich dobru poświęcić gotowa, swe szczęście w ich położyła weselu. Trzeba jej być tak dalece bezinteresowną, żeby umiała, w razie potrzeby, poświęcać się niekochając nawet, żeby w niedobranym związku, to czego nie potrafi dla samej osoby uczynić, mogła zrobić przecież z zupełnem przekonaniem dla przysiąg i powinności swoich, żeby przystępując kiedyś do ołtarza zdolną była rzec sobie stale: „już teraz nie należę do siebie, „przyjęłam obowiązek uszczęśliwienia człowieka,

„do tego celu wszystkie swoje życzenia, wszystkie usiłowania wymierzę, a w jego dostąpieniu „będzie radość moja.“ Uzbrowiwszy się w taką tarczę przeciw niesmakom, jakie przy tegoce-snym sposobie zawierania małżeństw, obowiązko-wa uległość często przynosi kobietom, jeszcze podobno i w najgorszym razie można przynaj-mniej spokojność duszy zachować, — można tak dalece szlachetnem przejąć się uczuciem, że to na osłodzenie bytu, przy braku nawet wszelkiej innej przyjemności, wystarczy. Jakkolwiek ten szczytny stopień enoty, to przyjęcie na siebie wyższej, anielskiej prawie natury nie każdej być mogą dostępne, sposobieć przeciw do nich, mimo najpomyślniejszych widoków przyszłości, należa-łoby wszystkie młode osoby, bo nikt w poranku wiedzieć nie może, co mu dzień cały gotuje, — bo nie zawadzą, nawet w pogodę, środki prze-trwania i słoty, — a zdolność do wszelakich do-browolnych poświęceń, zawsze przydatna, jeżeli niekoniecznie potrzebna, jest w każdym razie najpiękniejszą ozdobą, najmilszym wdziękiem kobiety.

Lecz jeżeli płeć żeńska szczególnie potrzebuje daru zapomnienia siebie, i tem więcej uwielbie-nia jest godną, tem bliższą także własnego szczę-ścia, im dokładniej ową szlachetną zdolność po-trafiła w sobie rozwinąć, — nie idzie ztąd zaraz, aby samolubstwo, jednostronnie tylko nawet rzecz biorąc, mężczyznom dozwalane być miało, — owszem należy w nich także przeciwne szczepić zalety, a starannie wykorzeniać wadę, która im samym jest często zgubnym na drodze kamieniem.

Niemasz nikogo, coby tak dalece z pod wszelkich ustaw społecznych mógł się wyłamać, iżby tylko przychodziło mu cudze odbierać wysługi, nigdy nic za nich nie dając: wszystko między ludźmi podlega prawu zmiany — każdy jest udziału potrzebny, a ta potrzeba nakłada koniecznej wzajemności warunek. Nic darmo na tej ziemi, to już Stwórca człowiekowi naznaczył, bo tylko ciernie i chwasty bez uprzedniej uprawy się rodują; zbiory odpowiadają zasiewom — złe ze złego, dobre z dobrego powstaje, — miłość za miłość, obojętność za obojętność słusznie w rachunku przychodzi; — traci prawo, kto obowiązku zaniedbał, — nie może wymagać poświęceń, kto sam do ofiar niezdolnym, — niesłusznie żądałby nagrody, kto nie położył zasługi, — a kto chciałby uwolnić się od wszelkiej oględności dla drugich, ten albo sam zostać powinien, albo na mnogie przygotować się przykrości. — Droga do szczęścia, na którą wstąpić tak trudno, może więcej byłaby otwartą, gdyby ludzie nie ścieśniali jej sami przez chęć używania tylko w szczupłych osobistości granicach, — gdyby umieli także cieszyć się za drugich, i bezinteresowniej czynności swoje z ich czynnościami mieszały. Nieustannie na swoje tylko ciągnąc koło, cóż dziwnego, że w końcu nie już do wyciągania nie znajdziem? — cóż dziwnego, że samolubstwo jako przyczyna, samolubstwo też jako skutek wydaje, — cóż dziwnego, że potracają się wszyscy, tam gdzie każdy usiłuje szczególnie, bez względu na kogo, swoje *ja* rozszerzyć?... Im więcej gdzie samolubstwo panuje, tem trudniejszą nietylko szczęśli-

wość prawdziwa, lecz nawet sama przyjemność, — egoizm daje tylko lodowate uciechy; duchowych rozkoszy, tych kwiatów piękniejszego Nieba, nie spotkasz pod jego strefą; w przeciwnościach nie udzieli on wsparcia ni siły; — zkąd siła, gdy wewnątrz tonie odwaga w bolesnem *swe-go* cierpienia uczuciu, — zkąd wsparcie, gdy ręce do zabawy tylko splecione, usuwają spieszenie, jeżeli jeszcze nie potracają, kiedy ratować potrzeba? . . . Egoizm życie człowieka, które Bóg utworzył wzajemnej pomocy łańcuchem, w samotną zamienia walkę; zima ściska mu serce, koło którego syczą węże zazdrości — kto szczęśliwszy, ten już jakby nieprzyjacielem, bo dla czegoż *on* lepiej obdarzonym został? Miłość jest tu tylko zwierzęcą posiadania chęcią — przyjaźń rachubą korzyści — nie w czuciu, coby naturalnem było, ale w materyalnych pożytkach; powinność, to słowo brzmi jakby *krzywda*, jednakże komuż zaniedbanie powinności prędzej czy później nie przyniosło kary lub żalu? . . . trzeba więc cierpieć wykonując ją, a żalując tego, że się wykonywać *musi* — albo cierpieć w skutek opieszałości swojej, a zawsze cierpieć. Egoiście potrzebaby niezmiernych bogactw, aby wszystko mógł sobie za nie okupić i wykupić się wszystkiemu — a przecież ani słodyczy uczuć wyższych nie dostarczy mu złoto, ani uwolni go od przykrości, z ludzkiem połączonych utworem; ale egoista w stanie miernym, egoista, który pracować i na jutro oglądać się musi, to jest dopiero nieszczęśliwe stworzenie; on radby każdej chwili *używać*, on lęka się, czy tylko czas mu nie wydrze owoców jego

jego starania, — jego boli wszystko, co nie jest nim, a tu codzien trzeba wiele z siebie ustąpić dla kogo, trzeba niejednej przyjemności sobie odmówić, niejedną może godzinę poświęcić pracy, której korzyści komu innemu przypadną!....

W stosunkach rodzinnych, w tem kole, poza którem posępna gnieździ się samotność, bo już tylko towarzyskie zbliżenia, ale nie związa*ki* być mogą, — w tem kole więc najmilszem samolub co krok nową przyczynę niecierpliwości spotyka. Czy jako Syn ma stósować się do życzeń rodziców i być im niekiedy pomocą, czy jako Mąż obowiązany jest czuwać nad dobrem swej żony i opiekować się jej dołą, czy jako Ojciec należy już prawie do dzieci, mając o losie ich i utrzymaniu pamiętać, — wszędzie mu powinność z osobistością się spiera, — przy opuszczeniach zaś chwilowe może dogodzenie sobie, ważniejszą szkodę, jako niechybny prawie skutek winy, z upływem czasu przynosi. Tak tedy samolub, robiąc siebie wyłącznym celem wszystkich swych myśli, uczuć i zabiegów, tego dokazuje tylko, że jest w istocie mniej daleko szczęśliwym, niż byłby inny, nie tyle sobą zajęty w równem położeniu, — ci zaś, którzy od niego zależą, często bardzo politowania są godni. Chwila zastanowienia nad rzeczy ludzkich uplotem przekona pewno, że kto drugim odebrał szczęście, ten i własną pogodę zamaćcił, chociażby sumieniu i sercu swemu milczenie w tym względzie nakazał: gorycz wewnętrzna, lubo nawet przytłumiana przez tych, co jej doznają, — wybija przecież na twarzy, zarzuca kirem smutku codzienne obejście, — staje się rodzajem jadu,

który samolubowi chleb jego powszedni zatruwa, — jest jakby dymem pogrzebowej lampy, który zawisnął i ciąży w powietrzu.

Dosyć podobno, za wiele może rozprawy o tym przedmiocie: — kobiety w ogólności prawie są z natury już egoizmowi przeciwne, a własne ich przekonanie, własne uwagi, niedostatek sił, niedokładność tłumaczeń naszych najlepiej zastępują. Usuwamy tedy z życia egoizm, jako główną, jako najważniejszą do szczęścia ludzkiego przeszkodę, — ale trzeba jeszcze inne określić, a nakoniec pokazać wiodące do tego sposoby, o ile zdolność nasza zamiarom podola.

Drugą, niemalą także na drodze człowieka zawadą, jest fałszywe dobra swojego pojęcie: iluż to ludzi całe życie za próżnym ugania się cieniem, za zwodną marą wyteżę swoje ramiona, — i pochwyciwszy nareszcie to, czego długo pragnęli, spostrzegają dopiero, że ich zawiodły życzenia...; ileż to osób dość hojnie udarzonych od losu, taką marną pogonią sprawdza bajeczne podanie o cudownym zamku, który oddalał się zawsze i daremne trudy podróżnych upadkiem tylko nagradzał!... Wcześniej prostując wyobrażenia ludzi młodych, można o wiele ułatwić im nawet pozyskanie owego działu szczęścia, który od zewnętrznych wpływów zależy; tylko miarkować żądania, tylko ile możliwości ograniczać potrzeby, tylko rozum i czucie na dobre skierować drogi, a same trafią do celu. Skromność i prostota same przez się są już rodzajem bogactwa: rozrzutnik nauczony krocie marnować, tam widzi nędzę, gdzie drugi jeszcze

dostatki spostrzega, — umiarkowanemu obceni są wiele potrzeb dręczących innego, — kto zaś umię małem się cieszyć, ten wcale przeto nie traci czucia na większe, ale owszem używa on w miarę ceny, którą przywiązuje do rzeczy; — ów zaś, co już do wymysłów nawykły, tem mniej przyjemności doznaje, im więcej wymagać się nauczył. — Co dziś niejednemu kwasi chwile z kąd inąd przyjemne, to błędna myśl o nieskończonych rozkoszach ciągle roztargnionego nieustannie wirującego bytu. Świat wielki przynęca do siebie ludzi, jak światło motyli, — jedni zaś równie jak drudzy dość często niepowetowanemi straty nieroztropną wiarę i gorzkie po niej doświadczenie opłacać są przymuszeni. — Dla tych, co patrzą z daleka na blaski, stroje, zabawy, ludzającym jest tam zapewne rzetelnej rozkoszy pozór, ale przyjrząwszy się lepiej lub zapytawszy samych owej sfery mieszkańców, — łatwo uzyskujem przekonanie, że całą tę świetność z wielu miar możnaby przyrównać do sukni pięknej, bogatej, lecz niewygodnej, która krępując wszystkie poruszenia człowieka, uprzykrzonym czuciem ciągłego przymusu szczerą mu psuje wesolość. W istocie świat wielki jakkolwiek jest widownią wielu błyszczących rozrywek, jakkolwiek wolnością zdań swoich z niejednego względu wabić może chciwe uciech, a płoche i niedoświadczone umysły, ma on przecież także ciężące okowy, które zwolennikom swoim nakłada, wymaga płonnego zmarnowania wielu godzin, które łask jego żądając, trzeba mu koniecznie poświęcić, pod względem zaś prawdziwego szczęścia

nie daje takiej poręki, jak cicha cześć Bogów domowych, która z jego służbą przecież nigdy się nie zgodzi, bo naraz dwom Panom służyć nie jest w ludzkiej mocy.

Nie mówimy, aby tam cieszyć się swym losem niepodobną było rzeczą, — ale to pewna, że trudniej, bo samo już położenie więcej ma wymagań, więcej potrzeb chociaż urojonych, ale zawsze dręczących, a pod maską wesołości, pod uśmiechem zwodniczym, nie jedne ukrywa smutki, nie jedne chowa gorycze. Ci nawet, którym przeznaczenie żyć tam kazało, co tonąc w dostatkach, mogą nastarczyć koniecznościom zbytku, przecież radzi zrzucają na czas świetne swe kajdany, by spocząć i odetchnąć w swobodnem zaciszu, a ogólnie biorąc, tyle pozyskują wesela, ile go sami w sobie przynieśli.

Woniejąca atmosfera salonów jest równie mało naturalną, jak ciepłe trejbhauzu powietrze; — to sztuczne życie samo przez się nigdy uszczęśliwić nie może, bo nie zapełni serca, bo nie odpowiada wszystkim władzom duszy. Rozrywki jego dla wytchnienia użyte, zapewne miłemi być mogły i zbłądziłiby mocno nauczyciele, usiłujący przez fałszywe opisy zupełną niechęć, zupełną pogardę dla tych *marności* zaszczerpić, — bo przeciwne doświadczenie większą tylko takowym kiedyś naślaloby cenę; ale opierając się na prawdzie, słusznem i pożytecznem będzie wpoić młodzieży to przekonanie, że poniża godność ludzką ten, co próżność sobie za cel główny albo jedynie obiera, i że minąwszy się z prawdziwem przeznaczeniem swoim, ze szczęściem też minąć

się musi. — Dni nudą trawione, gdy się ich w ciągłym nie topi zawrocie, — zajęte a przecież puste, — bezczynne, chociaż ruchliwe, — bezowocne, pomimo trudów, które sprawują i zawsze tylko materyalnym święcone staraniom, zostawują wiele do życzenia tym nawet, których los już na takiej umieścić posadzie, a są prawdziwą zagubą tych, co z daleka i z małymi sposobami przecież za niemi się szarpią. Rzetelny ich obraz żywemi farbami kreślony, co lepsza — naoczne poznanie pod wodzą osób rozsądnych i porównanie uczy-nione między podobnem marnotrawieniem swych godzin, a sprawiedliwą dumą wynikającą z pożytecznego takowych zajęcia, — z lubem uczuciem wewnętrznej pogody, co za rozwiciem szlachetnych władz duszy powstaje, wystarczy prawie zawsze młodemu sercu do skierowania się na przyzwoitą drogę, bo młodość chętnie poskramia swoje życzenia, dąży powszechnie za tem, co jest dobre, błądzi zaś najwięcej przez wyobrażenia fałszywe. Nauczywszy ją z rzetelnego stanowiska zapatrywać się na wszystko, nauczywszy ją tej rzadkiej bardzo w naszych czasach sztuki, aby, jak pszczoła z każdego kwiatu dla siebie miód nie truciznę wyciąga, — tak i ona w każdym położeniu zdolną była ująć i przyswoić sobie najdogodniejszą jego stronę, — nauczywszy ją kochać Boga i naturę, cieszyć się szczęściem cudzem i pomagać jemu, — przeszkodziwszy, aby samolubstwo nie zamroziło jej uczuć, — przyzwyczaiwszy ją wreszcie do uważania próżniactwa za wstyd, a czynności za dopełnienie ludzkich przeznaczeń na ziemi, udzieli jej się skarbu, któ-

rego nie już w świecie zniszczyć ani odebrać nie zdoła, — bo sama w sobie mieć będzie wszelkiej siły, wszelkiej pomyslności źródło, — bo przeciwność tak srogo nękająca egoistów, straci tu wiele swej władzy, z drugiej strony zaś serce na boleść hartowne, żadnej nie uroni, żadnej nie zmarnuje pociechy.

Tym sposobem, zdaje nam się przynajmniej, dość łatwo, bez wielu zachodów, bez osobliwego trudu rozplenić będzie można drogę ziarno szczęścia, — i nie tak tylko, aby stawało się wyłączną jednego własnością, lecz owszem tak, aby każdy, co je posiędzie, umiał i pragnął drugim go także udzielić. Wystawmy sobie rodzinę, małżeństwo podobnym napełnionych duchem: ileż to przyjemności zapoznanych albo zmarnionych, ileż to kwiatów nierozwitych albo zdeptanych w takim zabyśnię ujęciu!...; ileż to godzin pustych albo cierpkich, co w zwykłym biegu rzeczy gorycz tylko niosły, mogłoby jeszcze lubem zajaśnieć uczuciem, rozśmiać się wesolą nadzieją!... Ludzie rozorali już na wszystkie strony, zbiegli we wszystkich kierunkach pole materialnego użycia; wielu w usiłowaniach swoich niesmaki tylko znalazło, inni niedokładne szczęście, bo wszyscy szukali tam, gdzie Bóg nie chciał, aby mieściło się dla nich, znaczna ich zaś liczba uczyniła z życia rodzaj uczyty, przy której każdy jak może odpycha swego sąsiada, — przy której jedni głód cierpią a drudzy chorują z przesytu. Zostawmy tym, którzy w nic innego i w nic lepszego nie wierzą, te kości, któremi długo jeszcze rzucać będą, coraz nowe sobie rojąc wygranej rachuby, sami zaś puśćmy się

naprzód niemylną drogą natury; oddajmy materji co do niej należy, ale nie zabijajmy ducha, owszem pogódźmy w sobie i rozwińmy dokładnie podwójną człowieka istotę — pozyskajmy rządowi naszym obszerne królestwo czucia i myśli, w którym dosyć jest miejsca dla wszystkich, w którym goszczący nigdy wzajemnie sobie zawadą, ale zawsze tylko prawdziwą pomocą do przyjemności być mogą.

Niech mędrkowie zatapiają się w pustych dochodzeniach swoich, niech twórcy dziwacznych systematów ogłaszają światu przewrotne nauki, kiedy trudniejszym znajdują poprawiać niż burzyć; — niech rozum ludzi przesadza się na różne wymysły, niech wysuszają go nigdy nienasycone pragnienia, — młode zaś Matki tymczasem, wolne od zarazy wielostronnego zepsucia, władające jeszcze losami potomków, niech w sercu całego wzrastającego pokolenia zbudują szczęścia świątynię i zawstydzą tych, co utrzymywać by radzi, że Stwórca naszemu w tej mierze brakło potęgi lub woli, — niech kłamstwo zadadzą tym, co kiedykolwiek wnosili, że kobiety nie są do wielkich dzieł zdolne.

Nie potrzeba tu ani szczególnych nauk, ani wielkiej pracy, tylko poznania i czucia, tylko stałej chęci; gdy zaś przykład najpewniejszą jest szkołą, — te osoby, które zechcą swym dzieciom wpajać najlepsze szczęścia zasady, co rade będą przekonywującym sposobem szczepić im prawdziwych rozkoszy pojęcie, — muszą pierwszej same takim zasadam uwierzyć, własną więc spokojność i własne dobro, jako pierwszy skutek zamiarów

swoich odniosą. Korzyść ta już sama przez się zasługuje, aby poszukiwaną była, możność zaś, że nie powiemy, blizka pewność uszczęśliwienia tych, którym w braku przyzwoitych starań życie nie raz gorzkim jest darem, powinna dusze młodych Matek szlachetnym przejąć zapalem.

Szczęście na ziemi przestanie być trudną do rozwiązania zagadką, kiedy większa część ludzi mieć będzie już w sobie jego zarody, zamiast żebrać takowych u świata; — przestanie być marą przywodzącą do trudzących pogoni, gdy na własnych każdego zaletach i wyobrażeniach ugruntuje się jego siedzibę, gdy każdy jak pajak coś także sam z siebie wysnuć potrafi, a zamięrowanie pożytecznych zatrudnień przetnie zgubny wątek próżniaczych marzeń i wymysłów; — szczęście bowiem, jak to wyrzekła Polka, co chlubę swemu narodowi przynosi, z wielu miar od wewnętrznego usposobienia człowieka zależy; kiedy zaś Matki ukształcać mają ludzi do życia, najwyższe dobro młodych pokoleń w macierzyńskich znajduje się rękach, i Matki będą Bogu odpowiadać za nie.

Rozdział IX.

Jeszcze niektóre uwagi.

„Gościu! tak jakoś zaczął, już do końca czytaj.“

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie,
„Ile kosztujesz, aż się zmarnujesz“

„Tak dzięki Matce, życie jej nabrało użyte-
„czności a przeto wdzięku: pod dach jej przyszło
„błogosławieństwo ubogiego, wdowy i sieroty, —
„jakże za niem miało wstąpić do serca spo-
„kojne uczucie.“

(K. z T. H.)

Kto już znudzony jednostajnością przedmiotu, niechętnie lub niecierpliwie tylko przerzuca te karty, może zarzucać nam będzie zbytnią wielomowność i radby dalej nie czytał, — są jednak myśli dość ważne, które nam tu jeszcze rozwinąć wypada, i dla tych równie jak dla reszty prosimy o zastanowienia chwilę. — Zamierzywszy sobie ogólne wychowania rozbierać zasady, nie godziłoby się podobno przepomnieć o zdrowiu, które tak wpływa na życie, a które przecież z dzieciństwa powszechnie u mężczyzn tylko dobrze przestrzeżaniem bywa, podczas gdy zbytne staranie o

piękność często je nadweręza, lub zaniedbywać każe u kobiet, jak gdyby te, słabszemi będąc z natury, nie potrzebowały równie hartować sił swoich, jak gdyby zdrowie nie było najpiękniejszą ozdobą piękności, a oprócz tego, jednym z głównych warunków domowego szczęścia.

Kobieta potrzebuje być zdrową nietylko dla przyjemności własnej, nietylko dla zachowania miłego humoru i przyzwoitej czynności, które są nieocenionemi skarbami dla siebie i kogo, — ale także (co nawet szczególnej warte jest pamięci), dla dzieci, którym kiedyś, wedle porządku natury udzielić ma życia, dla dzieci, które same cierpieć będą i mnogie cierpienia jej sprawią, jeżeli, jak się to nierzadko jeszcze wydarza, zaraz ze sobą na świat przyniosą różnych słabości zarody. Ileżto łez gorzkich, ile także ciężkich niepowetowanych żalów możnaby na przyszłość późniejszym rodzicom oszczędzić, gdyby Matki, mniej cokolwiek zajęte obecną godziną, mniej troskliwe dla córek o wszystkie sztuki podobania się wymysły, nie chciały nigdy tracić z oczu tej uwagi: że życie panny, podług zwykłego przyrodzenia biegu, jest tylko wstępem i przygotowaniem do innego życia, co wszakże wszystkie zbawienne czy szkodliwe skutki przyzwoitego lub nierozsądnego zachowania się w tamtem ponosi.

Lubo wiek nasz pod względem dziecinnej higieny znaczne uczynił postępy, nie są one jednak ani tyle dokładne, ani tak powszechne, aby zajmującego się szczerze tym przedmiotem, od dalszych nad nim spostrzeżeń uwolnić, a wiele Mattek, o czem sami przekonać się mieliśmy sposobność,

grzeszy opieszałością czyli właściwie przewrotnem starań swych użyciem, tam gdzie względniejszego jeszcze pielęgnowania potrzeba. Nie jedna panienka z obawy, aby ostre powietrze nie popsuło delikatnej płci, aby słońce nie zaszkodziło białości, nie nabawiło piegów i tym podobnie, najczęściej trzymaną jest w zamknięciu — w troskliwym oddaleniu od tych niby szkodliwych dla niej wpływów, a w istocie pozbawioną zostaje najlepszego sposobu zahartowania się z tej strony, obok tego zaś jeszcze wolnych ćwiczeń ciała, których nigdy nie zastąpią sztuczne pokojowe ruchy. a które przecież najdzielniej rozwijają siły. — Niejedna znowu dla uzyskania modnej figury sznurowaną bywa nad miarę, z czego później tak wiele ważnych wyradza się słabości, objawiających się zwykle w zamęzciu, gdzie właśnie dla nadstarczenia różnym obowiązkom, lepszego zdrowia potrzeba. — Widzieliśmy też inne, to w celu zachowania kwitnącej świeżości, to w zamiarze popisania się z takową, lub w chęci okazania wielkiej wytrzymałości, mimo najmocniejszego zimna chodzące w lekkich sukienkach, z obnażoną szyją, z odkrytymi rękami, — przezco wprawdzie tymczasowie dokazały swego, ale na przyszłość liczne przygotowały sobie cierpienia.

Znajdują się dalej Matki, a tych podobno nie mała jeszcze jest liczba, które z obawy, aby za chorowite nie ogłosić córek, pilnie dla nich unikają wszelkiej porady lekarskiej, wtenczas nawet, kiedy takowa istotnie byłaby potrzebną, — popozbawiają je przyzwoitego wcześniej podanego ratunku, aby im tylko nazwania słabowitych

oszczędzić, — w skutek czego naturalnie owe Panny, słynące może pierwej czerstwością i zdrowiem, — ledwie za mąż pójdą, już mają do czynienia z apteką, już bywają wyprawiane z domu dla różnych kuracyi, a szczęście pożycia niemyślnie na tem szkodzi, bo mężowie lub nie wierzą lub też się martwią, a żony w początkach zaraz miasto przyjemności wprowadzając im kłopoty, ścierają przywiązanie, którego ustalić nawet nie mogły, gdyż dolegliwości fizyczne zwykle także na moralne usposobienie wpływają, osoba słaba rzadko bardzo przyrodzoną jednostajność albo wesołość humoru zachowa, — owszem czuje w dwójnasób wszystkie drobne każdego stanu przykrości, a nie ma sił potrzebnych do wykonania w każdej porze obowiązków do poniesienia wszelkich trudów, które jej położenie nakłada.

Widzieliśmy także osoby, w źle zrozumianej chęci nadania im skromnego ułożenia i wielkiej łagodności charakteru, przez rodziców tak surowo chowane, że już z tej strony nie małą poniosły szkodę, bo jedne sposepniały zupełnie, drugie nauczyły się obłudy, a oprócz tego sama dzielność życia w nich ucierpiała pod wpływem ciągłego przymusu.

Trudnoby nareszcie wyliczyć, a obcemu dostrzegaczowi podobno równie zbadać trudno, wszystkie zachody, któremi Matki mniemają dopomagać przyszłemu szczęściu córek swoich, a któremi właśnie oddalają się od zamierzonego celu. Każda pragnie, aby jej dziecię podobało się, aby kochano je i chwalono powszechnie, ale nie każda zastanawia się dobrze nad sposobami, których

używać wypada, — i nie jedna, co już gdzie indziej namienić mieliśmy sposobność, — mniej pracuje nad tem, czem być ma w samej rzeczy ta ukochana istota, ale nad tem, jaką się wyda, błąd zaś ów nie tylko we względzie moralnym, ale także dosyć często we względzie fizycznym równie do wychowania się wkrada.

Skutki tych, nieraz bardzo ważnych i niczem już niepowetowanych wyboczeń, czytelniczni nasze, po krótkiej rozwadze, — po przejrzeniu mnogich przykładów, które każdemu prawie nastroczają się w kole jego znajomych, — bez wątpienia same najlepiej ocenią: przechodzimy więc bez dalszych rozpraw do innej, dość powszechnie robionej uwagi, to jest, że w liczbie osób wystających niekształtnie, w liczbie tych, co są upośledzone wadami figury, większą daleko połowę stanowi płeć żeńska. Tę zasmucającą dla serca Matek okoliczność, zgodnie ze zdaniem wielu światłych lekarzy przypisuję w znacznej części błędnemu chodowaniu w pierwszych latach życia, gdzie chłopiec wolno wszystkich używając członków, przez samą wzmacnia je swawolę, podczas kiedy dziewczynka wcześniej do *przyzwoitego* zachowania się nagłona, zniewalana do siedzącej nauki, jakoteż do robót, przy których prawa ręka więcej używaną jest jak lewa, — rzadko zaś w zupełnej swobodzie na wolne wypuszczana powietrze (bo i tam jeszcze surowa baczność bony lub guwernantki wybuchy dziecinnej wesołości hamuje); dziewczynka tedy zawsze pilnowana i strzeżona, przez same utrzymywania jej sposoby krępowaną zostaje w ciała swojego rozwiciu, —

wiadomo zaś każdemu, że kształtność albo zwichnięcie figury polega bardzo na sile, albo też osłabieniu pacierzowych kości, które w pierwszym przypadku posiadają należyłą władzę oporu, w drugim zaś przez podatność swoją łatwo przeięte być mogą, a do nabycia przyzwoitej mocy nietylko w dzieciństwie, ale nawet jeszcze w porze dorastania potrzebują wiele powietrza i ruchu.

Niektóre zakłady ortopedyczne po części temi tylko środkami leczą niedawne skrzywienia, owe też tak naturalne środki najskuteczniej wszelkim niekształtnościom zapobiegać mogą, a przyczynią się nietylko do samej piękności, ale do zdrowia, które także jest piękością.

W rzędzie ćwiczeń gimnastycznych, które z tego dwojakiego względu szczególnie zalecić mamy sobie za powinność, najcelniejszym jest prawie pływanie, tak zbawiennie działające na cały skład ciała — tak dzielnie wzmacniające nerwy, o których osłabieniu teraz tyle codzień słyszymy, — a tak mało jeszcze używane dla kobiet, chociaż pominąwszy zjawiające się tu i owdzie publiczne w tym celu zakłady, niemal w każdej wiosce kraju naszego wynaleść by można takich sztukmistrzów niewieścich, — różne zaś porobione w tej mierze odkrycia od wszelkiego niebezpieczeństwa nawet w samych początkach dostatecznie chronić mogą.

Jeżeli nawet mamy całą myśl naszą wyrazić, to naukę pływania uznajem za stósowniejszą niż konnej jazdy popis. przy których próżność gra zwykle znamienitą rolę, ale też i nie jeden zdarza się przypadek, podczas gdy przeciwnie pły-

wanie w tym razie być może ratunkiem — bo nawet wymienićbyśmy mogli nazwiska dwóch dam wyższego ukształcenia, z których jedną nadmiar konnej jazdy dożywotniej podobno słabości nabawił — druga zaś zręcznością na wodzie sobie i dziecięciu ratowała życie.

Nie odsądzając wszakże dam naszych od koni, życzylibyśmy tylko więcej ostrożności w dozwalaniu młodym osobom zdradnych z nimi ćwiczeń, przy których sam kształt siodła damskiego mało przedstawia pewności; życzylibyśmy również wprowadzić u nas wygodny zwyczaj używania owych skromnych wierzchowców z długimi uszami, co tyle dogadza Paniom najmniej sztuki jeźdźstwa świadomym u wielu wód zagranicznych.

Ogrodnictwo, we wszystkich jego gałęziach, jako dla umysłu nawet bardzo pożyteczne, a w niem grabienie jako używające na przemiany rąk obu, zasługuje także, aby je tutaj wymienić, i w każdym podobno wieku wielce jest zbawiennem.

Dla dzieci zalecamy jeszcze sznurek do skakania, powszechnie za granicą i nie jednej z Pań zapewne już znany *), a który w czasie niepogody korzystnie zastąpić może ruch na wolnem

*) Dla tych, co go nie znają, opisujem tutaj ów sznurek, trzymający w miarę wzrostu osoby mniej lub więcej trzech łokci długości — a końcami przypadający do drewnianych wałków, które skacząc trzyma w obu rękach; sztuka tego skakania zawisła na zręcznem przerzucaniu przez głowę, i wykonania skoku w chwili, kiedy sznurek do ziemi się zniża, tak żeby kilkanaście razy bez uwikłania się lub zastanowienia przeskoczyć.

powietrzu, lubo zwykle bywa jedną z ogrodowych zabaw. — Czujemy niemalą pokusę dolożenia tutaj gry w piłkę i w kręgle, które niezawodnie w sobie nic nieprzyzwoitego nie mają, a równie jak inne tego rodzaju zdolne są udzielić wiele zwinności i siły. — Jako dobry sposób uzręcznienia chodu i wyprostowania figury, uważamy też to, co Lamartine swą poetyczną mową tyle w opisie wschodniej podróży swojej zachwała, mianowicie noszenie lekkich naczyń z wodą lub koszów z kwiatami na głowie, przez co niosąca koniecznie prostopadle trzymać się musi. Wzory tego rodzaju przecież nietylko u pięknych Arabek, przez poetę tak powabnie odmalowannch, ale w wielu okolicach sąsiednich Niemiec, a nawet u naszych górali znajdujem, z tym dodatkiem, że tu wcale bez pomocy rąk ciężar przez samą równowagę na głowie utrzymywanym zostaje; uważać wszakże potrzeba przy tych ćwiczeniach, aby nieumiarkowanem obciążaniem głowy szkody jej nie przynieść, a nadto przez uczynienie chodu zbyt sztywnym, celu swojego nie chybić.

Powracając teraz do bezwarunkowej swobody, którą dzieciom dla wolniejszego ich wzrostu, bez względu na płeć, nadaćbyśmy radzi, przypomniemy łaskawym czytelniczkom naszym, że dziewczęta do lat kilku w towarzystwie braci chowane i do wszelkich gwałtowniejszych przypuszczane zabaw, a nie napędzane zbyt wczesnie do nauk i siedzącej pracy, zwykle są potem od innych kształtniejsze, weselsze i zdrowsze, bo natura w rącznych poruszeniach ciała i milej swobodzie umysłu dzielne znalazła pomoce. Mniemanie zaś,

jakoby takie osoby w skutek wolniejszego wychowania, męskiej udzielnosci charakteru nabywać miały, samem tu i owdzie poczynionem doświadczeniem odparte być może, i zdaje nam się też z gruntu swego fałszywem, bo każda kobieta już w duchu rodzi się kobietą, każda przeczuwa prawdziwe przeznaczenie swoje, każda pragnie podobać się i być kiedyś kochaną, a z tem usposobieniem jej duszy rozsądna Matka gdy zechce, wszystkiego dokazać potrafi, skoro tylko pamiętała zaraz w początkach obok fizycznego hartu niewieście wyobrażenia przechować. Rozumiemy nawet, że z tej miary żadne wcale nie przyrosną starania, jeżeli Panie, zamiast przesadzać się na zbyt wczesną układność, na niezwyčajne i z wiekiem dziecinnym sprzeczne ukształcenie wychowanek swoich (co nierzadko, z późniejszą szkodą tychże, macierzyńskiej tylko dogadza próżności), zechcą we wszystkim postępować koleją natury, i nie wymuszać na niej, trejbhauzowem prawie pędzeniem, zawczesnych owoców.

Cóż po tych wszystkich trudzących i często bardzo kosztownych zachodach, cóż po tych zadziwiających albo narzuconych talentach, cóż po długiem oglądaniu, i że tak się wyrazim, musztrowaniu panieńki, jeżeli jej wychowanie albo nie pomoże, albo co gorsza jeszcze, przeszkodzi do szczęścia? . . .

Cóż znaczyć mogą te ciężko zapracowane pochwały — te kwiaty gwałtem i nie w porę wywite, gdy czasem przyszłość cała drogo je opłacać musi, gdy szczęście domowe, ta najmilsza nadzieja, ten jedyny cel, godny wszystkich życzeń

kobiety, rozwieje się tylko na same próżności polyski? . . . Przyszłość każdego jest to majątek, z którym zawsze ostrożnie postępować trzeba, bo jak nikt nie wie, czy długo używać mu tegoż przyjdzie, tak też wiedzieć nie może, czy wyczerpując do zbytku jego zasoby, nie ogoloci sobie lat późnych, na które zaniedbał rachować. Dręczyć obecność dla przyszłości, jest nierozsądkiem, bo nikt z pewnością nie wie, czy jutra doczeka, — i nikt podobno nie ma prawa, w dobrym nawet celu, drugiemu bez ważnych przyczyn godziwej przyjemności ujmować. — Ale nie oglądać się na jutro, aby obecność tylko świetnością otoczyć, bardzo szkodliwym jest błędem, a te obydwie czasem w najlepszej myśli na raz popełniane bywają, ponieważ Matki, chcąc młodość uwieńczyć kwiatem, bez litości prawie obciążają wiek dziecinny przymusem i pracą, a obok tego ściągając wszystko na piękne tylko pozory, tudzież wyczerpując dla nich siły przyszłości potrzebne, — długie początkowe i następne lata dla krótkich marnują godzin.

To wypowiedzieć, chociaż się ogółu nie tyczy, mieliśmy za swą powinność, bo rozważenie owego przedmiotu, pominąwszy bezpośrednie skutki, jakie na wychowanie wielu młodych osób kraju naszego mieć może, im wszystkim jako skazówkę przyszłego postępowania z własną już kiedyś rodziną, godziłoby się przekładać. Z tego jeszcze względu jedno tu 'pytanie przychodzi, pytanie delikatne i ważne, które podobnie z dobrem wscho- dzących pokoleń się wiąże; — zadajemy go czytelniczkom naszym, w celu zwrócenia uwagi na

wpływy, jakie zachowanie i usposobienie kobiet w pewnym stanie na urodzić się mające dzieci-ny wywiera. Czy zastanowiły się Panie kiedy nad skłonnościami, nad kierunkiem charakteru, nad stanem zdrowia, które ztąd już tak często swój wywodzą początek?... Czy uważały te wszystkie odcienia, które tym sposobem do umysłu człowieka przychodzą?... Czy pojęły nareszcie, jak mocno w tym pierwszym okresie bytu życie Matki z życiem dziecięcia się wiąże i swą panuje mu siłą?... Moglibyśmy na poparcie wyrażonego tu dopiero zdania, przytoczyć słowa sławnych lekarzy, lub różne przykłady wyliczać, — lecz pierwsze prawie powszechnie są znane, — drugie zaś każda z Pań gdy przejrzeć je zechce, znajdzie zapewne w pobliżu.

Dowiedziona jest rzeczą, że gwałtowne poruszenia duszy Matki w owej porze, wpływają często na długie lata dziecięcia, jeżeli mu zaraz i bezpośrednio nie szkodzą. Wszakże widziano konwulsye i inne tym podobne słabości z tego powstające źródła: gniew albo przestrah na delikatne działające nerwy, wielką im drażliwość nadaje, podobnie czynią inne gwałtowne uczucia, — przez co w samym zarodzie człowiekowi zdrowia ujmując, nadto jeszcze do różnych namiętności robią go z natury skłonny. Wprawdzie wychowanie mogące tak wiele, potrafi także zatrzeć cokolwiek te rysy, ale ich może nigdy zupełnie zgładzić nie zdoła, podczas gdy przyzwoite postępowanie Matek w owej tajemniczej porze, w której dziecię jeszcze u nich pod sercem spoczywa, ułatwiłoby im o wiele późniejsze zadanie, takie

na śpiącej duszy wyciskając piętno, jakie z jej dobrem się zgadza. Przyrodzona posępność albo wesołość humoru, niechęć lub skłonność do pracy, nawet może wstręt czy pociąg do tych lub owych zatrudnień, do tego lub owego życia sposobu, chociaż nie ze wszystkiem, to przecież w znacznej części na tych opierają się początkach, a doznawane przez Matkę wzruszenia i chęci, odżyją nieraz w dziecięciu. — Powinna ona zatem postępowanie swoje stósownie układać, — bo chociaż uczucia lub zajęcia jej z wielu miar pod wpływem otaczających okoliczności zostają, — jest ona przecież w stanie miarkować do pewnego stopnia wewnętrzne usposobienie, którem sama rządzi, powinna przynajmniej wszelkimi siłami nad tem pracować, aby sobie później nie do wyrzucenia nie miała, — i życzyć należy, by każda z Pań przy zamęźciu córki, na przyszłość dając przestrogi, tego także nie zaniedbała przedstawić.

Nie zawadzi też podobno i synom jakie słówko w tym rodzaju rzucić — godziłoby się nawet dla dobra potomków wpajać męskiej młodzi dokładne pojęcie wczesnego rodziców obowiązku, aby przyszli mężowie, gdy los ich już nadzieją ojcowstwa udarzy, starali się w takim duchu i na takim stopniu zajęcia utrzymywać żony, jakiego także będą dla dzieci swych życzyć. Że jak wszędzie, tak i tutaj wypada zrobić należyty udział wyjątkom, — że nie zawsze te same z podobnych przyczyn wybiegają skutki, — bo na jednych mniej, na drugich więcej wyraźnie odbiła zostaje zachowania Matki cecha, — bo ręka na-

tury wiele też dodaje ze swego, a nie jedno również w gruncie rodzimego charakteru po ojcach swoich dziedziczą następcy, — o tem zapewne i wspominać nie mamy potrzeby, ale przyznać musim, że względy w powyższym sposobie przez młodych małżonków święcone potomstwu, bardzo zbawiennie wpływać mogą na własne ich życie, ponieważ niezgodność, jeżeli zachodzi jaka, wydatniejszą zwykle jest w początkach; tu zaś łagodzona podwójnem uczuciem, starannie uchylana w obojgu nietylko przez małżeńską, ale także przez rodzicielską powinność, prędzej zniknąć musi, a natomiast słodycz obejścia stawszy się nałogiem, na cały bieg dni dalszych pozostanie w zysku. Tak więc każde zwycięztwo, które człowiek w szlachetnej myśli sam na sobie odnieść usiłuje, dla niego przecież także słodki owoc wyda, — przekonanie zaś o tej prawdzie, im lepiej utkwi w sercu naszej młodzi, tem więcej onę przybliży do szczęścia.

Lecz dosyć już krążyć koło tego jedynie, co wychowaniem się zowie; postąpmy dalej kroku: jest jeszcze obszerne pole przed nami, a mianowicie zwykły tryb życia kobiet w porze dzielącej czas wyłącznie święcony kształceniu, od chwili zamęścia. Upatrujem tu próżnię, która nader rzadko dobrze zapełnioną zostaje, — a którą tem konieczniej w przyzwoity sposób zapełnić wypada, że jej istnienie uderza wprost na przyjętą zasadę nakłaniania zawczasu młodych osób do chętnego zajmowania się drugimi. Ta zasada, nietylko przez nas samych głoszona, lecz owsem wielostronnie za słuszną uznana, wymaga

istotnie, aby panienska, która już zwyczajne po-kończyła nauki, miała przecież jakieś zatrudnie-nia, zdolne umysł jej zająć, i lepiej niż próżne marzenia o strojach, romansach, zabawach, lub nabywanie wiadomości nie mających celu, przy-gotować ją do spełnienia zwykłych przeznaczeń kobiety.

Pora ta często, może zawsze, na całą przy-złość wpływu swe wywiera, — do niej odnosi się wiele pierwiastków pogody czy burzy, — w niej rozwijają się skłonności dotąd przez wię-kszą podległość trzymane w uspieniu, — w niej ta co żyła pierwaj prawie mechanicznie, przy ciąglem zastosowaniu do nałożonych sobie prze-pisów, za zmianą dotychczasowej roli pewnej sa-modzielności nabiera, wychodzi z dziecinnego posłuszeństwa więzów, i żąda już własnego w spó-łeczności miejsca. W tej więc epoce dojrzewa dopiero, albo psuje się owoc wychowania — ona przecież przez wielu całkiem obojętnie uważaną bywa z owej właśnie strony, bo zapatrują się na osobę tylko z materyalnych względów, a nie za-stanawiają się wcale nad jej wewnętrznem roz-wiciem, i nad skutkami, które z tego lub owego zwrotu wyobrażeń na całą jej przyszłość wy-płyną.

Dorosła córka dla Matki widzącej swą powin-ność nietylko w nadaniu powierzchownej ogłady, ale też w ułatwieniu szczęścia wychowance swo-jej, — dorosła córka być musi podwójnej troskliwości przedmiotem: już obudziła się dusza, już umysł gardzi dziecinnych nauk pokarmem, — już przeczucie ważniejsze pokazuje cele, a ma-

rzenia powstają w młodocianej głowie tak jak roje motyli w promieniu majowego słońca. Przyszłość jeszcze ciemna, lecz poczęści już przewidziana i zawsze ciekawa, zajmuje skrycie młodą osobę — zajmuje też Matkę, która myśli nad jej postanowieniem i pracuje teraz nad tem szczególnie, aby ją ludziom w jak najkorzystniejszym pokazywać świetle. To zajęcie wszakże lubo zupełnie naturalne, do różnych prowadzi błędów: jeżeli Matka i córka uważają zamęcie za jedyną metę, jeżeli widzą w niem tylko dogodność już ustalonego bytu, i prawie kontrakt ze światem — jeżeli przyszłe obowiązki nie stają także w rachunku, a starania o dobro cudze i własne z każdym połączone stanem nie uzyskały potrzebnego względu, — bardzo łatwo, w tych całkiem samolubnych układach zginie nawet ściśle ograniczone, osobiste szczęście, bo cel osiągnięty często jedynie samej próżności, a może tylko nagiej chęci rychłego postanowienia odpowie; — gdy zaś los ociąga się, jak to czasem bywa, z tych jeszcze życzeń spełnieniem, więc i obecność skwaszona.

Niektóre Matki, w zamiarze ochrony córek od zbytnej niespokojności umysłu, starają się utrzymywać go w pewnym rodzaju dzieciństwa, i z tej miary coraz nowe a zawsze oschłe wkładają nauki; — drugie rozumiejąc, że płocha wabność i nieprzerwany łańcuch rozrywek najlepiej zgadzają się ze świeżością wiosny, za tem jedynie gonią dla dorosłych Panien, i dręczą je ubolewaniem, gdy przeciwne okoliczności do takiego sposobu życia małe dają pole. — W pierwszym

jednakże przypadku przymus nie w porę użyty psuje zaufanie, które żadnych nie powinno mieć granic, i budzi tę właśnie tęsknotę, której zapobiedz żądano; w drugim zbyteczne rozbałamucenie charakter wykrzywia, — ponęta zaś doznawanych uciech z upragnieniem każe upatrywać chwili, gdzie większa wolność *) lepiej jeszcze używać dozwoli, — w obu razach młoda osoba mija się z rzetelnem pojęciem świata i życia, — bez którego przecież ani kogo uszczęśliwić potrafi, ani sama być szczęśliwą.

Kobieta, lubo przeznaczona szczególnie żyć sercem, i mająca podług naturalnego biegu rzeczy dni swoje poświęcić mężczyźnie — nie powinna przecież swej wyobraźni tym tylko zaprzętać przedmiotem, i niespokojnie, albo nawet niecierpliwie czekać spełnienia wyroku. Godność jej utraciłaby wiele na takim usposobieniu, — pogoda duszy to samo, — a niebezpieczeństwo złego wyboru podwaja się przy niem, trzeba więc zapobiegać mu koniecznie, do czego najlepiej czynność posłuży, ale czynność dobrze pojęta i wiążąca drugich. Źle jest utwarzać sobie, którą czas po za granicę codziennych nauk przenosi, jakieś zatrudnienia oddzielne, więcej daleko dla zabicia czasu, niż dla prawdziwego pożytku przyjęte, co same już czuć jej dają, czyli raczej czuć każą, że nie jest na swoim miejscu. Ręczne roboty, do których nie łączy się żadne wyobrażenie istotnej potrzeby, a więc żadne umysłowe zajęcie, równie są może przyzwoitemu stanowi duszy

*) Jak sobie wnosi.

przeciwne, jak wolne i bezwarunkowe czytanie romansów: co tu rojeń próżniaczych, co niedorzecznych marzeń, co życzeń z roztropnością sprzeczných rozwinie swe uploty na szerokiem polu zostawionem głowie! . . . Nie masz jesze owego rzetelnego zajęcia terażniejszością, przy którem ręczna praca jest niejako spoczynkiem dla duszy, — nie masz równie owych wspomnień, przy których w późniejszym wieku przez długie, lube chwile myśł rada opuszcza swe skrzydła; gwałtem więc musi ona wystąpić z obrębu, nie mogącego ją niczem zachwycić, i głodna rzuca się w przyszłość, tam sobie pożywniejszego szukając pokarmu, a tym pokarmem będzie samolubne *ja*, w różne przestrojone postaci.

Przesada w uczuciach, w pospolitem rozumieniu przyjęta za szczególną tkliwość, która bywa pochopem do wielkiej drażliwości charakteru, toż skłonność do nieumiarkowanego wymagania, często się rodzą z tych długich dumań podsycanych tylko nie tłumionych przez mechaniczną robotę, — a jeżeli sama próżność wyobrażenia zajmuje, to także nadal nie najlepsze zwykło miewać skutki.

Bywa też czasem, że paniénka, leniwego już z natury umysłu, tem lepiej stępia w sobie wszelkie szlachetniejsze władze rzemieślniczą pracą, i staje się przez to rodzajem narzędzia powolnego wprawdzie, ale niezdolnego już odpowiedzieć wyższemu powołaniu kobiety. — W każdym razie takie życie jednostajne, pozbawione prawdziwego zajęcia i ruchu, — ten przymuszony spoczynek wszystkich zdolności, które młodość najdzielniej

rozwija i żywi, nieraz szkodliwem także bywa zdrowiu, chociaż nie bezpośrednio i nie zaraz na niego skutkuje, — działa zaś najprzeciwniej tam, gdzie jedna tylko samotna osoba jemu jest poddaną, gdzie więc ani wspólne rozmowy nie urozmaicą tak zabitych godzin, ani przyjemność towarzystwa nie zachęci do długich przechadzek.

Najlepiej, najzbawienniej byłoby podobno dla ciała i duszy, gdyby każda Matka mogła przypuścić dorosłą córkę do własnych zatrudnień, aby ją nie wyłączała od żadnych szczegółów domowego rządu, ale owszem dozwalała jej, czy to w gospodarskiem obejściu — czy to w staraniu koło reszty rodzeństwa, czy to w udzielaniu pomocy potrzebnym, zastępować siebie, co jeszcze i tę korzyść podobno zapewni, że taka osoba kiedyś do rządzenia własnym domem więcej zdatności przyniesie.

Wiek zupełnego już rozwicia, jak z jednej strony ulatuje w górę na skrzydłach marzenia, tak z drugiej lubi także chwytąć rzeczywistość, lubi wchodzić w powszechne działania koleje, i można uważać, że panny, zgodnie z tym naturalnym pociągiem chowane, zwykle bywają od innych weselsze i zdrowsze, a nadto mniej skłonne do płacenia wzajemnością lub ubiegania jeszcze ladajakich zapałów, spokojniejsze więc daleko i szczęśliwsze od tych, którym przez nierozważną oddzielność w utrzymaniu każda prawie chwila jakąś myśl tajemną — jakies ciemne a niebezpieczne wzruszenie przynosi.

Tam nawet, gdzie szczególne okoliczności zniewalają Matkę do wynajdywania córkom sa-

mych sztucznych zatrudnień, trzeba przecież nadawać tymże cel godny zajęcia, i starać się w ten sposób rzecz ułożyć, żeby panienki, widząc pożyteczność swej pracy, żadnego w niej nie dostrzegły postępu; trzeba koniecznie, żeby mogły ją lubić, żeby smakowały w codziennym swych godzin układzie, żeby głowa i serce miały czem się żywić — trzeba nakoniec, żeby każda ile możności rada położeniu swemu, czekała zmiany jego wcale od niechcenia, i miała nawet czego żałować w tem, co kiedyś dla męża opuścić jej przyjdzie. Pewniejszem wtedy będzie wykonanie nowych obowiązków, bo je już dobrowolnie i rozmyślnie nad inne przeniesie, pewniejsza wtedy zgodność i mniej wątpliwe szczęście, chociażby skłonność serca w zawartem małżeństwie nie wiele miała udziału. Pominąwszy zatem wszystkie gospodarskie czynności, do których na wsi pospolicie nie mało jest miejsca, pominąwszy domowe starania, których i miasto nie wzbroni, pominąwszy nareszcie czas poświęcony ćwiczeniu nabytych uprzednio talentów, tudzież użyty na dalsze rozwijanie głowy (której tylko zły kierunek, ale nie ilość wiadomości zaszkodzić jest w stanie) — dobrze będzie mieć jeszcze jakiś skuteczny środek zajęcia młodych wyobraźni, zdolny również utrzymać takowe na zbawiennym spokojności stopniu, tym zaś podobno środkiem najpewniej będzie dobroczynność, która nie na samej tylko hojności zależy, ale owszem wiele, osobliwie też u nas, może zdziałać samem poświęceniem kilku chwil uwagi, kilku godzin czasu. Nadając panience miły cel życia, miłe uczucie

jakiegoś moralnego znaczenia, zdolna jest nauczyć ją razem tej skrętności koło interesów cudzych, tego chętnego zajęcia się drugimi, tego niewymuszonego zapomnienia siebie, które w żadnym stanie i w każdym położeniu szczególnie służą kobietom.

Zdaje nam się tedy, że czynny udział w jakim dobroczynnym zakładzie oprócz uzyskanych zaraz na obecność skutków, pod względem przyszłości także wyborną byłby jej szkołą, — a jeżeli łagodność, wyrozumienie, cierpliwość są cennymi wdziękami, gdzież lepiej takowych nabywać można, jak w nędznej izdebce ubogiej rodziny, — przy łożu chorego, — przy biednej Matce kilku drobnych sierot, — przy dzieciach już na poły zdziechałych w ciemności?...

Jest jeszcze, jak wszędzie tak i w kraju naszym wiele dobrego, które, ażeby mogło kwitnąć, potrzebuje tylko pomocniczej ręki — są bujne niwy, które mogą najobfitsze wydać plony, jeżeli je uprawa ożywi, a kto wie, czy przechodowa pora dzieląca kobietę od spełnienia szczególnych przeznaczeń swoich, pora, w której ona tylko do rodziców należąc, jeszcze nie związaną jest niczem, — kto wie, czy owa pora, co jej tak często, społeczności zawsze, bezpożytecznie ubiega, — nie była naznaczoną przez Boga do wypłacania ogólnego ludzkości długu — zanim przyjęty obowiązek, dla *jednego* wyłącznie, w ścieśnionem kole żyć każe.

Epoka nasza, co już tyle mniej więcej filantropicznych potworzyła wniosków, powinna się tej także pięknej chwycić myśli, żeby życie kobiet

niezamężnych na raz więcej zajętem i więcej pożytecznem uczynić. Najpierw odpowie się tym sposobem jednej z potrzeb wieku, w którym tyle znajdujem bezzennych, — powtóre uzyska się na rzecz powszechnego dobra wiele starań, dotąd zupełnie zmarnionych.

Mężczyzna mając w zawodzie swoim naznaczone długie nauki lata, po tych zaś zwykle zaraz prace stanu swego, nie okazuje nam w życiu tej próżni, o której tu mowa, i którą na korzyść społeczeństwa zapełnić pragniemy. Co więcej, — natura inne znacząc mu koleje, mniej też utworzyła go zdolnym do czynów, jakich żądać od kobiet mamy niemal prawo, bo czas i potrzebna zdolność, zatem obowiązek, przypadły im w dziale. — Tak więc Panie nasze, którym swobodne położenie żadnych koniecznych nie wkłada starunków, a przyroda i wychowanie wszelką pomoc dają, — powinny *) obracać wolną młodość swoją na szlachetne cele, czem nietylko, że się uzacnią w oczach współrodaków, nietylko zaskarbią sobie błogosławieństwa krocie, ale nadto własnym godzinom przysporzą ceny i wdzięku.

Nie jedna Matka u dorosłych córek uważa zapewne jakąś czczość i nudę, — jakiś niesmak w mało zapełnionem życiu, — który czasem głębiej znaczą jeszcze przelotne zabawy, a który

*) „Powinny,“ bo mogą: — inaczej odrzekłyby się tego pięknego chrześcijaństwa przepisu, co nakazuje ludziom dobrze czynić, o ile tylko pora jest po temu.

w pokątnych szeptach matron lub tajemnej rodziców rozmowie nosi zwykle nazwisko tęsknoty za mężem. Podług naszej myśli, owa *tęsknota*, dość upakarzającym a niezupełnie sprawiedliwym tłumaczona sposobem, — po większej części z braku rzetelnego, głębokiego zajęcia, — z uczucia bezpożyteczności chwil moralnie pustych, jakoteż z naturalnej potrzeby czynności pochodzi, sądzimy przeto, że nie trudno uchylić będzie, chociaż się opóźni, albo nawet nie trafi dogodnie małżeństwo.

Smutne, bolesne, ponizające nawet dla płci żeńskiej jest to przekonanie, dziś jeszcze dosyć wielu osobom właściwe, że kobieta niezamężna chybia celu życia, czyli że się *marnuje*, jak to zwykle mówią; wszakże ona uchybia tylko zwyczajnej drogi, którą Bóg dla wspólnego szczęścia płci obu przeznaczył — ale celu swojego, którym jest zajęcie dobrem drugich, niemniej dopiąć może, a *zmarnuje się* dopiero wtenczas, gdy wszystkie chwile bytu w ciasnej samolubstwa sferze przeżyje dla siebie, — co uniknąć niezawodnie zawsze jest w jej mocy. — Już o tem, równie jak o małżeństwie w innem mówiąc miejscu, dość obszernie wynurzyliśmy zdanie swe z tej miary — już staraliśmy się okazać, że przeistoczenie najświętszego związku w rodzaj prostego wyzwolenia się z pod światowej opieki, w potrzebę rozumu nie serca, — niszczy, zamiast je wspierać, przyszłe rodzin szczęście, bo z gruntu wywraca i psuje myśli, które najlepiej mu służą; — aby więc dopełnić ile możności przyjętego tutaj zadania, pozostaje nam tylko wykazać spo-

soby, przez jakie zamierzamy kobiety mniej zawisłemi od cudzych względów uczynić, naznaczając im dogodne stanowisko po za obrębem zamęścia.

Wiadomo każdemu, że człowiek posiadający sam w sobie wiele przyjemności zapasów, — lub w domu własnym wiodący chwile wesołe, mało o drugich się troszczy; tak więc bardzo utalentowane osoby, toż te, które z położenia swego mają ubarwione życie, mniej są skore od innych do pragnienia lub szukania zmiany, spokojniej daleko czekają stanowczej godziny, a przez to łatwiej także dobry wybór zrobić, — łatwiej podobać się mogą. Jednakże talenta nie wszystkim daje natura, przyjemność w domu nie od samych rodziców zależy, trzeba zatem pominąwszy to dwoje, czegoś jeszcze szukać, jakiś inny interes *) przywiązać do życia. Bardzo jest dobrze, kiedy paniątka na wsi mieszkająca umie poznać skuteczne zioła, które przyroda prawie wszędzie rozsiewa pod ręką człowieka, — kiedy chętnie zajmuje się opatrywaniem domowej apteki, a przeto zapewnia sobie możliwość niesienia ratunku kmiotkom, nie mającym czem sobie kosztowniejszej zaskarbiać pomocy. Wiele jest chorób wiejskiego ludu, które domowymi środkami nader łatwo leczyć, wiele łez przeto które otrzeć można, i my chcielibyśmy z młodych dziedziczek naszych Opatrzność każdego siola uczynić, tem bardziej,

*) Wyraz ten może nie zewszystkiem właściwie użyty, jednakże nie mieliśmy innego pod ręką, a łaskawe czytelniczki zapewne zrozumieć zechcą, choć i w tym sposobie.

że wszystko, przez co kobieta drugim pożyteczną się staje, przez co wychodzi po za osobistości granice, — ją samą przybliża do szczęścia. Lecz aby uzyskać te skutki, o których wspomnieliśmy wyżej, aby nadać piękny cel wszystkim niezamężnym, i chwile ich na rzetelną korzyść całej społeczności obrócić, niedość jest pojedyncze usiłowania rozmnożyć, tudzież chwalebne chęci, podobne garstce zboża na szerokiem błoniu, rzucone tylko bez dalszej uprawy zostawić. Czynny udział w dobroczynnem stowarzyszeniu, — lekarstwo na nudy, myśl godna zajęcia, które namieniliśmy niedawno, — przy pierwszym wejrzeniu cokolwiek trudności przedstawia, bo są różne okoliczności, do których stósować się trzeba, są różne względy, dla których prowadzenie płci żeńskiej wymaga uwagi; jeżeli wszakże jedno lub drugie stawia opór zwiedzaniu nędznych mieszkań przez młode panieńki, — jeżeli brak dostatecznych środków nie dozwala im w każdej gałęzi pełnić dobroczynność, — nie masz podobno nic wcale do zarzucenia przeciw połączeniu onych w towarzystwo, udzielanie najpotrzebniejszych nauk dzieciom ludu ubogiego mające na celu *). Pomysł ten w swoim rodzaju wcale nie nowy, a więc doświadczony, zasługuje, aby Panie nasze nim się zająć chciały, — może przedstawiłby im szczę-

*) Obce kraje mają wiele różnorodnych zakładów kobiecych, które i u nas się jawią, a które wszędzie szczęśliwe wydają skutki; stowarzyszenia samych panień wprowadzie są rzadsze, jednakże już przed kilkunastu laty opisał takowe jeden z ziomków naszych w znanej podróży

śliwe uchylenie wielu niedogodności, zjawiających się Matkom dosyć często przy kierowaniu życiem dorosłych już córek, może kształt świeży jaki nadać mu życzym, ich przyzwolenie pozyska.

Ludzi myślących dawno zajmuje ten wniosek, żeby dobrodziejstwo rozsądnej oświaty powszechniejszem po wioskach uczynić, — żeby kmiotków, tych ubogich braci naszych, — którym z porządku rzeczy troskliwą winniśmy opiekę, w nagrodę trudzącej pracy do posiadania moralnych korzyści, do zbierania owoców prawdziwej cywilizacji przypuścić. Zwyczajne jednak sposoby nie ze wszystkim pomyslnie okazują skutki, a nauka czytania i pisania, toż katechizmu i rachunków, na czem ograniczać się zwykła umiejętność w wiejskich udzielana szkółkach, nie często wiedzie umysły w przyzwoitą drogę, — nie wytępia pijaństwa i innych przywar ciemnoty będących dziełem, nie dopomaga do szczęścia, — co więcej, przeszkadza niekiedy, — bo rolnik zabałamucony książką, czasem gardzi pługiem, bo przybliżył do ust kielich wiadomości, a niemogąc go wychylić, na los swój się gniewa i traci szacunek dla stanu, w którym żyłby szczęśliwy, gdyby użyzione mu światło nie było fałszywem. Widzieliśmy też wielu, co nauczyli się czytać tylko, ale nie rozumieć, — co umieszczone w swej pamięci artykuły wiary

swojej do Szkocyi, w którymto kraju córki najznakomitszych obywateli pełnią kolejno po szkółkach obowiązki nauczycielek. Wreszcie pocóż koniecznie mamy szukać wzorów za granicą, kiedy możemy sami rzecz godną cudzego jeszcze naśladowania utworzyć.

posiadali na podobieństwo książki zamkniętej, którą otworzyć dla pożytku nie było w ich mocy.

Taka niedostateczna oświata nic tedy dobrego nie sprawi — źle odpowiada zamiarowi swemu, a przecież na zwyczajnej drodze trudno jest o inną, bo z jednej strony nie masz środków do utrzymania nauczycieli więcej ukształconych, — z drugiej tych nawet podobno dopiero kształcić by trzeba, i niemało czasu zmarnować na usposobienie ludzi prawdziwie zdatnych do tego zawodu, który, — zważywszy przemożne wpływy światła wśród grubej ciemnoty, jest niejakiem kapłaństwa rodzajem, i wymaga wielkiego przejęcia się świętością tej myśli, aby zupełnie zbawienne wydawać owoce. Trzeba posiadać duszę czułą i szlachetną, — wiele chęci do podjętej pracy, tudzież wiele wyrozumienia i znaczną cierpliwość, aby nietylko zapełniać głowę, lecz umysł oświecać, lecz obudzać serce; temi darami rzadko poszczycić się może wiejski nauczyciel, bo zwykle pochodzi on ze stanu, gdzie im wychowanie bynajmniej nie służy, ze stanu, gdzie moralne zalety mało są jeszcze znane i cenione, gdzie surowość zazwyczaj słodyczy przodkuje, a pijaństwo znaczne rotę zwolenników liczy. Ale jak w każdej rodzinie znajduję istotę zdolną miłości światłem opromieniać szkolnych nauk ścieszki, tak w każdej niemal wiosce a przynajmniej parafii, upatrzę podobnie osobę mogącą bez żadnego kosztu dać kmiotkom, czego im brakuje, — mogącą uzupełnić albo nawet zastąpić prostego bakalarza nauki. Taką osobą nie może być sama Pani,

dziedziczka: Mąż, dom, dzieci, sąsiedztwo, różne obowiązki, różne okoliczności na przeszkodzie stoją, — a opuszczać co do niego należy, nikt z nas nie ma prawa, chociaż w dobrej myśli; taką osobą przeto będzie skoro zechce córka, siostra właściciela lub nawet dzierżawcy, bo ją nic pilniejszego nie wzywa, i zdaje nam się, że tu jest otwarte pole do ulepszeń wielu.

Gdyby damy pojedynczo coś podobnego wykonywać chciały, mogłyby obawiać się przeciwności ze strony opinii, która nie zawsze w sądach swoich bywa sprawiedliwą, i rada wszelkie niezwykajne, lubo chwalebne uczynki mianem przesady obrzuca. Stowarzyszenie takim pociskom śmielej stawia czoło, — może nadto wesprzeć się przyzwoleniem rządu, poklaskiem przyjaciół ludzkości i powagą rodzin; stowarzyszenie zbierze w jedno rozproszone siły, uporządkuje wszystkie osobne starania i nada im tę pewności cechę, która jedna w podobnych przedsięwzięciach dobre wyda skutki. Z niego też dopiero wypłynąć mogą dla kobiet owe przez nas uprzednio zapowiadane korzyści, — a jak zgromadzenie Panien kanoniczek zapewnia członkom swoim wiele poważania, tak to, dla którego dobre chęci Pań naszych pozyskać pragniemy, potrafi niemniej Damy do niego należące wznieść na wyższy stopień, jeżeli tylko znakomitsze w kraju osoby niem się zająć zechcą, a znaczna liczba przystępujących sama w sobie siłę opinii zdobędzie. Posada kanoniczki pożądana, zazdroszczona często, wiele przecież dla różnych warunków, które dopełniać każe, przedstawia trudności, a oprócz tego zakon szczupłej

tylko liczbie członków bramy swe otwiera, i nie mógłby nawet zachować kwitnącego stanu, działając inaczej. Towarzystwo, na które tutaj wnosimy, przeciwnie tem lepiej kwitnąć będzie, im większą obojętność uzyska, łatwiejsze też daleko wkładając warunki, może nad całym krajem dobroczynną opiekę roztoczyć; wszystko więc w naszym przekonaniu zda się mówić za takiego pomysłu przyjęciem, ale czujemy sami, że zbyt niedostateczne daliśmy mu rysy, i że go wypada cokolwiek wyraźniej określić. Musielibyśmy znacznie rozszerzyć założone sobie naprzód granice, gdybyśmy chcieli dokładną formę zamarzonego stowarzyszenia przekładać, spisywać potrzebne dlań ustawy, lub zbijać wszystkie zarzuty, które tu pewno, jak zwyczajnie dla każdej nowości, powstaną; — jednakowoż uprzedzając życzenie łaskawych czytelniczek naszych, któreby chciały może pewniejszych objaśnień, tudzież ubiegając ważniejsze sprzeciwieństwa, które odstręczyć by mogły, spieszmy rozwinąć kształt planu, jaki nam się najdogodniejszym wydaje, a za kamień węgielny zamierzonej przez nas budowy, dobrą wolę tych, co ją składać mają, przyjmujem — inaczej każdy krok naprzód nowa zagrozi przeciwność, a rozliczne *ale* ze wszech stron, przybiegłe, wszystko na marność obróci. Kto szczerze sobie myśl tę upodoba, ten sam poszuka sposobu, aby jej sprawdzenie ułatwić, komu zaś ona zdawać się będzie za śmiała, ten w pierwszym rzędzie zaraz wystawi długi szereg niedogodności wynikających niby za pełnieniem obowiązku nauczycielek przez młode panienki, — pracę często

niewdzięczną i nudną, — trudność w urzędzeniu szkółki, w utrzymaniu należącego porządku, a nareszcie nieprzyzwoitość uczenia i chłopców. Na to z drugiej strony odpowiedzięby można, że chęć prawdziwa niedogodności zwycięży, że kobiety jakby wczesnem przeczcuciem powołania swego, prawie wszystkie mają z natury upodobanie w nauczaniu drugich, że niewdzięczną także i nudną jest praca bez żadnego celu podjęta, co dość często widzimy panien naszych działem, — że tutaj, gdzie są żywe przedmioty zajęcia, jedno usiłowanie uwieńczone skutkiem, dziesięć daremnych nagrodzi, — że trudność, formy stowarzyszenia uchyla, porządek zaś przez częściowe zbieranie i ogłaszanie całości sam się utrzyma, — że nareszcie nieprzyzwoitość w kształceniu dzieci płci męskiej urojeniem podobno jest tylko tam, gdzie prawdziwa utrzymała się niewinność. — Co do tego punktu jednak, lubo w nim sami nic wcale zdrożnego nie widzimy, ustąpić przecież chętnie zdaniu tych, coby go z liczby dozwolonych panienkom zatrudnień wykreślić żądali, a przystając na szkółki przez Damy nasze jedynie dla dziewcząt otwarte, jeszcze w onych ustanowieniu znaczny postęp dla ludu wiejskiego znajduję, bo dziewczęta mogą stać się nauczycielkami młodszego rodzeństwa, mogą, poszedłszy kiedyś za mąż, ukształcać swe dzieci, a nadto zetknąwszy się z religijnem uczuciem, z łagodnością obejścia i innymi przymiotami powabnej mistrzyni, — koniecznie część jakąś tych darów pod strzechę przyniosą, na czem dopiero w istocie zyskać mogą teje obyczaje, — na czem też zyska nieza-

wodnie przyjemność życia. — Wszakże powiedzieliśmy zaraz na wstępie, że suchą umiejętność za nic prawie mamy, bo nim słusznie będzie otworzyć książkę pod okiem człowieka, należy uprzednio umysł jego wznieść do jej pojęcia, co najprędzej podobno częste zbliżenie osoby myślącej przywiedzie do skutku. Sądzim nawet, że nauka czytania i pisania wcale nie jest główną ludu naszego i wszystkich ludzi potrzebą, ważniejsze to daleko, co dotyka duszy, — ważniejsze obudzenie moralnego zmysłu, któryby mógł się zbratać z pojęciami wiary, — któryby przez znajomość prawd wyższych wiódł na drogę szczęścia, i wzniecając czucie należne Bogu i przyrodzie, na miejsce zwierzęcego bytu życie ducha stawiał. — Ważniejsza równie jeszcze prawdziwa ogłada, co w każdym stanie słodzi wszelakie stosunki, — prawdziwa cywilizacya, co godność ludzką podnosi, co towarzyskość pomnaża, i nadając poznanie tego, co miłem i pięknem, każde przeto położenie uprzyjemniać umie. Jakże lubą zmianę sprowadzić może w bycie klas uboższych samo zbliżenie do ogniska wewnętrznej oświaty, która zdobi to wszystko, czego się tylko dotyka! Nie wiele potrzeba zachodu i żadnego kosztu, żeby weselszem uczynić ubogie mieszkanie; skrzętność gospodyni lubiącej porządek najmizerniejsze sprzęty pozorem świeżości okryje; kilka kwiatków przy oknie, parę gałązek wijącej rośliny oplecionej po ścianach, chędogi ubiór domowy, uprzątnienie podwórka już jest krokiem na drodze postępu, i życzyć należy, aby wszyscy mieszkańcy licznych wiosek polskich ten przynajmniej uczynili

wprędce. Miło jest, podróżując po sąsiednich Niemczech, widzieć wszędzie znaczny ślad lepszego bytu, — miło przyglądać się kwitnącym pozorom krajowych kolonii, lub tych miejsc, gdzie lud wiejski pod wpływem przyjaznych okoliczności więcej oświaty pozyskał; ale jakże smutno patrzeć na zapadłe chaty, z kąd zgraja wpół nagich dzieci, niby dwunożnych zwierząt dzikim uśmiechem głupoty podróżnego wita, — z kąd przez potluczone szybki z kłębam dymu parują niemiłe wyziewy, — z kąd obraz dobrowolnej nędzy uderza spojrzenie, — gdzie pod ścianami zamiast kwiatów znajdziem śmieci stosy, — a przed progiem brudną kałużę, co w mętnej zwierciadle swoim to wszystko odbija; boleśnie uważać zupełne zbydlęcenie, do jakiego pijaństwo przywodzi człowieka, boleśnie co krok spotykać grubą niewiadomość, która w żadnym przypadku nie umie sobie zaradzić, która jeszcze gusłami chce leczyć choroby, i nie rozumie nawet modlitwy, którą się do Boga odzywa, nawet skąpej nauki wiary, którą bezmyślnie powtarza. — Dlaczegożby przynajmniej tego wyrzutu nie oszczędzić sobie, żeśmy obojętnem okiem na takie poníženie patrzyli; . . . dlaczegożby tego dobra, któremu nic wcale na przeszkodzie nie stoi, do którego wszystkie drogi otwarte, ochoczą nie chwycić się ręką? . . . Nie koniecznie na szkolnych ławkach ludzka rozwija się dusza, — pod błękitną nieba obłoną, na polu darami Opatrzności zasutem, kto zechce najpotężniej drzemiące umysły poruszy; czemużby paniénka dla codziennych, własnemu zdrowiu niezbędnych przechadzek, obrać sobie nie

miała podwójnego celu, — a przyjąwszy tam parę wiejskich dziewcząt w towarzystwo swoje, nie wiodła ich pomalu na oświaty drogę — nie zapoznawała ich ze skutkami roślin, które zrywa, nie budziła przyjemną a jednak przystępną słabemu pojęciu rozmową chęci do stalszej nauki? . . . Czemużby nie miała wpajać im większej delikatności w ezuciu, — tej co miłuje słodycz obejścia, i wdzięk przez własne starania otaczającym przedmiotom, lub życiu kochanych osób nadany? . . . Czemużby nareszcie tak przygotowanych i zachęconych nie obznajmiła później z książką albo piórem? . . . Oświecając pleć jedną, tem samem się i drugą oświeca: parobek, co upodobał sobie ogladną dziewczynę, już przez to samo w obyczajności postąpił; biorąc w dom kobietę, której wiadomości szanuje, która skrzętnością i zdatnością przy gospodarstwie celować będzie nad inne, szczęśliwszym i łagodniejszym się stanie; w chwilach od pracy wolnych, zamiast karczmę odwiedzać i pieniądz w pocie czoła nabyty, pieniądz pierwszym potrzebom życia odjęty, występny sposobem pozbywać, może zażąda słyścić przeczytanie kart kilku z posiadanej książki, — może zechce mieć zapisane to lub owo, co mu niepewnie tylko przechowuje pamięć, — może w przyjemnej pogadance swe pola obejrzeć, jaką drobną ozdobę dla chaty swojej urządzi, — a nareszcie zbywszy z siebie zbyt grubej powłoki — człowiekiem się być uczuje, pozna Boga i pokochoa życie.

Ktoby w umysłowej przewadze kobiet nowe zło spostrzegął, — i od ich też kształcenia chciał odstręczać wnioskiem, że to może odwieczny po-

rządek rodzin wyrócić, mężką obalając władzę, — temu odpowiemy: że naturalny Pan ziemi, mężczyzna, jest przez to samo naczelnikiem domu, — że nawet moralna wyższość kobiet byłaby tylko chwilową, i że nakoniec niezbronno, według uprzedniego wniosku naszego, na raz ukształcać płcie obie.

Teraz przystępując do urządzenia owego towarzystwa, co ma nam dalsze usunąć przeszkody, musimy niejakię położyć warunki, za których wypełnieniem dopiero członków swych przyjmować zechce, — aby piętnując ich cechą moralnej wartości, tem samem każdej przyjętej Damie poważanie w świecie zapewnić. Każda więc, jako mająca drugim swe wyobrażenia zaszczeniać — powinna wprzód wykazać, że takowe nie są mylne, i że nauki, których udzieli, na dobrą drogę wprowadzą; powinna być gruntownie obeznaną z prawdziwym duchem Religii, z obowiązkami kobiet w każdym stanie, powinna ze słusznego stanowiska zapatrywać się na życie — posiadać drobne wiadomości ogrodnicze, botaniczne i lekarskie dla wszystkich dobrych gospodyń przydatne, — znać też pożyteczne roboty, a nadto mieć wysłowienie dość łatwe i obejście dość uprzejme, aby dzikich początkowo uczniów nie odstraszyć. Że zaś ucząc kogo, najgłębiej wpajamy sobie wszelkie wiadomości, już obok innych korzyści ta jeszcze dla uczących wypadnie, że sztukę życia i gospodarską naukę tem lepiej same posiądą. Lubo zakład nasz bardzo szczupłych tylko dla rozwinięcia czynności swojej potrzebuje środków, — na uzyskanie tych jednak, — ponieważ niczyich wydat-

ków pomnażać nie chcemy, — oszczędność wezwijemy na pomoc: wszystkie prawie Damy klas wyższych, klas tych, które tu właśnie do siebie wzywamy, dla zabicia czasu wykonują znaczną liczbę robót prawdziwego niemających celu; wnosim tedy, aby część pieniędzy obracanych corocznie na włóczki, jedwabie i kanwy, które się często ze szkodą wzroku wyrabia, dla pożytku dobroczynnych szkółek poświęcić; — dalej można jeszcze udać się niekiedy do upobania w zabawach, które jest wrodzone Polakom, i urządzić bale płatne, dochód swój tymże przynoszące szkółkom, — potrzebie, gdy każda niemal paniątka ma dziś sobie wyznaczoną pensją na własne potrzeby, może być że i ztąd jeszcze cokolwiek uzbierać potrafi — a bardzo jest dobrze, kiedy młoda osoba bodaj drobnostkę jaką na własność posiada, ma przeto moc zrobienia z niej ofiary dla drugich, — bo przez chęć stania się użyteczną gospodarności nabędzie. — Unikając jednak zaborów próżności i dumy na gruncie, który samej miłości chrześcijańskiej poświęconym być powinien, wypadnie lub ograniczyć wszystkie datki do miary najskromniejszym fortunkom przystępnej, przy uznawaniu obok tego braterskiej wszystkich członków równości, — lub urządzić dwie klasy, z których jedna obowiązkowo wspierała by drugą, — albo nareszcie każdą osobę własnym, pod względem utrzymania szkoły pozostawić siłom, przepisując tylko dla ogółu należne w zawodzie nauczycielskim czynności, — a dochód z balów naprzykład zebrany używając wszędzie na zachętę uczących się dzieci, tudzież na szczegó-

ną pomoc w obraniu sobie jakiego rzemiosła dla tych, któreby wielką do tego okazując zdatność, przy braku innych sposobów, przez dobre prowadzenie swoje zasłużyły sobie tę łaskę.

Urządzenie szkoły, jak z jednej strony pod sąd zwierzchności przychodzi, tak z drugiej koniecznie także od samej miejscowości zawisło, — niepodobna więc tutaj naprzód wszystkiego nazywać, gdy wszędzie stosować się należy do właściwego położenia każdej cząstki kraju, tudzież do potrzeb mieszkańców, którzy w jednej okolicy mogą być ubożsi, ciemniejsi, więcej leniwi, więcej zepsuci, jak w drugiej. Koszta przypadających tu nauk będą prawie żadne, ozdobienie umysłu bowiem nie z książek i z obciążania pamięci, ale ze słownego wykładu i z dworskiego obejścia nam przyjdzie; — do czytania ruchome abecadła każda paniątka z tektury sama sporządzi, — do pisania i rachunków tablice zrobi każdy kmiotek, a piór też kupować nie trzeba; do robót swoich, jako zawsze i głównie ku pożytkowi służących, wszelkiego materiału uczennice zbiorą, księgę nauk domowych otworzy natura, — te zaś aby nie poszły w zapomnienie, przy szkolnych ćwiczeniach przez każdego ucznia spisane być mogą, równie jak religijne przestrogi, które tem lepiej w pamięć się wbijają, — z całego więc tutaj obchodu wynika tylko bardzo szczupły wydatek na papier a dalej na książki nabożne i inne, które wszystkim wychowañcom przy wyzwoleniu mieć będzie potrzeba *).

*) Ten wydatek w wielu miejscach własne wioski za-

Nie widzimy też konieczności wystawiania osobnego budynku na szkołę, — na którą dośóby naprzykład przy plebanii lub tym podobnie jedną izdebkę wydzielić, — jeżeli płcie obie do niej powołane będą, — której nie potrzeba nawet, jeżeliby tylko same dziewczęta pod opiekę naszego zakładu przyjmowane były, bo w takim razie panienka obrać sobie może kilka najzdawniejszych, — i tym jedynie bezpośrednio swe udzielając nauki, w mieszkaniu własnym sposobie je na mistrzynię drugich, a od czasu do czasu kolejno tych ostatnich przemierzać postępy. Latem cichy kąć ogrodu lub czysta stodoła, — zimą porządna izba kmiecia, lub pokoik od plebana pożyczony na chwilę, mogą na takie popisy posłużyć, z których dla całej młodzieży wiejskiej nowa chęć do kształcenia się wyniknie. —

Żałujem, że brak miejsca nie dozwala nam obszerniej tego rozwinąć przedmiotu, bo łatwo by podobno dowieść, jak ściśle ciemnota ludu z upokarzającą plagą żebractwa się wiąże, — jak zatem przyzwoite światło budząc przemysłowości popędy, mogłoby z tej także miary działać dobroczynnie, wpływając razem i na obyczaje, i na dobry byt wieśniaków, którzy w wielu okolicach nie umieją z ziemi nawet wszystkich, jakie dać może, wyciągać korzyści; bo gruba niewiadomość wzbrania im wszelkiego w rolnictwie postępu, więc w uprawie swej zawsze jednych,

soby obejmą — w innych zaś bez trudności stowarzyszenie zastąpi.

lubo niekorzystnych trzymają się sposobów, podczas gdyby zmieniając takową, podwoili czasem swe zyski.

Stowarzyszenie, jeżeli kiedy takowe przyjdzie do skutku, z tej strony może krajowi dzielnie się przysłużyć, pomnażając za każdą wydaną sposobnością rolnicze i przemysłowe wiadomości swoje, tudzież rozmnażając je po siołach, gdzie naprzykład pielęgnowanie roślin pastewnych, olejnych i farbiarskich jeszcze jest w dzieciństwie, — a ogrodnictwo również dalekie od stopnia, na którym dla dobra mieszkańców stanąć by powinno. Są także różne drobne domowe roboty, w niektórych okolicach znane, a w innych zupełnie obce, — różne rękodzielnicze wyroby łatwo wykonać się mogące, dla jakich rozpowszechnienia tylko popędu brakuje, popęd zaś będzie niezawodnie w mocy towarzystwa, szczerze zajętego wielostronnem dobrem swych podwładnych — i za pomocą piśmiennych styczeńności, tudzież ustanowionych w tym celu wydziałów, szybko podających wszystkim członkom doń należącym dobroczynne swoje w każdej gałęzi odkrycia.

Gdyby rząd, pochwalając zupełnie dążność zakładu, przeciw żebractwu także sił jego używać dozwolił, — możnaby wyrobić sobie rozporządzenie nakazujące każdej parafii pilnować swoich włóczęgów, przez co by ci za jej granicę wychodzić nie mieli prawa, chyba dla słusznego zarobku; zyskawszy tym sposobem dokładne obliczenie ludzi, niemających sposobu do życia, wypadłoby dochodzić, przez jakie przyczyny oni

zeszli na ten stopień nędzy, i starać się nadal wszelkimi środkami zapobiegać jej powstaniu, — do czego przyczyni się zaraz większa chęć pomagania sobie wzajem w każdej parafii wschodząca, skoro nie będzie dla niej nadziei zrzucenia swego ciężaru na drugą. Jest także nie mała liczba żebraków, którzy z upodobania w tym rodzaju życia włóczą się po świecie, chociaż posiadają porządniejsze utrzymania sposoby, i prędzej niezawodnie powrócą do pracy, jak im nie będzie wolno robić dalekich wycieczek. W przypadkach ognia lub innych, nagłe klęski rzucających w całe okolice, — towarzystwo powinno lub zwalniać surowość przepisów i świadectwami opatrzonych nędzarzy puścić na dalszą pielgrzymkę, lub śpieszne urządzać składki.

Z ust wielu zacnych obywateli słyszeliśmy wyrażone zdanie, że milejby co roku pewną dobrowolną do zakładu jakiego wypłacać daninę, jak ocierać się często o zgraje żebraków, którzy nieraz najprzewrotniejsze zdania po wioskach roznoszą — chwając stan swój, jako przyjemny Bogu, podług owych słów pisma: „Błogosławieni są ubodzy,“ i niemal zachęcając do niego; wątpić zatem nie można, że powyższym sposobem zyskane fundusze znacznie się do pośkromienia tej plagi, za ustanowieniem domów przytulku i pracy przyczynią, — z resztą my tutaj tylko pierwszą myśl rzucamy, a Panie łaskawe niech raczą dalej rozwijać, bo chcąc dokładne określać plany, tudzież każde wyrzeczenie stanowczym popierać dowodem, wypadaloby osobną książkę napisać, — dla której niewiadomo czyby się czytelnicy

znaleźli — a czasu nawet nie masz po temu, bo stojąc bardzo blisko grobu, do którego niezblągana śmierć potraça, — spieszymy cokolwiek przynajmniej z pomysłów naszych wyrazić, aby nie wszystko zabrać z sobą do królestwa cieni *).

To jednak dodatkowo jeszcze pod względem żebractwa powiemy, że skoro kraj wszystkich mieszkańców swoich potrafi utrzymać, — skoro żebracy zawsze w nim znajdują żywność i odzienie, — muszą także być sposoby zapewnienia im tychże porządniejszym trybem, — i obrócenia chwil marnie na włóczęgę straconych ku pożytkowi pracowitej klasy, która je darami swemi opłaca. Szukać więc tylko wypada najwłaściwszej drogi, — a pięknie, zaszczytnie byłoby dla Pań, samym ją wynaleźć, samym ofiarować krajowi tę pomoc, która dotąd w zupełności nigdzie znaleziona nie była. Co tu powiedzieliśmy w tej mierze, gdy najwięcej do wsi się stosuje, przypominamy na korzyść miast urządzenie istniejące w Londynie, o którym u nas pisma publiczne przed kilku laty inówiły — mocą którego towarzystwo dobroczynności wydaje za opłatą pewny rodzaj biletów, które po domach zebrzącym ubogim zamiast pieniędzy dawane bywają, przez co żebrak dla samej wymiany za gotowiznę do zakładu zbijać się musi, a więc pod kontrolę jego przypada. Że z tej miary, przy większem rozszerzeniu działalności swojej, stowarzyszenie nasze

*) Wyrzeczenie to nasze nie jest wybiegiem, bo istotnie, oddawna słabując na piersi, mamy prawie policzone chwile oddzia.

przyjąć czyli powołać by musiało ku swej pomocy innych także, jak pierwiej orzeczono było, członków, to się podobno samo już rozumie, ale nie przeszkadza bynajmniej wykonaniu pierwotnej myśli jego, według której ukształcenie dzieci ubogich samym pannom i wyłącznie im nawet przypada. Po miastach już, bez umyślnego lokalu trudnoby urządzić szkółki, — tam także więcej jeszcze niż te ostatnie, bo tych i tak w różnym rodzaju wiele się znajduje, — potrzebnymi są miejsca przytulku dla małych dzieci, których rodzice nie mają czasu dokładnie pilnować, — tudzież zakłady zarobkowe dla ubogich dziewcząt, puszczających się dość często na drogę występku przez brak sposobów uczciwego życia; — potrzebne niemniej dla tych ostatnich moralne nauki, przyzwoite wzniesienie umysłu niosące za sobą, a przeto w miastach więcej niemal jeszcze do zrobienia będzie — lecz także większa łatwość zebrania potrzebnych środków przez bale i składki, — większa łatwość dla członków towarzystwa zniesienia się z sobą, tudzież czerpania brakujących wiadomości, w istniejących już pierwiej zakładach, a obok tego wielka liczba osób przyjętemi być mogących. W małych miasteczkach najtrudniej podobno będzie ze wszystkim trafić do końca, bo tu często nie masz właścicieli, a najmniejsza część mieszkańców nie jest przecież na tym stopniu oświaty, aby drugim należycie udzielać jej mogła; tu wszakże powszechnie prawie znajdują się szkółki, więc tylko poskromienie żebractwa i moralne rozwicie popierać wypadnie, — a to gdy zechcą z niewielkim zachodem są-

siednie uczynią Damy, skoro ich stowarzyszenie, porozumiawszy się z rządem, przyzwoity okres działalności „pozyska.

Tej naznaczając ustawy, przyjdzie naturalnie zważyć także i dogodność członków, aby im zbyt ciężką pracą nie obciążać godzin, ale owszem wykonanie przyjętego obowiązku zawsze przyjemnem uczynić; nie jesteśmy przeto ani za codziennem zwoływaniem szkółek, ani też za przedłuższą na raz w nich nauką, któraby i uczniów i uczących niebawem odstręczyć mogła, — i w tem podobno najlepiej będzie młodą mistrzyniom zupełną wolność zostawić, przestrzegając szczególnie tylko skutków ich działania, które przy dorocznych popisach w obec przełożonych towarzystwa składanych, najlepiej osądzone być mogą. Że tym sposobem wiele w kraju przybyłoby życia, wiele łączności i ruchu, tego zaprzeczyć nie można: pora popisów naprzykład byłaby razem porą balu w okolicy, a tak szczęśliwą przerwą w jednostajnym bycie; przyjemność więc połączona z pożytkiem, tudzież większa łatwość robienia miłych znajomości, na których niedostatek bardzo często słyszeliśmy skarżące się Matki, — i ta jeszcze korzyść, że Panny do zakładu należące we wszystkich gałęziach kobiecych wiadomości lepiej się wyćwiczą, więcej nabędą zręczności w obejściu towarzyskiem czy domowem, a zatem koniecznie cenniejsze będą nad inne; — mając zaś miłą drogę przed sobą, — z mniejszym pośpiechem, z większą rozwagą do innej się zwróca, przez co na obu jednakowo ich szczęście pewniejsze.

Co się tycze oznaczenia form zewnętrznych, to jest nazwy stowarzyszenia, — tudzież stroju, w jakim członki publicznie występować będą — nie widzimy potrzeby z tego względu swojej mieszać rady, zostawując ważny ów przedmiot roz sądzeniu tych Pań, które pierwsze w ten zawód wstępując, nabędą przez to prawa drugim nakre ślać ustawy, — zdaje nam się jednak, że co do ostatniego punktu, jaka niekosztowna i bardzo pojedyncza ozdoba, bransoletka naprzykład lub coś w tym rodzaju, najlepiej zamiarowi odpo wie *).

Zachodzi jeszcze jedno pytanie, które tutaj rozwinąć mamy sobie za powinność, a mianowi cie niedostatek dzieł mogących stać się pożytecz nem czytaniem wieśniaka. — czyli ubóstwo lite ratury przeznaczonej dla niższych klas ludu. Na to są trzy sposoby, które jednocześnie do życia powołane być mogą: pierwszy, tłumaczenia z pism zagranicznych przez członków zakładu robione, — drugi, ułożenie takichże pism na tej samej drodze i poddawanie ich pod sąd naczelnych wy działów, nim do powszechnego użytku przyjęte i do druku podane zostaną, — trzeci, popęd, który literatura tego rodzaju niezawodnie zyska, skoro pewną będzie odbytu.

I dość już podobno tych wszystkich dowodów, które z nadużyciem cierpliwości czytających na poparcie pomysłu naszego zbieramy. Komu on do przekonania ma trafić, ten sam jeszcze wynajdzie

*) Nazwanie wolnych kanoniczek może dla Dam skła dających towarzystwo dosyć byłoby stósowne?...

mu różne dobre strony, — a kto go nie upodobał sobie — temu i dłuższe zapewne nie nie pomogą rozprawy, chociażby nawet z większą zręcznością prowadzone były.

Nie wiadomo nam, jak dalece szanowne Matki, do których się udajem, przekładane sobie rady w czyn przenosić zechcą, jednakowoż nie opuścim tego przedmiotu (który do pożytku pojedynczych osób, równie jak do krajowego dobra się wiąże), nie powtórzywszy jeszcze upomnienia, by wszystkie dorastające Panny, ile możliwości, w czynne wplatać życie i nauczać ich tej tyle przydatnej sztuki, umilenia cudzych godzin przez swoje staranie, i stawania się niemal potrzebnymi drugim, co w małżeństwie szczególnie ważne przynosi korzyści. Nie jedna może para byłaby szczęśliwszą, gdyby żona w początkach umiała lepiej chwile męzowskie jednoczyć ze swemi, lub nadal to zjednoczenie utrzymać. Wprawdzie trudzące to jest niekiedy zadanie, w samotności kogo zabawiać tak, żeby obejście nasze nad wszelkie inne przynosił, — ale swoboda wszystkich dni pożycia ściśle z tem połączeniem dwojga dusz się łączy, — a pospolicie, im mniej mąż potrzebuje towarzystwa żony, tem mniej ją szanuje i kocha. Żle więc jest, kiedy żona z obawy, aby z tej strony niewolnicą nie była, usiłuje sobie jakieś oddzielne istnienie zapewnić: już ona nie rozumie prawdziwej lubości związku mającego być w myśli równie jak w czynie wspólnem życiem dwojga, — już ona dobrowolnie rozbija czarę najmilszej rozkoszy.

Ta dążność, to pragnienie utrzymania osobistości swojej, które się codzien wyrażniej w na-

szych odznaczają czasach, pochodzi z życia nijakiego, jakie wiodą Panny. W Anglii, tudzież w Ameryce, gdzie Damy niezamężne prawie zupełnie używają wolności, — ścisłość małżeństw mocniej bywa przestrzegana niż po innych krajach, a kobiety, które z namysłem poświęciły męczyźnie samodzielność posiadaną w istocie, najchętniej poddają się wymaganiom surowych ustaw małżeńskich, — z wypogodzonym czołem nowemu położeniu swemu wszelkie przynoszą ofiary i są też niezawodnie od innych szczęśliwsze.

Na tej uwadze zakończymy rozdział tak obszernie lubo niedokładnie rozwity, — na tej uwadze nawet opuszczamy zachowaną dotąd mowę doradcy: już nie doradzać dalej, ale tylko prosić jeszcze mamy, aby Panie przebiegłszy okiem to, co jest lub było, — raczyły zastanowić się nad tem, co być może, — i stósownie do wywołanych marzeniem obrazów, przyszłością młodych pokoleń kierować zaczęły.

Rozdział X.

Marzenia na przyszłość.

*„Chodź mój motylu, chodź mój skrzydlaty,
„Zaprzegam ciębie, wieź mię wysoko!
„Lećmy na łąki, lećmy na kwiaty,
„Gdzie serce zachce, upatrzy oko...“*

Miło jest każdemu, kogo życzenie jakie zajmuje, myślą przenosić się w przyszłość i wyobraźnią ścigać chwile wypełnienia, — Matki więc, co tak rade marzą przy kolebkach dzieci, wybaczą zapewne, bo rozumieją chęć naszą, gdy wstąpił na niwę ciemnego jutra ludzkości, rojąc już sobie, jako rzecz uzyskaną wschodzących pokoleń szczęście.

Widzieliśmy zbyt wiele uśmiechów, służących tylko do pokrycia wewnętrznej boleści, zbyt wiele łez w oczach ludzi, którym świat zazdrościł, aby nie pragnąć dla młodych następców naszych przyjemniejszej doli, niż jest ta, którą terażniejsze wychowanie gotuje, aby nie znajdować szczególnej ponęty w marzeniach, przedstawiających nam już objawione skutki stósowniejszych starań. — Wymierzając surową sprawiedliwość niedostateczności usiłowań własnych, — nie możemy jednak

wyrzec się lubej nadziei, że młode Matki, bądź to uznając słuszość niektórych przedstawień, bądź to powodując się doświadczenia i serca swego popędem, zechcą koniecznie zbadać przyczyny trudności wadzących dzisiaj tak często na pozornie gładkiej szczęścia drodze, — i te przeszkody potomkom swoim usuną. Co za pocieszający widok mogliby oni przedstawić, gdyby wychowanie ich, stosując się do wszystkich potrzeb człowieczej natury, otworzyło im źródło mało znanych lub zaprzeczanych dotąd rozkoszy, — a zatamowało bieg namiętności szkodliwych, fale zdrożnych uprzedzeń i wszystkie szaleństwa wyobraźni, które tyle osób w burzliwym utrzymującym stanie, z ich położeniem je klóćą, ich przyszłość im w obecności trują, i w wykonaniu najświętszych powinności stawiają zapory.

Przypuśćmy na chwilę, że Anioł stróż ludzkości kolebkę młodych pokoleń od zgubnych osłonił wpływów, i przez ręce Matek dał im się poić tylko z najczystszeo życia źródłu; przypuśćmy, że materyalizmowi, tej nienasyconej nowszych czasów poczwarze, potrzebne założono szranki, — przypuśćmy, że duch Religii serca wszystkiej młodzieży owionął, pokazując, jak żyć wypada dla siebie i drugich, — a wtedy, czyż widoki mogące się tutaj rozwinąć, nie znęca duszy czytelniczek naszych?... Czyż wyobraźnia na tem tle tak powabnem a przecież tak blizkiem rzeczywistości, najpiękniejszych nie osnuje kwiatów?....

Krocie ludzi zadowolonych swym losem, krocie umysłów lubą spokojnością tchnących, — mał-

żeństwa pełne wdzięku w codziennem obejściu, — rodziny tkliwą jednością łączące wszystkich członków swoich, — prawdziwa wiara, — prawdziwa miłość bliźniego na miejscu pustych pokłonów i pustej względności suchego rzucania żalowanej czasem jałmużny; — wszystkie niemal stosunki łatwe i przyjemne, — wszystkie cnoty rozwite, — życie moralne, to chlubne dziedzictwo człowieka, to niezmierzone państwo niosące bez ubytku dla drugich, każdemu swe skarby, — życie moralne pojęte w całej swej piękności, pobudzone u wszystkich do większego wzrostu, — a za niem umiarkowanie w żądaniach materialnego bytu, — zamiłowanie do pracy powstałe u tych, którzy ją mieli za niegodną siebie, równie jak u tych, co ją uważali za ciężar lub karę, — cywilizacya nakoniec kwitnąca po siołach, — a nędza i występki uchodzące coraz dalej przed zaborami dobrego.

Matki! oto pod waszem okiem, pod ręką waszą w niewiadomości świata i życia, szczęśliwi mieszkańcy dziecinnego raj, wzrastają wasze potomki; miłość rodzicielska czuwa nad nimi, strzeże troskliwie od każdej szkody, radaby każdą łzę, — łzę słodką jeszcze oszczędzić; co tylko możność dozwala, co tylko staranność doradzi, to wszystko pragniecie dokonać, aby kiedyś wszelkimi blaski polubieńców waszych otoczyć i upleść na ich skronie świetny wieniec szczęścia. Jednakże te drogie przedmioty nieustannej pieczy, czemże są innym, jak piękniemi ofiarami, które przywozicie światu; — czemże będą, jeżeli wzniosłe tchnienie wiary nie wesprze ich ducha, nie oświeci

przyszłej drogi przed niemi — nie każe powinności poznać i miłować? Ten syn, któremu wielkim kosztem kupują wiadomość, — ta córka jaśniejąca wdziękiem, talentami wszelkiego rodzaju ozdobna — czyż szczęście przez to samo już dla nich nabyte! O nie, nauka życia, ta najważniejsza ze wszystkich nauka, zbyt często w ich wychowaniu brakuje, — a człowiek im więcej w oczach swoich liczył praw do szczęścia, tem niżej czasem przez jedną pomyłkę na stopniach jego upada. — Są kwiaty, które w ciągłej świeżości jednym długo wónieć będą, a drugim uwiędną w rękach; trzeba zręczności albo szczęśliwego trafu, aby je dobrze przechować, — ale na traf spuszczać się nie należy, zręczności więc udzielajcie dzieciom waszym, aby kwiatów powodzenia swego nie zaniszczyły przed czasem, — aby ten syn, nadzieja waszej starości, nie zmarnował w dzikim szale przyszłych dni zasobu, i wyczerpawszy w nagannych zapalach całą siłę wdzięku, który ludzkie chwile ozdabia, nie stanął wcześniej znudzony, pytając dla czego żyja? . . . ; aby ta córka, chluba i radość dojrzałego wieku nie minęła się istotnie z przeznaczeniem swoim, — i w zawiązanem kiedyś małżeństwie nie zapoznała, nie podeptała może powinności swoich, — aby jej wybór nie odsunął ją na wieki od celu, do którego wszyscy zmierzamy.

Matki! dziś jeszcze wszystko w swoich macie rękach, a jedno wyrzeczenie woli waszej losem tysięcy rozrządza; tu na łonie wygody a może i zbytku kołyszą się młode dzieci, — a jakim głosem zbudzicie śpiące jeszcze dusze, taki na

cały bieg dalszego życia echem brzmieć w nich będzie; niżej was, na twardem posłaniu nędzy. — w ubogiej chacie kniotka spoczywają jego potomki, równie spokojnie jak wasze; te po murawie ogrodów, wśród kwiecia i woni, tamte na piasku gościńca wesołe prowadzą igraszki, — wesele może drugie, bo żadnym nie zmacone przy-musem; ale uboga Matka mniej od was szczęśliwa — jej nie oświeca wiadomość, ją gnębi nawet ciemnota, ona tylko nauczy pacierza i pracy, a resztę zostawić musi losowi, a los może potrąci na drogę występku, na hańbę żebractwa, na niechęć swojego stanu, na ohydę zbrodni?... Ale i Waszym dzieciom, lubo w innym sposobie, zagraża niebezpieczeństwo, — one mogą wcielić duszę swoje fizycznemu życiu, — mogą zniszczyć kwiaty a ciernie zostawić, — mogą chybić miary w uczynieniu stanowczego kroku, i wśród wszelkich dóbr ziemskich, które staraliście się im zaskarbić, przemęczyć tylko najpiękniejsze swoje godziny, przeklinając tę, w której stali się gościami ziemi.

Wszakże te niebezpieczeństwa, tu i tam, możecie zarówno uchylić, — jedno słowo córkom waszym, a światło jak gwiazda zbawienia, zabłyśnie po siółach, i odpierając grubej niewiadomości pomrokę, jasnym promieniem szczęścia w chacie ubożego zabłyśnie; — jedno słowo córkom waszym, a szczęśliwe i czynne pod skrzydłem macierzyńskiej opieki, szczęście i czynność za progi małżonków kiedyś przeniosą, a w lubych odradzając się dzieciach, dziękować wam będą za życie. — Jedno słowo synom, a kwitnące siły

młodości swojej, zamiast gubić w przybytkach rozpusty, na próżne pragnienia marnować, ku pożytkowi społeczeństwa skierują, — i nie będą jak płochy motyle ulatać z kwiatka na kwiatek, zostawując przy każdym, jak on pył skrzydeł swoich, cząstkę swego uczucia, — lecz po dojrzałej rozwadze, zgodnie z potrzebą serca, świętym związawszy się ślubem, zakosztują słodczych podwójnego bytu, — i równie jak niegdyś przodkowie nasi, szczerym uśmiechem radości powitają u wstępu na świat każdego potomka, — bo lękać się nie będą pracy, która utrzymanie tegoż zapewni, — bo wolni od próżnej dumy popędów, nie zapragną żyć powyż miary położenia, w którym się znajdują, — lecz przeświadczeni o równym sposobie myślenia społecznych, zawsze pokój domowy, tudzież prawdziwy pożytek, we wszystkich czynnościach swoich, nad marne blaski przeniosą.

Powiedzieliśmy że dzieci, świetnem jedynie ukształceniem posażne, są tylko pięknymi ofiarami, które przywiodzie światu: tak jest, jeżeli wychowanie samą powierzchowność ozłaca, świat całą potęgą wpływów swoich na drogę błędu potraci, a okazując nieustannie szczęście w zwodniczych połyskach, za fałszywą takowych przewodnią daleko w przeciwną stronę zapędzi. Jest podanie, że po stworzeniu człowieka, szatan przyglądając się temu nowemu dziełu Najwyższego i widząc na niem wybite boskości piętno, uczuł złośliwą obawę, że mu nie potrafi zaszkodzić, — aż dotknąwszy się piersi, gdy ta pod ręką jego jakiś głos wydała: — „dobrze“ zawołał, — „pusta

jest, a więc do niej namiętności włożę.“ — Podobnie, kiedy są miejsca puste w sercu, w umyśle młodzieży, kiedy wychowanie starannie nie zapełniło wszystkiego z dobrej zawsze strony, — kiedy kto dopiero wchodzący w zawód życia nie posiada pewnych wyobrażeń, pewnych zasad, na których z korzyścią może całe prowadzenie swoje opierać, — zachodzi niebezpieczeństwo, by duch złego w jakiegokolwiek postaci nie chciał tej próżni zapełnić. Niechaj przeto Matki, dopóki czas służy, wszelkie mu zagrodzą przystępy; niech lampa rzetelnej pobożności płonie jak opiekuńcze światło nad losami rodzin, a kiedy Religia w szczytnych pojęciach swoich zajmie nareszcie stanowisko, na którym już dla ziemskiego szczęścia ludzi nietylko słowem, ale rzeczą znajdować się powinna, — wtenczas wielkie zadanie opiekunek naszych dopełnionem będzie, i ziarna dobrego troskliwie uprawne w bujny się owoc rozrodzą. —

Bóg stworzył mężczyznę Panem świata, kobietę zaś najmiłszą jego ozdobą; niech więc mężczyźni w swoim zakresie nad materyalnym bytem pracują — niech władną bez przeszkody ziemskiej potęgi siłami, bo dobrze jest, aby połowa rodu ludzkiego wolną była od wszystkich wstrząśnień burzliwych, które wicherzą życiem publicznem, — od wszystkich namiętności, które materyalnej chwytają się władzy, — ale im więcej płeć żeńska w naznaczonych sobie zostaje granicach, tem bardziej w nich powinna działalność swoją rozszerzać, — a kiedy do uwdzięczania stworzoną została, niech stara się uwdzięczać

i zdobić, gdzie tylko znajduje sposoby po temu. Młode Matki *) z tej strony na świetnej stoją kolei, bo drogę własnego potomstwa potrząsając kwiatem i na cudze jeszcze dobroczynnie działać mają w swojej mocy, a jeżeli zechcą, najmizerniejszych wiosek odświeżą postacie, — jeżeli zechcą, poprawią razem obyczaje mężczyzn i powodzenie kobiet swego stanu, — zapewnią w każdym położeniu szczęście córek swoich, i dolę ubogich osłodzą.

Kto wie nawet, czy plaga pijaństwa, której ani podwyższone opłaty od trunków, ani inne dotąd pokonać nie mogły sposoby, — kto wie, czy ta hańba pracowitych klas ludu zwolna pod łagodnym wpływem niewieścich usiłowań nie zniknie, — kto wie, czy towarzystwo, jakiego urządzenie dla całego kraju tak zbawiennem być widzimy, przez wskrzeszenie religijnych zasad i obudzenie uczucia ludzkiej godności, toż przez oglądę kobiet owe składających klasy, — najdzielniej pijaństwu nie stawi czoła **)?

Patrzajcie Panie, jak lube widoki przed wami: — na twarzach waszych synów i córek

*) Że tu zawsze odnosimy się do kobiet klas wyższych, — i mówić podobno zbytęcznie.

***) Za postępem ogrodnictwa mogłoby wejść w używanie chłopków owocowe wino, tańsze daleko w porównaniu, a mniej upajające niż gorzalka — gdy zaś polepszenie uprawy gruntów, tudzież wzrost przemysłu, pieniężne środki klas uboższych pomnożą — obywatele zamiast wszystko obracać w gorzalkę i ciężką na ten użytek kartoffi uprawę, mogą więcej zostawić pastewnym roślinom dla chowu bydła, którego pomnoży się konsumpcya.

błyszczą wyraz szczęścia, — na świeżem licu wiejskiej kobiety pogodny uśmiech spoczywa, — kmiołek nuci wesołą piosnkę, orząc pole pana swego, lub w cichej modlitwie błogosławi dobroczyńcom, którzy go wydobyli z ciemnoty, a mieszkanie ubogiego strojne porządkiem i bujną zielonością ozdobne, jesze o waszych staraniach przemawia. — Kiedy choroba do chaty jakiej zawita, nie rozpacz zaraz albo guseł kadzidło za progi chorego wstępuje; skrzętna gospodyni otwiera szybko książkę udzielonych sobie przepisów, zioła, które w stósownej porze zebrała, spieszny podają ratunek, — i wieko nie jednego grobu przed czasem otwarte, — zamyka się, nie wzięwszy żadnej ofiary. — Podobnie po domach waszych słabości piersiowe, nerwowe i inne, — skutki przewrotnego życia sposobu, coraz rzadszemi się stają; pieniądze corocznie dla różnych kuracyi wywożone za granicę, wesoło potrzebują się w kraju, a słońce Wasze u schyłku swego same przyjemne obrazy oświeca.

Jak Stworzyciel jednym słowem swoim wy dobył światy z chaosu, — tak Matki mogą jednym tchnieniem swej woli wszystko, a przynajmniej bardzo wiele w luby porządek ułożyć. — Mężczyzn wśród rozlicznych świata zabiegów dzielą nieraz chęci, wyobrażenia przeciwne, bo różnostronne bywają ich działań powody, — ale kobiety mają tylko jeden interes, jeden powód we wszystkich czynnościach, a ten powinien ich owszem najściślej jednoczyć, bo celem, zadaniem całego życia Bóg im uszczęśliwienie tych, których kochają, naznaczył, a one wiedzą, do czego po-

wołane były. Niechaj więc usta ich wyrzeką słowo stanowcze, — niechaj ręce ku wspólnej pomocy do pięknego dzieła się splecą — niechaj Religia nakoniec przypomni, że każda wiadomość odpowiedni sobie obowiązek rodzi, dla tego, kto ją posiada, — i że kto ma udzieloną sobie władzę czynienia dobrze w jakimkolwiek bądź zakresie, a nie używa tej władzy, ten przeniewierza się Bogu, który mu je udzielił, — ten słusznie przyrównanym być może do niedbałego sługi, wspomnianego w Piśmie świętem, co powierzone sobie skarby Pana swojego, zamiast pilnością pomnożyć, zakopał.

Zakończenie.

Jeżeli która z Pań przebiegłszy poprzedzające karty, upodoba sobie rzucone w nich myśli, jeżeli zapragnie marzenia w prawdę zamienić, i szczęście młodych pokoleń na stalszym budować gruncie, — może wyobrażenie trudności wstrzyma zbudzone zapaly, może powstanie wątpliwość, czy wychowanie potrafi tak wiele dokazać, — i wznieconym dopiero chęciom silne położy zapory; w takim przypadku na ich wahanie mamy odpowiedź gotową: któż nie zna sposobu życia braci Morawskich, (Herrnhuter) szanowanego bardzo w pobożności swojej, ale tak sprzecznego z naturą? . . . Któż nie wie, że ten rodzaj zakonu uczuciom, wyobraźni nawet zakłada granice, że powiada umysłowi, sercu ludzkiemu: „nie pójdziesz dalej,“ a umysł i serce słuchają*)? Jakaż

*) Wiadomo, że wszelka literatura u nich jest umarłą, a małżeństwa składają się pod przewodnią naczelników przez rzucane losy, i młodzież tylko w domu modlitwy wi-

władza tak silnie oboje sobie podbiła, że ci ludzie jak pustelniki wśród świata rzućeni, handlowe tylko z resztą braci chowają stosunki, a nigdy nie zatęsknią za innym zbliżeniem, nigdy nie zapragną wesółych zabaw naszych w milczące przemieszczenie siedziby, ale dobrowolnie poddając się surowej przełożonych zwierzchności, dnie trawiają na nieustannej pracy, a za główną rozrywkę sobie mają rozmyślanie na grobach? . . . Jakimże cudem u nich wiek młody, wiek zazwyczaj do zbytku wolności zazdrosny, co w nas rad zapoznaje rodzicielskie prawa, i porą burzliwą przeto nazywać się kazał, — tam tak spokojnie pod okiem szanowanego zawsze dozorca, w cichych pracowniach upływa, że widząc tę niezem nieprzerwaną regularność życia, to zupełne odstąpienie wszelkiej samodzielności na rzecz raz przyjętych przepisów, to zrzeczenie się wielu władz, jakimi dumnym byłby inny, widząc nareszcie głęboką senność wszelakich zapałów, obok moralnego rozwicia, o którym świadczy sama wygórowana, stała myśl o Bogu: przychodzi czasem wątpić, czy owe zgromadzenia są z ludzi zwyczajnych złożone, przychodzi zapytywać się, czy im natura sama odmiennego nie dała utworu, — podczas gdy ta cała różność na wychowaniu się wspiera? Kiedy

duje się z sobą, ale nie rozmawia nigdy, bo płeć każda ma oddzielnie naznaczone miejsca, tak że małżonkowie aż do ślubu są sobie prawie obcemi, co nie przeszkadza im na później do bardzo zgodnego pożycia, bo głęboko duchem religijnym przejęci, wszystko do Boga odnoszą i pilnie wykonują powinności swoje.

więc wychowanie może tak dalece przetworzyć człowieka, że tę istotę zmienną, ciekawą, ruchliwą mogło zamknąć na wieki w jednostajne koło, zabraniając jej dochodzenia i wolnych wycieczek przy pełnej sile umysłu, — dla czegożby mniej ostre u nas, a więc łatwiejsze skreślając ustawy, nie miało celowi swojemu zadosyć uczynić? . . . Kiedy Morawczyk codziennie z nowem zajęciem czyta Biblię swoją, codziennie z równą pobożnością jej wykładu słucha, — dla czegożby u nas córka, żona, Matka, nie miała zastanowić się każdego ranka nad powinnościami swojemi, — nie miała w wieczór przejrzeć chwil dnia ubiegłego, aby osądzić, czy tak postępowała, jak powinna była; dla czegożby później (bo każdy krok na tej drodze pierwszej uczynią kobiety) mężczyzna, syn, mąż, ojciec, obywatel, urzędnik, uczony i każdy inny nie miał podobnie sumienia swego jak zwierciadła codziennie przeglądać, aby w niem żadnej nie zostawić plamy? . . .

Dla czegożby pojęcie życia, które nam świat zazwyczaj przewrotnie podaje, nie sprostowało się zwolna pod wpływami Matek, a ziemia ta piękna, szczodra żywicielka ludzi, nie pozbyła kiedyś swej smutnej nazwy mieszkania nędzy i płaczu? . . .

Nie ten szczerze uwielbia Boga, co idzie z czołem schylonem, ślepo, na zgubne rozdroża i powiada: „Bóg tak chciał!“ Są cierpienia, których uniknąć nie można, lecz są także, i te podobno najdotkliwsze, takie, które sobie lub komu gotujemy sami, — a przecież Bóg obawę cierpienia jak obawę śmierci wszczepił żyjącym, aby

od obojga uciekać — i skrzydła miłości macierzyńskiej nad każdą kolebką roztoczył, aby wschodzącego na świat człowieka od wszelkiego złego obronić. Troskliwe pielęgnowanie dla ciała, dobrze pojęte ukształcenie dla duszy, to jest dopiero zupełne wykonanie powinności Matek: wszakże Stwórca stworzył nam bramy dwoistego życia, byśmy go za nie chwalili, — a więc cieszyli się z niego, i wychowanie tylko może tę zagadkę rozwiązać.

„Człowiek cierpi, bo służy sam sobie za kata.

„Sam sobie robi koło i sam się w nie wpłata.. “

Nie zawsze to jest prawdą, ale bardzo często, zwłaszcza w naszych czasach, gdzie dusza zgubwszy drogę ku Niebu, że tak odważym się powiedzieć, szaleje na ziemi, a wyobraźnia wszystkie życzenia na błędne porywa drogi. Jak chory, obok starań lekarza, potrzebuje niezmordowanej pilności, aby chorobę pokonać, tak ludzkość obok wszystkich ustaw, które nakreślać mogą prawodawcy, potrzebuje koniecznie niewieścich zachodów, bo siła szczęścia jest w sercu, nie w głowie. — Niech Matki pracują nad przyzwoitem, z rzetelnego stanowiska wziętem wychowaniem córek, bo serce ich, tak jak umysł młodego księdza, jest to rodzaj świątyni, z której kiedyś duchowny pokarm wschodzących pokoleń wypłynie, — jest to źródło dobrego, które złych nawet pomалу nawróci. Pracować im również potrzeba nad duchem synów, o ile to mają w swej mocy,

bo tam jest pokój życia i lubość domowej zagrody, — tam szczęście kochanych córek.

Walka wyobrażeń po świecie, ścieranie się wielostronnych uroszczeń, zawadzało po wszystkie wieki w ludzkim powodzeniu, i nieraz też Rodzicom w kierowaniu dziećmi ważne stawiało przeszkody. Z wielką przeto byłoby korzyścią dla przyszłości rodzin, gdyby obrano sobie jedną kolej do postępowania w moralnem (duchowem) kształceniu, gdyby na jednych zasadach ugruntowano wychowanie ludzi, jedno później towarzystwo składać przeznaczonych. Różność powołania, różność majątków i stanów, różność nawet rodzicielskich widoków, nie pozwala takiej jednostajności w naukowym względzie; ona byłaby może tyle zgubną ile niepodobną; — ale pokrewieństwo wyobrażeń ułatwia wszystkie domowe i społeczne stosunki, ułatwia zgodę w małżeństwach i przyjemność w obcowaniu z ludźmi, ułatwia też Rodzicom prowadzenie młodzi, której nie nie bałamuci tyle, jak różnaitość zdań jej udzielanych, — jedno bowiem zwyczajnie zbija drugie, w skutku czego wszystkie razem chwiejnemi się stają.

Lecz aby uniknąć tej szkody, a pozyskać korzyści więcej zbliżonego w zasadach swoich wychowania, trzeba koniecznie uchwycić jedną nić przewodnią, któraby wiele osób wieść w dal była zdolna, trzeba zarodowej myśli, któraby wielostronnym dogodzić mogła żądaniom, a na tej jeszcze nam zbywa.

Nie śmiemy pochlebiać sobie wnioskiem, że nasze rady tak znaczną próżnię zapełnią, — prze-

cież spodziewamy się, że nie zostaną zupełnie bez skutku, i że zwrócą przynajmniej uwagę troskliwych Matek na ważny przedmiot wszystkich usiłowań ich godny, a w którym tylko większa jedność dążenia może doprowadzić do celu.

Koniec dzieła „Do Matek Polskich“
a Igo tomu pism K. Wojnarowskiej.



Drukiem A. Th. Eugelhardta w Lipsku.







249777 3/69

#6

390-

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA

80820

Biblioteka WSP Kielce



0173583